

JUTRO
Z „WYBORCZĄ”

Plakat
na marsz



NIKE
CZYTELNIKÓW



Grzegorz
Piątek

W niedzielę poznamy laureata nagrody Nike. A dziś ogłaszamy, że w głosowaniu czytelników zwyciężył Grzegorz Piątek i jego „Gdynia obiecana. Miasto, modernizm, modernizacja 1920-1939” ▶ 20-21



Gdyby po 1989 roku
Polską trwale rządził
obecny PiS, byłibyśmy
drugą Białorusią

LESZEK BALCEROWICZ
▶ 18

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



„Wyborcza” ujawnia

Uchodźcy pokonują dziurawy płot PiS



• Patrol pilnuje płotu w okolicach Kopczan na granicy polsko-białoruskiej

Od stycznia do połowy września 2023 r. uchodźcy ponad 30 tys. razy pokonali zaporę na granicy z Białorusią, prawie 13 tys. z nich przedostało się do Niemiec. Pręty płotu można przeciąć zwykłym brzeszczotem.

Wojciech Czuchnowski

Z wewnętrznych raportów Straży Granicznej wynika, że zaporę na granicy polsko-białoruskiej, wybudowaną za 1,6 mld zł, dziś powstrzymuje nie więcej niż 60 proc. migrantów. Ale to optymistyczne wyliczenia, bo ci, którzy zostali zatrzymani, próbują pokonać barierę po kilka razy. – W lipcu w rekordowym dniu zaporę pokonało 300 osób, z tego aż 160 nie udało się zatrzymać – mówi informator „Wyborczej”, który ma dostęp do rządowych danych. Podkreśla, że podana liczba dotyczy okresu przed wrześniem 2023 r., kiedy to na granicę skierowano wsparcie wojska. Dopiero wówczas sytuacja uległa poprawie.

Początkowo żołnierzy było 1089, teraz jest ich aż 3826. Pogranicznikom pomaga też po-

licja. Do wzmocnienia granicy Komenda Główna skierowała ok. 1 tys. funkcjonariuszy przewencji z całego kraju.

Płot z aluminiowych rurek

Zaporę można też przeciąć zwykłym ręcznym brzeszczotem do metalu, bo jej pręty wykonano z aluminium i są puste w środku. Łatwo je też rozgiąć np. lewarkiem samochodowym. Takich uszkodzeń jest już co najmniej 1 tys. W dodatku zaporę jest wbita na zaledwie 90 cm i łatwo pokonać ją podkopem. Nie obejmuje też części bagien i rzeki Świsłocz.

To klęska projektu, którym tak szczyli się rząd PiS i którego utrzymanie ma być 15 października tematem jednego z pytań referendum organizowanego wraz z wyborami („Czy popierasz likwidację bariery na granicy Rze-

czypospolitej Polskiej z Republiką Białorusi?”).

Wbrew twierdzeniom władzy opozycja nie chce „zburzyć zaporę”. Jednak dane, które prezentujemy, pokazują, że wymaga ona poważnych poprawek.

„Wyborcza” dotarła do materiału Biura Analityczno-Sytuacyjnego Straży Granicznej, odpowiedzialnego za analizy strategiczne.

Dokument dotyczy „Presji migracyjnej z Białorusi do Polski na zielonej granicy” od 1 stycznia do 17 września 2023. Skierowany jest do ścisłego kierownictwa SG. Przekroczenie granicy przez uchodźców i zatrzymanie ich przez SG określone jest w raporcie jako „zapobieżenie przekroczenia granicy”. Mowa jest tu o 17 488 osobach. Z kolei „zaobserwowane przekroczenia granicy” oznacza, że zaporę została sforsowana, ale nikogo nie udało się złapać. W tej kategorii jest 12 971 przypadków.

Niemcy prawdziwym celem

Skąd takie dokładne liczby? Pierwsza bierze się z elektronicznych wskazań urządzeń na zaporze. Precyzyjnie odnotowują jej

sforsowanie, ale nie znaczy to, że udało się w porę wysłać patrol.

Druga liczba to dane niemieckie. Oznacza, że po przekroczeniu granicy Polski i Niemiec do służb naszych zachodnich sąsiadów (przeważnie są to najbliższe posterunki policji) zgłosiło się 12 971 migrantów. Z ich dokumentów wynika, że przebywali wcześniej na terenie Białorusi lub Rosji.

Niemieckie dane są dokładne również dlatego, że według obliczeń ponad 90 proc. migrantów po wejściu na teren Niemiec zgłasza się na policję. Bo to Niemcy oraz inne kraje zachodnie są ich prawdziwym celem. Wiedzą też, że w Niemczech zostanie wobec nich wszczęta zgodna z prawem procedura azylowa i nie zostaną wypchnięci poza Unię Europejską.

W opisywanym okresie Niemcy zatrzymali u siebie w sumie 22 902 osoby, które dostały się do nich przez Polskę. Część robi to nie przez Białoruś, ale szlakiem bałkańskim, a potem przez Czechy lub Słowację i Polskę. ●

• Co jeszcze można wyczytać w tajnych danych Straży Granicznej ▶ 6-7

Paweł
Wroński

Ostatnia linia obrony PiS

Minister obrony Mariusz Błaszczak stanął na brzegu Wisły w Warszawie i powiedział, że rząd PO-PSL chciał oddać Rosjanom wszystko to, co jest za jego plecami. Po to, aby Rosjanie zrobili tam to samo, co robili po wkroczeniu 17 września 1939 roku. Mieszkańcom Polski wschodniej groziły pod rządami PO wywózki i deportacje, natomiast PiS będzie bronił Polski na linii Bugu.

Jego wypowiedź poprzedzona była nowym spotem wyborczym PiS, a prezes Jarosław Kaczyński w Pruszkowie oświadczył, że linia Wisły jest „linią zdrady Tuska”.

Wszystko wskazuje na to, że „linia Wisły” jest ostatnią linią obrony PiS, a wewnętrzne sondaże partii świadczą, że przynajmniej na mieszkańców wschodniej Polski z pozoru absurdałna kampania wyborcza działa. Większość polityków opozycji nie ogląda mediów pisowskich i zapewne

dlatego nie docenia niebezpieczeństwa. Tymczasem mapka, na której czerwony potok rozlewa się po wschodniej Polsce, w kontekście doświadczeń z Ukrainy przeraża.

Trudno zresztą dyskutować z doku-

mentami tajnymi, które „zostały ujawnione”, ale jedynie w zakresie korzystnym dla władzy. To co, że generałowie są oburzeni ujawnieniem tego planu i nazywają to obrazą munduru? PiS ma swoich generałów, których mundur jest plamoodporny.

Zaraz po ujawnieniu „planu użycia sił zbrojnych” z 2011 roku redakcja „Wyborczej” zwróciła się do ministra obrony o przedstawienie ujawnionych fragmentów albo całości planu. Prośba pozostała bez odpowiedzi resortu. Większa część odtajnionego planu trafiła zaś natychmiast do programu TVP „Reset” i to, co tam się znalazło, przeczy tezmom ministra.

Plan jest bowiem piątym wariantem obrony, przedstawia najtrudniejszą sytuację, w której Rosjanie z zaskoczenia uderzają całą siłą, a Polska nie dysponuje wsparciem ze strony NATO. Zakłada aktywną obronę na wschodzie (nie ewakuację) siłami kilku brygad, ustabilizowanie przyczółków na wysokości Grudziądza i Torunia, a na wschodzie oparcie się na linii Wieprza i koncentrację w rejonie Garwolina – Ryk.

Powtarza więc manewr Józefa Piłsudskiego z 1920 roku, któremu Jarosław Kaczyński też zapewne zarzuca zdradę. Nie byłby pierwszy, zdradę Piłsudskiemu zarzucała wówczas Narodowa Demokracja, a Roman Dmowski „w proteście” porzucił urząd ministra spraw zagranicznych i uciekł do Poznania.

Minister Błaszczak stwierdził, że jest atakowany przez opozycję, ponieważ „pokazał prawdziwe plany”. Bujda, Błaszczak pokazał nie „prawdziwe plany”, tylko ich część, a interpretując tę część, okłamuje polskie społeczeństwo. ●

Andrzej rysuje



Katmandu, Nepal Święto Kumari Puja



Dziewczyna przebrana za boginię Kumari uczestniczy w święcie Kumari Puja, podczas którego zanoszone są modły o to, by dzieci były zdrowe.

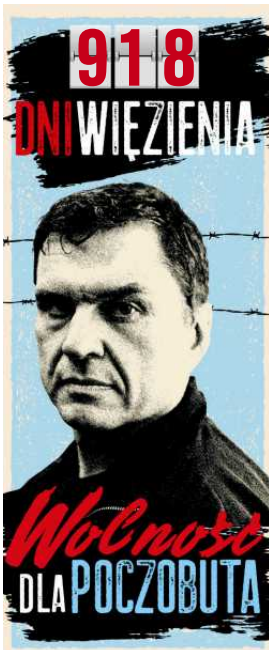
Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Święto Kina

12

ZŁ
będą kosztować w sobotę bilety do ponad 230 kin w całej Polsce. Święto Kina po raz ósmy organizują największe sieci kinowe: Cinema City, Helios oraz Multikino we współpracy ze Stowarzyszeniem Kin Studyjnych oraz stowarzyszeniem Kina Polskie.

Co zobaczyć za 12 zł
► Wyborcza.pl



Lech Wałęsa kończy 80 lat

Oby Tobie i nam się udało!

Lech kończy 80 lat. Czterdzieści lat temu dostał Nobla, a gdy stał na bramie nr 2 Stoczni Gdańskiej i triumfalnie obwieszczał, że oto „mamy swoje niezależne samorządne związki zawodowe” – miał lat ledwie 37. Był idolem. Globalnym.

Cóż, w takim specjalnym dniu mamy do Lecha zwykłą ludzką czułość. Nieprzeciętność to cecha – szczególnie w Polsce – która domaga się kary i publicznej chłosty. Wymierzają ją teraz ludzie, którzy sami chcieliby być Wałęsą, ale mogli co najwyżej wisieć u jego kłamki. Zastępy miernot, które uważają, że nie ma takiej historii, której nie da się zakłamać. Opowiadają, że Wałęsa stał tam, gdzie stało ZOMO, a oni tu na 2 bramie.

Mieliśmy z Lechem w „Gazecie Wyborczej” różne spory. Spieraliśmy się o jego prezydenturę, o konstytucję, o „falandyzowanie prawa”, o zasady. Komisja Krajowa odebrała nam znaczek „Solidarność”, za co do dziś jesteśmy wdzięczni.

Dziś widać, że były to piknikowe igraszki na świeżej trawie polskiej demokracji w porównaniu z buldożerem PiS, który dokonał destrukcji w każdej dziedzinie naszej państwowości. Dziś Lech sam nosi koszulkę z napisem „Konstytucja”. Już 40 lat temu żartowaliśmy, że Lech znakomicie rozwiązuje problemy, które wcześniej sam stworzył. Tak zostało do dzisiaj. I oby mu się udało! Oby nam się udało!

Lechu, Marsz Miliona Serc to będzie też święto naszej z Tobą solidarności. To będzie też Twoje święto!

Różnie między nami bywało, jak to między przyjaciółmi. Zawsze jednak będziemy Cię bronić, gdy ktoś będzie chciał Cię zniesławić i wygumkować z historii.

Całą redakcją składamy Ci dziś najlepsze życzenia demokratycznej Polski!

Tekst Jarosława Kurskiego
o Lechu Wałęsie
jutro w „Wolnej Sobocie”



Jutro w „Wolnej Sobocie”

Rozmowa z Lechem Wałęsą

– Nasze pokolenie miało dwa zadania: rozwalić stary porządek – i to się udało, ale po to, żeby zbudować nowy. Tylko że w nowym – po starej, brudnej epoce, w której ciągle się oszukiwaliśmy – nikt nikomu nie wierzy. I ten czas musimy przetrwać, wszystko przedyskutować. A potem zacznie się budowanie. Jesteśmy w momencie przekonywania. To nie może inaczej wyglądać. Z tego punktu widzenia to nawet dobrze, że jest Kaczyński. On nas zmusza do dyskusji, dopinguje.

A nie boi się pan, że jak on wygra i tym razem, następnych wolnych wyborów już nie będzie?

– Aż tak, to nie. Ale będą niepotrzebne guzy. Zobaczcie, jakich ludzi Kaczyński sobie podobiał.

To jak ich zatrzymać?

– Panie, gdybym to wiedział, to miałbym następnego Nobla.

Z Lechem Wałęsą rozmawiają Maciej Drzewicki i Grzegorz Kubicki



JOSÉ MARÍA OLAZÁBAL
I SEVE BALLESTEROS, 1991



JORDAN SPIETH
I JUSTIN
THOMAS, 2021

TO NIE JEST ZWYKŁY TURNIEJ

To spotkanie na szczycie pomiędzy Starym i Nowym Kontynentem. Spotkanie drużyn złożonych z największych mistrzów i najbardziej obiecujących talentów tej dyscypliny, które pod przewodnictwem doświadczonych kapitanów reprezentują dwie strony Atlantyku. Ale znakomity skład nie jest jeszcze gwarancją zwycięstwa. Ponieważ nie chodzi o indywidualną doskonałość, lecz o przełożenie wirtuozerii każdego z graczy na sukces całego zespołu i pokazanie absolutnego piękna tej gry. To właśnie ten drużynowy duch, wyjątkowy w swojej istocie, od niemal stu lat inspirowuje najbardziej pamiętne pojedynki i utrwała legendę golfa. **Witamy na turnieju Ryder Cup.**

#Perpetual



OYSTER PERPETUAL DAY-DATE 40



RYDER CUP
MARCO SIMONE GOLF AND COUNTRY CLUB
RZYM, WŁOCHY
25 WRZEŚNIA – 1 PAŹDZIERNIKA 2023



Czy Marsz Miliona Serc da opozycji zwycięstwo

– Będziemy mogli mówić o sukcesie Marszu Miliona Serc, jeśli ludzie uwierzą po nim, że opozycja jest w stanie przejąć władzę – mówi „Wyborczej” prof. Przemysław Sadura.

Arkadiusz Gruszczyński

Najważniejsze pytanie, które zadają sobie sztabowcy Koalicji Obywatelskiej, brzmi: czy Marsz Miliona Serc może odmienić sondaże wyborcze, które pokazują, że tak samo jak władzę po wyborach może przejąć demokratyczna opozycja, tak i pozostać przy niej może PiS. Z tym samym pytaniem idziemy do polityków opozycji i socjologów.

Opozycja liczy na zmianę

Politycy PO mówią zgodnie: celem niedzielnego marszu jest mobilizacja zwolenników wszystkich partii opozycyjnych. I przywołują marsz z 4 czerwca. – Poczuliśmy wtedy, pierwszy raz od wielu lat, że jesteśmy w stanie wygrać te wybory. Ta atmosfera utrzymywała się przez trzy tygodnie po marszu, tyle czasu ta euforia trwała, i teraz liczymy na ten sam efekt – opowiada nam anonimowo jeden z polityków PO.

Inny dodaje: – Z drugiej strony coraz częściej się zdarza, że podchodzą do nas na ulicy ludzie i mówią, że zagłosowali na nas, ale przecież i tak przegramy, więc po co mają marnować czas na głosowanie. Marsz ma to zmienić.

– Ta kampania układa się według jednego wzorca: PiS coś organizuje, a my to potem komentujemy. Potem Platforma coś robi, a następnie ludzie od Kaczyńskiego się do tego odnoszą. Nasz marsz ma być czymś, co trudno będzie skomentować. Mateusz Morawiecki przed wyborami nie wyprowadzi już na ulicę tylu ludzi co my. I trudno mu będzie zareagować na naszą mobilizację – przekonuje polityczka KO.

Słowa o mobilizacji w ich wypowiedziach powtarzają się jak mantra. – Marsz będzie manifestacją siły opozycji. Zapraszamy do udziału wszystkich, których łączą takie wartości jak demokracja, praworządność i chęć zmiany – mówi nam Bartosz Arłukowicz, europoseł KO. Przekonuje, że marsz nie jest wydarzeniem partyjnym. – Chcemy w jednym miejscu zgromadzić ludzi, którzy mają dosyć dewastacji państwa i napuszczania jednych przeciwko drugim – dodaje.

Mimo to liderzy Trzeciej Drogi, Szymon Hołownia i Władysław Kosiniak-Kamysz, zapowiedzieli, że nie wezmą udziału w Marszu Miliona Serc. W Warszawie pojawią się za to Michał Kobosko, jedynka na warszawskiej liście Trzeciej Drogi, oraz Ryszard Petru, startujący z tej samej listy, ale z ostatniego miejsca w Warszawie. – 1 października organizujemy tysiąc spotkań w całej Polsce, a Hołownia i Kosiniak-Kamysz w ciągu dwóch dni przejadą trasę od Elbląga do Nowego Sącza – przekazuje Katarzyna Karpa-Świderek, rzeczniczka prasowa Polski 2050, ugrupowania Szymona Hołowni.

Ale nieoficjalnie ludzie z Trzeciej Drogi przyznają, że ich bardziej widoczny udział w marszu „odebrałby im tlen”.

– Po 4 czerwca straciliśmy kilka procent

Trasa Marszu Miliona Serc 1 października 2023 r.



W czerwcu widzieliśmy panikę na Nowogrodzkiej. Kaczyński pierwszy raz na serio przestraszył się, że może przegrać wybory. Ich dzisiejsza reakcja na marsz jest wielką niewiadomą

PROF. JAROSŁAW FLIS

socjolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego

na rzecz Koalicji Obywatelskiej, teraz nie powtórzymy tego błędu. Chcemy się odróżnić, a 1 października w Warszawie układ sił będzie jasny: na scenie będzie jeden lider [Tusk], a pomniejsi gracze znowu będą gdzieś na boku – słyszę w Trzeciej Drodze.

Nowa Lewica patrzy na marsz inaczej. Jeden z jej liderów, Robert Biedroń, mówił nam kilka dni temu, że działacze Lewicy wezmą udział w marszu. – Mam nadzieję, że nie tylko będziemy jako liderzy Lewicy przemawiali, ale również staniemy wszyscy razem, na jednej scenie i ogłosimy pakt sejmowy – przekonywał Biedroń, zapowiadając powyborczą współpracę w Sejmie.

Podsumowując: politycy Koalicji Obywatelskiej liczą na mobilizację swo-

ich wyborców, także tych, którzy stracili wiarę w zwycięstwo opozycji. Trzecia Droga chce się wyróżnić na tle innych partii, dlatego w dniu marszu organizuje spotkania w całej Polsce. A Lewica chce pokazać, że jest gotowa na przyszłą koalicję rządową.

Efekty marszu

Co opozycja zyska? Pytam prof. Przemysława Sadurę, socjologa związanego z Uniwersytetem Warszawskim. Naukowiec potwierdza, że manifestacja będzie miała znaczenie dla mobilizacji elektoratu. Czy jednak marsz może zmienić sondaże, czy przełoży się na wyniki wyborów? Dotychczasowy wzrost notowań Koalicji Obywatelskiej odbywał się kosztem Lewicy i Trzeciej Drogi. – Co doprowadziłoby do wyborczej klęski całej opozycji. A do Sejmu muszą wejść wszystkie trzy partie i następnie stworzyć rząd. Dlatego będziemy mogli mówić o sukcesie marszu, jeśli 1 października ludzie uwierzą, że cała opozycja jest w stanie stworzyć po wyborach większośćową koalicję i przejąć władzę – mówi badacz.

Podkreśla, że 1 października to ostatni moment na przekonanie do siebie niezdecydowanego elektoratu. Oczywiście potem może się jeszcze wydarzyć coś nieoczekiwanego, wydarzenie, które odmieni losy tych wyborów. – Wątpię jednak, żeby sztabowcy z Nowogrodzkiej do ostatnich chwil trzymali w pancernej szafie takiego asa w rękawie. Dlate-

go wiadomo było, że PiS będzie się starał tym razem zneutralizować siłę marszu – przekonuje Sadura.

Prof. Jarosław Flis, socjolog z Uniwersytetu Jagiellońskiego, porównuje Marsz Miliona Serc z atmosferą na pielgrzymkach papieskich i meczach polskiej reprezentacji w piłce nożnej. Mówi, że ludzie z całej Polski na marszu „naładują w niedzielę akumulatory”. – Pytanie brzmi: w jaki sposób przez kolejne dwa tygodnie do wyborów opozycja zagospodaruje ten entuzjazm – mówi Flis.

Co powinien powiedzieć Tusk

Niestety, jego zdaniem obecna kampania wyborcza – poza mediami społecznościowymi – nie ma potrzebnej energii. – Jasne, wszyscy liderzy organizują wiece wyborcze, ale będąc ostatnio na kilku dworcach w różnych częściach kraju, nie spotkałem żadnego wolontariusza, który rozdawałby ulotki. Gdzieś tam wiszą plakaty i tyle, kampania nie istnieje – opowiada.

Przypomina, że kilka lat temu obserwował kampanię wyborczą w Stanach Zjednoczonych. – Odwiedziłem jeden ze sztabów wyborczych i zobaczyłem na tablicy napis: „Jeśli nie masz nic do roboty, to chwyć telefon i zacznij dzwonić do znajomych czy rodziny”. Być może i nasza kampania przyspieszy po 1 października, być może Tusk powie w niedzielę ze sceny, że jego zwolennicy z całej Polski mają przez najbliższe dwa tygodnie budzić się o piątą rano, piec ciasteczka, a następnie wyjść na ulice, dworce czy pod kościoły, rozdawać tam te ciastka i ulotki swoich kandydatów. Bo przecież w taki sposób prowadzi się kampanię. A nie licząc, że filmiki wrzucane do mediów społecznościowych przekonają kogokolwiek do oddania głosu – mówi prof. Jarosław Flis.

W innym przypadku opozycja nie poprawi już swoich wyników z sondaży. – Choć trzeba uczciwie powiedzieć, że już teraz opozycja wygrywa te wybory, ponieważ PiS nie będzie w stanie utworzyć samodzielnego rządu. Wątpię też w koalicję z Konfederacją, dla której taka umowa byłaby samobójstwem – zaznacza.

Przypomina również, że po Marszu 4 czerwca opozycja nie zyskała tak naprawdę zbyt wielu nowych wyborców. Jak będzie teraz? Paradoksalnie być może po 1 października część niezdecydowanych wyborców dołączy do Trzeciej Drogi, która dystansuje się do marszu. – To wyborcy konserwatywno-liberalni, dla których przesunięcie się Koalicji Obywatelskiej w lewo jest nie do zaakceptowania. A udział Nowej Lewicy w Marszu Miliona Serc tylko umocni ich w tym przekonaniu. Otwartym pytaniem pozostaje również reakcja PiS-u. W czerwcu widzieliśmy panikę na Nowogrodzkiej. Kaczyński pierwszy raz na serio przestraszył się, że może przegrać wybory. Wymieniono sztab i podjęcie do kampanii. Ich dzisiejsza reakcja na marsz jest wielką niewiadomą. Nie wiemy, jak zneutralizują wielki marsz zorganizowany przez opozycję – mówi Flis.

Pytam też jednego z posłów PO, co się stanie, jeśli do Warszawy nie przyjedzie milion osób? – Nie ma takiej opcji, nigdy wcześniej nie odbieraliśmy tylu telefonów w sprawie żadnej manifestacji, ludzie ciągle pytają nas na ulicach o wyjazd na marsz – odpowiada. ●

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.

Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Japonia i Korea Południowa – azjatyckie tygrysy

Wspaniała podróż do Seulu, Kioto oraz Tokio, gdzie nowoczesność, tradycja, piękna przyroda i urokliwe świątynie tworzą niepowtarzalną mieszankę kulturową.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Seulu. Dz. 2 Przyjazd do Seulu w Korei Południowej. Rynek Gwangjang i kolacja powitalna. Dz. 3 Seul. Wycieczka do strefy zdemilitaryzowanej, muzeum sztuki kulinarnej kimchi oraz warsztaty, wieża widokowa. Dz. 4 Seul. Wycieczka po mieście z cesarskim pałacem Gyeongbok, Narodowym Muzeum Folkloru, wioską Bukchon Hanok, wizyta w kościele. Dz. 5 Seul – Punggi – Gyeongju. Rynek Żeń-szeń, wioska Hahoe. Dz. 6 Gyeongju. Świątynia Bulguksa i jaskinia Seokguram wpisane na listę UNESCO. Dz. 7 Gyeongju – Busan. Zakład produkcyjny. Wycieczka po mieście Busan ze świątynią Haedong Yonggungsa, Cmentarz-pomnik ONZ, wieża Busan i targ rybny. Kolacja. Dz. 8 Busan – Fukuoka, Japonia. Targ żywności Tenjin. Dz. 9 Przejazd Shinkansenem do Hiroshimy, brama Torii na wyspie Miyajima, Park Pokoju i Pomnik Pokoju. Przejazd Shinkansenem do Kioto. Dz. 10 Kioto. Zamek Nijo, Złoty Pawilon, kamienny ogród zen świątyni Ryōanji, ogrody przy Świątyni Spokoju i Pokoju (Heian jingu). Dz. 11 Kioto. Wycieczka do Nary i czas wolny. Dz. 12 Przejazd Shinkansenem do Tokio. Świątynia Asakusa, wjazd na Tokyo Skytree i Park Ueno. Dz. 13 Tokio. Czas wolny – wycieczka do Parku Narodowego Hakone i góry Fuji (dodatkowo płatna). Dz. 14 Tokio. Dzielnica Shibuya i czas wolny. Kolacja pożegnalna. Dz. 15 Wylot z Tokio do Warszawy. Dz. 16 Przyjazd do Warszawy.

16 dni | Wylot z Warszawy 02/04 2024 | **24.998,-**



6% rabatu* na szóste urodziny Albatros Travel w Polsce

*dla rezerwacji dokonanych 5-7 października 2023

* rabat nie tyczy się z innymi zniżkami



Nowość



Mongolia – Szlakiem Czyngis-chana

Odwiedź Mongolię - kraj położony pośród dzikich stepów i dziewiczej przyrody, zamieszkały przez nomadów, których styl życia nie zmienił się od setek lat.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy. Dz. 2 Przyjazd do Ulaan Bator. Zwiedzanie miasta i Historycznego Muzeum Narodowego oraz Placu Niepodległości. Dz. 3 Ulaan Bator. Klasztor Gandan i pałac Bogd-chana. Dz. 4 Ulaan Bator – Park Narodowy Terelj. Park Narodowy Terelj i gigantyczna statua Czyngis-chana. Dz. 5 Park Narodowy Terelj – Bayangobi. Zakwaterowanie w bazie kempingowej i czas wolny. Dz. 6 Bayangobi – Karakorum. Stolica Czyngis-chana i klasztor Erdenne Zuu. Dz. 7 Karakorum – Park Narodowy Chustain Nuruu. Dzikie konie Przewalskiego. Dz. 8 Ulaan Bator. Czas wolny, koncert muzyki folkowej i kolacja pożegnalna. Dz. 9 Wylot do Warszawy.

9 dni | Wylot z Warszawy 01/06 2024

11.998,-

Wietnam od A do Z

Wietnam w pełnej krasie poznamy na tej fantastycznej wycieczce przez cały kraj od dużych miast po lokalne wioski i piękne krajobrazy z dala od utartych szlaków.

Niezwykła podróż przez cały Wietnam, która w sposób optymalny łączy znane zabytki Hanoi, Sajgonu i cesarskiego miasta Hue z ekscytującymi wycieczkami do wciąż nietkniętych części kraju. Podróżując z północy na południe zanurzymy się w nietatowej historii kraju od francuskiej obecności w Indochinach po okrutną wojnę wietnamską. Odwiedzimy pełne francuskiego klimatu i architektury miasta kolonialne, małe górskie wioski z mniejszościami etnicznymi i unikalne skarby przyrody, takie jak wpisana na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO Zatoka Ha Long i największe na świecie jaskinie stalaktytowe. Przewijając się przez całą podróż wspaniała kuchnia wietnamska jest elementem spajającym wszystkie aspekty tej wycieczki. Większość posiłków jest wliczona w cenę, a my dodatkowo spróbujemy swoich sił w gotowaniu podczas warsztatów kulinarnych w Hoi An.

20 dni | Wyloty z Warszawy 18/02 2024

15.998,-

Portugalia – z Lizbony do Porto

Zobacz największe atrakcje Portugalii: urokliwe Lizbonę, stylowe Cascais, historyczne Óbidos, sanktuarium w Fatimie, uroczne Porto i klifowe wybrzeże Atlantyku.

Program wycieczki: Dz. 1 Wylot z Warszawy do Porto. Spacer po mieście – katedra. Dz. 2 Czas wolny w Porto. Dla chętnych wycieczka "Braga i Guimarães" (dodatkowo płatna). Dz. 3 Rzeka Douro i miasto uniwersyteckie Coimbra. Przejazd do Nazaré i wspólna kolacja. Dz. 4 Klasztor Matki Boskiej Zwycięskiej w Batalha. Fatima. Mury obronne w Óbidos. Klasztor Cystersów w Alcobaca. Dz. 5 Przejazd z Nazare do Lizbony. Dzielnice Alfama i Belém, klasztor Hieronimitów. Dz. 6 Baśniowa Sintra. Widoki z Cabo da Roca. Wizyta w Cascais i Estoril. Lizbona. Dz. 7 Wylot z Lizbony do Warszawy.

7 dni | Wylot z Warszawy 28/04 2024

7.748,-

UWAGA!
Zmiana adresu biura

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW55

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

„Wyborcza” ma wewnętrzny raport Straży Granicznej

Dziurawa zaporą PiS na granicy z Białorusią

Od stycznia do połowy września 2023 r. uchodźcy ponad 30 tys. razy pokonali zaporę na granicy z Białorusią, prawie 13 tys. z nich przedostało się do Niemiec. Pręty płotu można przeciąć zwykłym brzeszczotem.



Wojciech Czuchnowski

Skąd wiadomo, ilu było uchodźców, którzy mimo bariery przeszli do Polski i nie zostali złapani?

Bo każde naruszenie zapory jest odnotowywane przez system kamer i czujników umieszczonych wzdłuż ogrodzenia. Problem w tym, że alertów jest zbyt dużo i funkcjonariusze nie są w stanie wysłać patroli wszędzie tam, gdzie doszło do przekroczenia bariery.

Sercem kontroli nad liczącą ponad 186 km długości zaporą jest STOG, czyli System Technicznej Ochrony Granicy umiejscowiony w głównej siedzibie Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej. Przez rok od powstania zapory (czerwiec 2022 – czerwiec 2023) na jednej zmianie obsługiwało go zaledwie pięciu funkcjonariuszy SG. W lipcu br. obsadę zwiększono do dziesięciu osób, teraz dyżurnych jest 20.

Zadaniem dyżurnych w STOG jest przyjmowanie alertów o tym, że ktoś narusza zaporę. I wysyłanie w to miejsce patrolu interwencyjnego, który powinien dotrzeć w ciągu 5 minut.

Tyle tylko, że alertów jest tak dużo, że pracownicy STOG nazywają system „wodospadem”. Według naszych źródeł każdego dnia dochodzi nawet do kilku tysięcy powiadomień. Większość z nich jest fałszywa, bo system kamer i czujników odnotowuje ruchy drzew i krzaków, zwierząt, a nawet momenty, gdy zza drzew wychodzi słońce.

Na dodatek Białorusini, którzy pchają uchodźców na granicę, oraz kurierzy przemytników uderzają w wielu miejscach w zaporę, uruchamiając alarm tak, że nie wiadomo, gdzie naprawdę następuje próba przejścia.

Nadmierna czułość detektorów to jedno z zastrzeżeń, jakie do zapory ma Straż Graniczna. W dodatku alerty przychodzą w formie plików. Dopiero po ich rozpakowaniu widać, co się stało. Czy np. przez zaporę przeszła grupa ludzi, czy też dotknęła ją gałąź albo zwierzę.

Kiedy na stanowiskach w STOG było tylko pięciu dyżurnych zdarzało się, że

nie byli w stanie nawet sprawdzić wszystkich alertów i pliki bez otwarcia trafiały do archiwum.

Uboczny skutek pushbacków

Bardziej szczegółowego wyjaśnienia wymaga podana w raporcie liczba przypadków „zapobieżenia przekroczenia granicy”. Teoretycznie oznacza ona, że zaporą była w tym czasie skuteczna w ponad 60 proc. (złapano ponad 17 tys., przeszło prawie 13 tys.).

I tak by było, gdyby każdy z migrantów podejmował tylko jedną próbę nielegalnego przejścia. Tymczasem większość z nich ma za sobą kilka takich prób. Liczbę 17 488 trzeba zatem podzielić. Przez ile? Nie wiadomo, bo wobec zdecydowanej większości zatrzymanych SG stosuje tzw. pushbacki, czyli każe im wracać na Białoruś, doprowadzając do zapory i pilnując, by przeszli na drugą stronę. A często wypychając ich siłą.

Większości zatrzymanych się nie rejestruje. Tylko 1207 osób dostało od SG oficjalną decyzję o cofnięciu z terytorium Polski, a zaledwie 388 skierowano do ośrodków dla uchodźców.

Brak rejestracji zatrzymanych osób to jeden z ubocznych skutków stosowania przez Polskę pushbacków, nielegalnej procedury niezgodnej z prawem unijnym. Latem 2023 r. nabrało to szczególnie groźnego kontekstu. Białoruski dyktator Aleksander Łukaszenka przyjął wtedy u siebie kilka tysięcy najemników prywatnej wojskowej Grupy Wagnera. A ci zaczęli straszyć, że „idą na Warszawę”.

Ilu ich było wśród uchodźców, którzy przeszli przez zaporę i zostali zatrzymani? Tego nawet nie próbowano sprawdzić, choć Straż Graniczna ma dostęp do baz danych, gdzie są nazwiska i odciski palców przynajmniej części wagnerowców.

Coraz więcej wojska

„Wyborcza” widziała raporty sytuacyjne za okresy trzymiesięczne oraz dzienne. Wynika z nich, że na początku czerwca i w lipcu 2023 r. nastąpiło wzmożenie przekroczeń granicy, a skuteczność za-

pory spadła poniżej 50 proc. I to przy założeniu, że każdy z zatrzymanych przeszedł granicę tylko raz.

I tak od 15 czerwca do 17 września było 5657 pushbacków. Z tej liczby zweryfikowano zaledwie 137 osób (wydano wobec nich postanowienia o odesłaniu na Białoruś), a 88 trafiło do ośrodków.

Aż 2946 zostało opisanych jako „zaobserwowane osoby, które nielegalnie przekroczyły granicę”. Tych osób SG nie zatrzymała, choć wiadomo, że przeszły przez zaporę.

Najgorzej pod tym względem było w czerwcu i lipcu br., gdy wojsko ograniczyło swoje wsparcie. Żołnierze wrócili w sierpniu, ale początkowo było ich zbyt mało – 1089 – na odcinkach Podlaskiego Oddziału SG (tam jest zaporą) i Nadbużańskiego Oddziału SG (rzeka Bug i bagna).

Jeszcze 10 sierpnia na 105 przekroczeń zatrzymane zostały tylko 24 osoby; 12 sierpnia było 160 przekroczeń i 44 zatrzymanych, a 15 sierpnia – odpowiednio 109 i 35.

Większe posiłki przybyły na początku września i sytuacja od razu się zmieniła. Dziś prawie 4 tys. żołnierzy pilnuje rejonu Bugu i mokradeł oraz samej zapory. 2 września ruch niemal ustał – granicę przeszło sześć osób, tylko jednej udało się uciec.

Obecnie próby przejścia znów są częstsze, ale skuteczność ochrony przekracza 50 proc. Dla przykładu – 23 września 40 uchodźców sforsowało zaporę, z czego 23 zostało zatrzymanych.

Szczeble można ciąć zwykłym brzeszczotem

Z zaporą są też inne poważne problemy, przede wszystkim chodzi o jej szczeble. Grupy uchodźców, którzy ją forsują, wyposażone są w akumulatorowe szlifarki, którymi można błyskawicznie przeciąć elementy muru. Ale można to zrobić także zwykłym ręcznym brzeszczotem do metalu.

Okazuje się bowiem, że szczeble wykonane z aluminium i są puste w środku. Dzięki temu są też rozginane za pomocą podnośników samochodowych.

Z naszych informacji wynika, że poważne uszkodzenia bariery odnotowano już w ponad tysiącu miejsc. Może ich być więcej, bo przemytnicy przecinają szczeble, a po przejściu uciekinierów wstawiają je z powrotem, tak że na pierwszy rzut oka nie widać uszkodzenia. W ten sposób można korzystać z takiego miejsca kilka razy.

Inny – bardzo poważny problem zapory – to jej usytuowanie niemal przy samej linii granicy z Białorusią. Po drugiej stronie płotu pas „polskiej” ziemi to nie więcej niż 1 m. Wykorzystuje to reżim Łukaszenki. Po stronie białoruskiej służby dyktatora nie wycinają krzaków i traw. W rezultacie grupy uchodźców dochodzące do zapory nie są widoczne i mogą spokojnie pracować nad robieniem sobie przejścia.

Podobne zapory na Litwie, Węgrzech czy w Ukrainie ustawione są nieco dalej (3-4 m od linii granicy), mają drogę po obu stronach i pas „ziemi niczyjej”, którą można oczyszczać z przeszkód utrudniających widoczność.

Dlaczego nie zrobiono tak w Polsce? Być może chodziło o to, że na taki pas polskiego już terytorium mogą dostać się uchodźcy i tam koczować, tak jak było w Usnarzu latem 2021 r., gdy zaczął się kryzys.

Teraz trwają prace nad poprawianiem skuteczności samej zapory. Tworzona jest równoległa „druga linia”. Wzdłuż drogi biegnącej przy płocie rozciągany jest drut żyłkowy, tak by spowolnić tych, którzy sforsują przeszkodę.

Trzeba też poprawić jakość samej drogi. Tak naprawdę jest to tzw. droga techniczna, będąca pozostałością po budowie płotu. Droga jest gruntowa, pełna dziur i kolein oraz łatwo rozmiękająca w razie opadów. Samochody jadące na interwencję nie są w stanie rozwinąć większych prędkości.

Jednocześnie firma odpowiedzialna za perymetrię (system kamer i detektorów) pracuje nad tym, by wyeliminować liczbę fałszywych alertów. SG zwraca też uwagę, że kamery powinny być skierowane nie tylko wzdłuż płotu, na polską stronę, ale też na stronę białoruską. W tym celu trzeba zwiększyć liczbę kamer.

180 zł dziennie dla żołnierza

Jest jeszcze sprawa pieniędzy, bo wojskowe wsparcie kosztuje. 3 września szef MON Mariusz Błaszczak ogłosił: „Ciężką służbę na granicy trzeba doceniać. Podpisałem dziś rozporządzenie, które wielokrotnie zwiększy wysokość diety wypłacanej żołnierzom chroniącym granicę państwową”.

O szczegółach pisała „Polska Zbrojna”. Jak przypomniano, żołnierzom, którzy wspierają funkcjonariuszy Straży Granicznej „w zakresie ochrony niepodległości państwa, niepodzielności jego terytorium lub zapewnienia bezpieczeństwa i nienaruszalności granic”, należy się 150 proc. podstawowej stawki diety, czyli 67,50 zł za każdą dobę wykonywania działań.

Resort obrony podniósł stawkę dla tej grupy żołnierzy – ze 150 do 400 proc. Oznacza to, że za każdą pełną dobę wykonywania zadań wojskowi otrzymają 180 zł.

Tak znaczące podniesienie zarobków (z samych diet – 5400 zł miesięcznie) uspokoiło nastroje wśród wojskowych, którzy nie byli zachwyceni tym, że są wysyłani na służbę daleko od swoich domów i muszą wyłapywać uchodźców.

Łatwo policzyć, że prawie 4 tys. żołnierzy wspierających SG to dla budżetu państwa ponad 21 mln zł miesięcznie. A to nie wszystko. Dla tak dużej ilości wojska potrzebne jest zakwaterowanie. Miałoby być kontenerowe, które ma w tym celu powstać, to wydatek rzędu 20 mln zł.

Pytania do Straży Granicznej

W środę wysłaliśmy do Straży Granicznej szereg pytań. Prosimy o oficjalne podanie danych na temat skali naruszeń zapory, liczby pushbacków itd. Pytaliśmy też, ile uszkodzeń zapory fizycznej odnotowała dotąd SG, czy ma zastrzeżenia do jakości stali, z której wykonane są pręty zapory i działania systemu perymetrii.

Do zamknięcia tego wydania odpowiedzi nie otrzymaliśmy. ●

• **Funkcjonariusze Straży Granicznej przy zaporze, czerwiec 2022**
FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Dane z raportu SG

• 10 sierpnia na 105 przekroczeń zatrzymane zostały tylko 24 osoby;

• 12 sierpnia było 160 przekroczeń i 44 zatrzymanych;

• 15 sierpnia – odpowiednio 109 i 35

„Wyborcza” ma wewnętrzny raport Straży Granicznej

Skuteczność ochrony granicy polsko-białoruskiej

Uchodźcy, którzy przekroczyli granicę od strony Białorusi, a następnie:

Dane za okres 1 stycznia – 17 września 2023 r.

zostali zatrzymani i cofnięci na Białoruś w procedurze pushback

17 488

dotarli przez Polskę do Niemiec

12 971

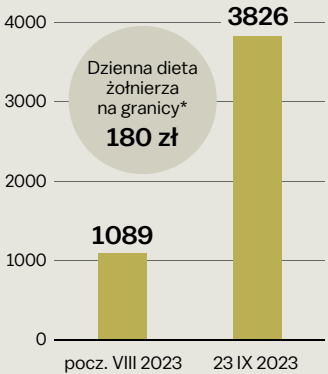
zostali zatrzymani i dostali decyzję o cofnięciu z terytorium Polski

1207

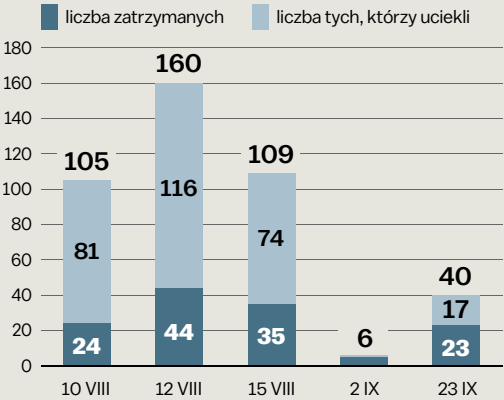
zostali zatrzymani i skierowani do ośrodków na terenie Polski

380

Liczba żołnierzy skierowanych do ochrony wschodniej granicy

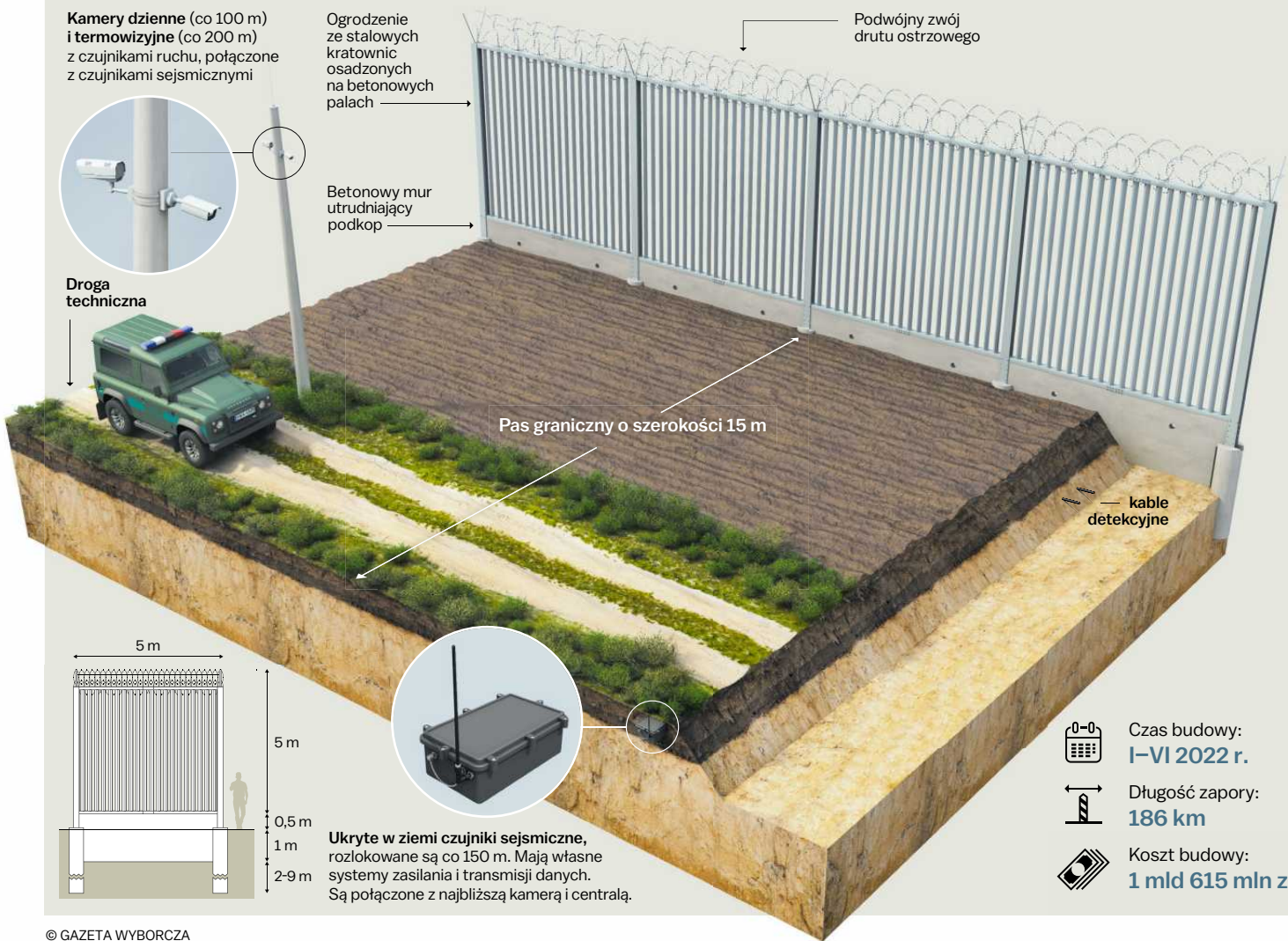


Liczba stwierdzonych przekroczeń granicy przed zwiększeniem liczby wojska



Zapora na wschodniej granicy

- placówki Straży Granicznej
- wieże obserwacyjne
- przejścia graniczne
- odcinki płotu granicznego
- granica wodna
- granica lądowa
- obszary Natura 2000
- Białowiecki Park Narodowy



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: STRAŻ GRANICZNA, DEFENCE24

OGŁOSZENIA



Warszawskie
Dni Seniora 2023
23.09-15.10



patronat honorowy
Prezydenta miasta
stołecznego
Warszawy



projekt współfinansuje
miasto stołeczne
Warszawa

30.09.2023
Międzypokoleniowy Jarmark
i Korowód Kreatywności

Startujemy z Placu Bankowego o godzinie 12:00

Czekamy
na Was z



Znajdź atrakcje dla siebie na www.cam.waw.pl

Współorganizatorzy:



Warszawa



Partnerzy medialni:



Instytucja wsparcia
społecznego miasta
stołecznego Warszawy

Partnerzy merytoryczni:



Kazachski węgiel z rosyjskim wkładem i oligarchą w tle

Podczas gdy wielu odbiorców rezygnuje z kazachskiego węgla, bo jest on przeladowywany na terytorium Rosji, Polska w 2023 r. stała się jego największym odbiorcą w Unii Europejskiej. Wydobywają go firmy rosyjskie lub z rosyjskim kapitałem oligarchy Olega Deripaski.

Roman Imielski

O kazachskim węglu zrobiło się głośno w środę. Senator KO Krzysztof Brejza ujawnił, że dwa dni wcześniej w Szczecinie został rozładowany niewielki masowiec „Roseburg” pod banderą Antiguy i Barbudy. Przyplłynął z rosyjskiego Wybörga i miał w pełni rosyjską załogę. W środę był już w porcie w Kaliningradzie.

Według dostępnych danych, w tym najbardziej prestiżowego rejestru Lloyd'sa, jego właścicielem jest firma Sirius Shipman Company, zarejestrowana w Petersburgu. Jej siedziba mieści się tam w najbardziej luksusowej i prestiżowej lokalizacji – biurach w drapaczu chmur Łachta Centr. Potocznie nazywana jest „wieżą Gazpromu”, bo wybudował ją energetyczny gigant i ma w niej swoje główne biura. Ma 462 metry i jest najwyższym budynkiem w Europie.

Kapitan „Roseburga” przedstawił dokumenty, że węgiel pochodzi z Kazachstanu i nie obejmuje go embargo Unii Europejskiej z sierpnia 2022 r. Zakazuje ono importu surowca z Rosji, inne unijne restrykcje zakazują zaś wpływania do portów UE statków z banderą rosyjską.

– Wiem, że w papierach wpisywany jest węgiel pochodzący rzekomo z innego kraju. Najczęściej z Kazachstanu – opowiadał „Wyborczej” senator KO. – Pojawia się pytanie, czy po doświadczeniach z 2017 r., kiedy do Polski był wwożony z fałszywą dokumentacją węgiel z Donbasu, można ufać, czy to węgiel tego pochodzenia, które jest wskazywane w dokumentacji. Według ekspertów – absolutnie nie. Nie wiemy, co jest wwożone na statkach różnych państw pod różnymi banderami.

Krajowa Administracja Skarbowa i politycy PiS zapewniają, że węgiel z „Roseburga” żadnymi zakazami objęty nie jest i że na pewno pochodzi z Kazachstanu.

Wiecej węgla, niż mówią dane

„Wyborcza” w środę pisała, że ma listę ponad 50 statków, które w tym roku przypl

• **Przeladunek węgla w ostatnią środę w porcie w Szczecinie** FOT. CEZARY ASZKIEŁOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL



nęły z portów rosyjskich z węglem o wadze ponad 1 mln ton. Oficjalnie surowiec pochodzi z Kazachstanu, ale – jak wyjaśnialiśmy – wystawienie podrobionych dokumentów nie jest w Rosji problemem.

Kazachowie skarżą się, że wielu dotychczasowych największych odbiorców ich węgla rezygnuje z jego zakupu właśnie dlatego, że jest przeladowywany na terytorium Rosji. Boi się bowiem złamania sankcji, gdyby okazało się, że nie cały surowiec pochodzi z Kazachstanu.

Na tym tle wybija się Polska. Jak informowała pod koniec lipca br. gazeta „Astana Times”, eksport węgla do krajów UE wzrósł w 2023 r. do 2,85 mln ton. Rok wcześniej było to 0,81 mln ton.

Największym odbiorcą surowca w UE jest właśnie nasz kraj – wg danych kazachskich władz było to 632 400 ton, co oznacza wzrost roku do roku o 80,5 proc. Tyle że to o blisko 400 tys. ton mniej, niż wynika z listy statków, które ma „Wyborcza”.

Wytłumaczeniem może być fakt, że część węgla z polskich portów jedzie dalej, do innych europejskich państw. Ale może to też oznaczać, że wraz z kazachskim węglem Rosja wysyła do UE swój surowiec, omijając w ten sposób sankcje.

To niejedyny problem. Rosyjskie firmy zajmują się bowiem wydobywaniem węgla w Kazachstanie. Największym jego producentem

Oficjalnie surowiec pochodzi z Kazachstanu, ale – jak wyjaśnialiśmy – wystawienie podrobionych dokumentów nie jest w Rosji problemem

w tym kraju jest kopalnia Bogatyr Komir, a jej właścicielem jest spółka joint-venture rosyjskiego giganta aluminiowego Rusal i kazachskiego Samruk Holdings. Jej szefem jest obecnie Nikołaj Korsakow, wcześniej m.in. dyrektor generalny Rusal Energo.

Inny z wielkich producentów węgla w Kazachstanie – Siewiernyj – jest własnością Rusalu. To koncern Olega Deripaski, uchodzącego za oligarchę z najbliższego kręgu Putina. Osobiście jest on objęty sankcjami UE i USA. Sam Rusal został dotkliwie dotknięty decyzją władz USA z marca br. o nałożeniu 200-procentowego cła na aluminium.

Kim jest właściciel statku?

Bardzo ciekawa jest sprawa statku „Roseburg”. Jak wspomnieliśmy, wg wszelkich dostępnych danych jego właścicielem jest spółka Sirius Shipman Company z Petersburga.

Ale zmienił się operator – jest nim lotewska spółka Pegasus Shipmanagement Sia z Rygi, założona w 2019 r.

Jej właścicielem jest Łotysz Andrejs Mancevics, biznesowy partner właściciela Sirius Shipman Company Andrieja Hercena. Jak pisały rosyjskie media, Hercen od lat wyprowadzał część majątku właśnie do Łotwy, popularnego miejsca inwestowania rosyjskich bogaczy. Wykupili oni m.in. sporo willi w bałtyckim kurorcie Jurmala i zakładają tam liczne firmy.

Jak odnotowywał rosyjski serwis śledczy Kompromat, Hercen prowadzi rozliczne interesy w Rosji i był zamieszany w wielką aferę z wyludzeniem pieniędzy z banku Rossija. Pozostał jednak bezkarny, bo jego patronami są bracia Igor i Andriej Komissariowowie. Pierwszy z nich to emerytowany generał Komitetu Śledczego Federacji Rosyjskiej z koneksjami w strukturach siłowych w Moskwie. Drugi to petersburski adwokat znany z brania beznadziejnych spraw i ich wygrywania. Zdaniem serwisu Kompromat – dzięki wpływowym przyjaciołom brata.

Hercen wraz z Mancevicsem mają też spółkę w Polsce. W 2020 r. przejęli jedną z warszawskich firm i zmienili jej nazwę na Sirius Shipman Company. Rosjanin był jej współnikiem i prezesem od 31 grudnia 2020 r. do 8 kwietnia 2022 r., obecnie funkcje te pełni Łotysz. ●

Donald Tusk o przyszłości TVP

Gdy opozycja wygra wybory i stworzy rząd, może błyskawicznie zmienić władze reżimowych mediów. Nawet w jedną dobę. Jak?

– Będziemy potrzebowali dokładnie 24 godzin, żeby pisowska telewizja rządowa zamieniła się w publiczną – obiecał Donald Tusk w Bydgoszczy.

To była odpowiedź na wiecowe pytanie, jaki Tusk ma „pomysł na TVP”. Odpowiedział tak: – Nie będziemy potrzebowali ustawy. Nie będziemy potrzebowali zgody prezydenta Dudy. Mamy mechanizmy prawne, które z dnia na dzień przy-

wrócą kontrolę społeczną telewizji publicznej. Niezależnie od tego, co oni zrobili z telewizją publiczną, zamieniając ją w partyjną tubę, to telewizja publiczna jest nasza, nie ich. Nasza, czyli Polek i Polaków. Utrzymujemy ją po to, by mieć obiektywną prawdę, a nie partyjną propagandę.

W PO telewizyjny plan jest trzymany w wielkiej tajemnicy. Co nie wymaga zmiany ustaw i podpisu prezydenta? Co można zrobić zaraz po utworzeniu rządu?

Opowiadali nam o tym prof. Tadeusz Kowalski, medioznawca, ekonomista i członek KRRiT (z rekomendacji Senatu), oraz Jan Dworak, b. prezes

TVP i b. szef KRRiT. Pracują w grupie ekspertów doradzających opozycji, jak ratować media publiczne.

Kowalski: – Minister kultury, jako stuprocentowy właściciel, może wykonać wszystkie uprawnienia walnego zgromadzenia wynikające z kodeksu spółek handlowych i ustawy medialnej. Ma więc różnego rodzaju możliwości oddziaływania, które może zastosować adekwatnie do sytuacji, z jaką będzie miał do czynienia. Jeżeli np. przyjrzy się sytuacji ekonomicznej spółek i stwierdzi, że odbiega ona od dobrze zarządzanego przedsiębiorstwa, to w przypadku niegospodarności zawsze ma pra-

wo wyegzekwować to, co wynika z kodeksu spółek handlowych, czyli np. zawiesić zarząd.

Eksperci liczyli, że Rada Mediów Narodowych – dziś zdominowana przez ludzi PiS – po przegranej Kaczyńskiego zachowa się przyzwoicie.

– Jeżeli RMN kierowana przez Krzysztofa Czabańskiego [bliski współpracownik Jarosława Kaczyńskiego od lat 90. i były poseł PiS] nie chciałaby jednak odwołać zarządu, to można by się zastanowić nad odpowiedzialnością RMN za tolerowanie niegospodarności w mediach publicznych – kontynuował Kowalski. – Obecny mechanizm jest całkowicie

patologiczny, bo przez ostatnie kilka lat ogromne pieniądze przyznawane są w oderwaniu od oceny realnych potrzeb każdej ze spółek i jakiegokolwiek weryfikacji wydawania publicznych pieniędzy.

Tusk powtórzył teraz, że za łamanie prawa medialnego grozi odpowiedzialność karna: – A ci, co sprzeniewierzyli się konstytucji i konkretnym ustawom, bo mamy konkretne ustawy, które regulują, jak mają zachowywać się media publiczne, będą prawnie odpowiadać za to, co zrobili z mediami publicznymi. Bo oni okradli nas z pieniędzy publicznych i z prawdy – mówił szef PO. ●

Agnieszka Kublik

IVAR
Regał, sosna
89×30×124 cm

380,-



**Pomysłowy dla pomysłowych.
Produkowany w Polsce od 50 lat.**

Lepiej pomyślany dom



Tysiące osób mogą wyjść z więzienia

W niedzielę wejdzie w życie sztandarowy pomysł Zbigniewa Ziobry – nowelizacja kodeksu karnego, która zaostriży kary za liczne przestępstwa. Jej nieoczekiwanym skutkiem może być zwolnienie z zakładów karnych nawet tysiące osób skazanych m.in. za kradzieże.

Łukasz Woźnicki

– Od tygodni nie zajmujemy się niczym innym, tylko sprawdzamy, kogo trzeba będzie w niedzielę wypuścić. Wszystkie inne rzeczy musieliśmy odłożyć na bok – mówi Dorota Zabłudowska, sędzia Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe.

Podobnie wygląda sytuacja w wydziałach karnych innych sądów, które przygotowują się na wejście w życie nowelizacji kodeksu karnego. A konkretniej – na skutki podniesienia wysokości progu, po którego przekroczeniu kradzież przestaje być wykroczeniem, a staje się przestępstwem.

Dziś ten próg to 500 zł wartości skradzionego mienia. 1 października zostanie podwyższony do 800 zł. I tak kradzież rzeczy o wartości nieprzekraczającej 800 zł będzie teraz wykroczeniem, za które grozi do 30 dni aresztu. Kradzież rzeczy o wyższej wartości pozostanie zaś przestępstwem zagrożonym karą do pięciu lat więzienia.

– Inflacja wchodzi wszędzie – tłumaczył zmianę wiceminister sprawiedliwości Michał Woś.

– Zmiana uwzględnia dynamikę wzrostu cen i poziomu wynagrodzeń, co oczywiście wpływa na ocenę wartości przestępstwa – mówił w trakcie prac nad ustawą prokurator Tomasz Szafranski z Prokuratury Krajowej. Przeciw były organizacje zrzeszające sklepikarzy. „Podnoszenie progu uderza w uczciwych przedsiębiorców. Zmiana na 800 zł jest przyzwoleniem i zachętą do dokonywania kradzieży w sklepach” – zareagowała na poprawkę PiS Polska Izba Handlu.

Dziś podobnie zmianę oceniają sędziowie orzekający w sprawach karnych, którzy nazywają ją „promocją na kradzieże”. 1 października stowarzyszenie sędziów Justitia okrzyknęło „narodowym dniem złodzieja”.

Kogo trzeba będzie wypuścić

Skutkiem zmiany prawa – co oczywiste – będą niższe kary dla osób, które w przyszłości dopuszczą się kradzieży rzeczy o wartości wynoszącej od ponad 500 do 800 zł. Mogą na nie liczyć także sprawcy sądzeni za czyny sprzed nowelizacji, bo po zmianie prawa stosuje się przepisy łagodniejsze.

Mniej oczywistym skutkiem jest konieczność zmiany orzeczeń, które już zapadły. Przy przekształceniu przestępstwa w wykroczenie orzeczone kary pozbawienia wolności są zamieniane na maksymalną karę aresztu, która wynosi 30 dni. Dlatego osoby odsiadujące kary więzienia za kradzieże rzeczy o wartości do 800 zł muszą zostać w niedzielę zwolnione z zakładów karnych, o ile spędziły tam już 30 dni.

Zmienione muszą zostać także orzeczenia o karach ograniczenia wolności (prac społecznych). Za przestępstwo taka kara może wynieść do dwóch lat, a za wykroczenie już tylko miesiąc.

Do zmiany są orzeczenia o karach nie tylko za kradzieże, ale także za zniszczenie mienia czy paserstwo, bo tu też analogicznie podniesiono próg do 800 zł.

Osoba, która nie zostanie zwolniona w niedzielę, będzie mogła się domagać odszkodowania za bezpodstawne pozbawienie wolności

DOROTA ZABŁUDOWSKA
sędzia Sądu Rejonowego
Gdańsk-Południe

Co to oznacza dla sądów?

– Tytaniczną pracę sędziów, wiążącą się z przeglądaniem tysięcy spraw – mówi sędzia Zabłudowska. – Nie ma żadnego centralnego systemu, który pozwoliłby takie sprawy wylapać z automatu. W każdą sprawę trzeba wejść, aby sprawdzić wartość mienia. Oprócz tego dostaliśmy od Służby Więziennej informację, z których sądów mają osadzonych z tego artykułu. Tego też jest mnóstwo – dodaje.

Dodatkowo sprawę komplikuje konieczność zmiany orzeczeń w weekend. – Sędziowie, pracownicy sądów i zakładów karnych przyjdą wtedy do pracy tylko dlatego, że ktoś nie pomyślał, że taka nowelizacja nie powinna wchodzić w życie w niedzielę – mówi sędzia.

Zabłudowska podkreśla: sędziowie robią wszystko „na piechotę” i nie ma żadnej gwarancji, że uda się wychwycić wszystkie przypadki. – Jestem przekonana, że to się nie uda – przewiduje sędzia. Co w takim przypadku?

– Osoba, która nie zostanie zwolniona w niedzielę, będzie mogła się domagać odszkodowania za bezpodstawne pozbawienie wolności – odpowiada.

Ile osób zostanie zwolnionych

Zapytaliśmy o to Ministerstwo Sprawiedliwości, ale dotąd nie odpowiedziało na nasze pytanie. Takich danych nie zna również Służba Wię-

zienna. – Decyzje o cofnięciu kar będą podejmować sądy, więc to one będą posiadały takie dane. My będziemy stosować się do poleceń sądów – mówi Łucja Darbah-Kopczyńska, rzeczniczka dyrektora generalnego Służby Więziennej.

„Dziennik Gazeta Prawna”, który jako pierwszy opisał nadchodzące skutki nowelizacji, oszacował, że osób zwolnionych z zakładów karnych może być kilka tysięcy. Jak zauważa, 10 lat temu, gdy podniesiono próg kradzieży, liczba osadzonych zmniejszyła się o prawie 3 tys., chociaż wtedy częściowa depenalizacja objęła także inne przestępstwa.

Przykład Sądu Rejonowego Gdańsk-Południe – jednego z ponad 300 sądów rejonowych w kraju – wskazuje, że szacunki mówiące o tysiącach mogą być uzasadnione. – Mam ok. 10 postanowień do wydania w niedzielę. Sędziów od spraw karnych jest u nas 10, więc ok. setki takich spraw się zbiera – mówi sędzia Zabłudowska.

Podkreśla, że jest przeciwna takiemu łagodzeniu kar ze względu na skutki społeczne. – Większość spraw o kradzieże, jakie mamy, dotyczy tych sklepowych. To nie są sprawy typu: ktoś, kto był głodny, ukradł bułkę, bo nikt o zdrowych zmysłach takiej osoby nie skaże na karę więzienia. To są sprawy osób, które zawodowo kradną, np. perfumy w drogeriach. Pilnują wartości, aby nie przekraczała ceny przestępstwa – opowiada. ●

OGŁOSZENIA



Wspólnie działamy na rzecz Europy zielonej, konkurencyjnej i sprzyjającej integracji społecznej



WPADNIJ DO NAS!

FORTY.PL

Projekt pn. „Rewaloryzacja dla potrzeb kulturalno-edukacyjnych zdegradowanych i niedostępnych części Pomnika Historii Twierdzy Srebrna Góra” realizowany jest w ramach Mechanizmu Finansowego EOG na lata 2014-2021

OGŁOSZENIE 34277391

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 97a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t.j.: Dz. U. z 2023 r., Nr 344, z późn. zm.),

Wójt Gminy Nagłowice

- Informuje o zamiarze dokonania z urzędu podziału nieruchomości o nieuregulowanym stanie prawnym, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków, jako działka nr **1026** o pow. 0,9000 ha położona w obrębie **Warzyn Pierwszy**, Gmina Nagłowice, dla której nie jest urządzona księga wieczysta.
- Podział nieruchomości opisanej w pkt 1 jest niezbędny dla realizacji celu publicznego polegającego na wydzieleniu działki dla realizacji celu publicznego polegającego na urządzeniu i budowie drogi publicznej.
- Wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości opisanych w pkt 1, by w terminie **2 miesięcy** od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Urzędu Gminy w Nagłowicach z siedzibą przy ul. Mikołaja Reja 9, 28-362 Nagłowice, w godz. 7.30-15.30 od poniedziałku do piątku i wykazały swoje prawa do nieruchomości.
- Po bezskutecznym upływie terminu określonego w pkt 3, zostanie wszczęte z urzędu postępowanie w sprawie podziału nieruchomości opisanych w pkt 1 i wydana decyzja zatwierdzająca podział nieruchomości.

Wójt Gminy Nagłowice
mgr inż. Jacek Lato

OGŁOSZENIE 34277429

Niepełnosprawna Wiktorია prosi o pomoc...

Dla ludzi utrata sprawności, kalectwo często jest ogromną tragedią. Nie potrafimy się z tym pogodzić, ciężko nam funkcjonować w świecie, w którym brak nam oczu, uszu lub którejs z kończyn. Skupiamy się na tym, czego nam brakuje, w czym jesteśmy słabi. U zwierząt ten proces przebiega inaczej. Psy nie skupiają na swoich niedoskonałościach, czy brakach. Kiedy ich potrzeby są zaspokojone, kiedy nie dokuca ani chłód, ani głód, ani ból, czy są sprawne, czy nie, po prostu cieszą się z kolejnego dnia życia. Dzisiaj chcemy prosić Państwa o pomoc dla niepełnosprawnej Wiktorii - wulkanu energii o specjalnych potrzebach. Wiki kocha zabawki, smakołyki i jedzenie. Cieszy się każdą chwilą, z życia czerpie radość pełnym pyszczkiem. Wystarczy dać jej poczucie bezpieczeństwa, miłość i opiekę, która zapewni jej godne życie. Wiktorია to łobuz o najwspanialszym uśmiechu. Uwielbia pieszczoty, uwielbia smakołyki i głaskanie po brzuszku. Mogłoby się wydawać, że tak cudownie uśmiechnięta istotka, nie wie co to zło. Niestety i ona wie, że człowiek potrafi być okrutny. Jako bardzo młoda suczka znalazła się w ogromnym schronisku, w którym zupełnie nie potrafiła się odnaleźć. Była niepełnosprawna, wymagała opieki, a przy tak wielu psach, nikt jej nie mógł tego zapewnić. Wolontariusze apelowali o pomoc, o dom dla niej. Po jakimś czasie, wszystkim wydawało się, że Wiki wreszcie będzie szczęśliwa. Znalazła się rodzina, gotowa zaadoptować suczkę. Kiedy Wiktorია pojechała z nową rodziną do domu, każdy myślał, że wreszcie w jej życiu zapanuje spokój i miłość. Niestety tak nie było. Po kilku miesiącach Wiktorია została oddana do innego schroniska. Co przeżyła, co się wydarzyło przez ten czas nie wie nikt. Po raz kolejny zostaliśmy poproszeni o pomoc. Nie wahał się ani chwili i Wikusia pojawiła się w Przystani Ocalenie. Ta psina to miłość na dwóch łapach. Mimo krzywd jakie zostały jej wyrządzone kocha wszystkich. Jest radosnym, cudownym łobuziakiem, który uwielbia się przytulać. Wiki ma ogromne potrzeby. Zużywa duże ilości podkładow higienicznych, potrzebuje kremów i maści pielęgnacyjnych, chusteczek nawilżanych, wymaga specjalistycznej diety. Wiki musi być pod stałą opieką weterynaryjną. Nie jest okazem zdrowia. Każdego dnia staramy się, aby niczego jej nie brakowało, ale przy takiej ilości podopiecznych jest nam coraz trudniej. Może ktoś z Państwa znajdzie w swoim serduszk u odrobinę chęci do pomocy dla niepełnosprawnej Wiktorii...

Można wpłacić grosik na nasze konto lub wysłać paczkę dla Wiktorii na nasz adres:
Nr konta: 54 1870 1045 2083 1069 2318 0001 z dopiskiem „Wiktorია”
Blik na telefon: 723 80 80 02

Przystań Ocalenie, ul. Kombatantów 134, 43-229 Ćwiklice,
KRS 0000464918, tel. 723 80 80 02
www.przystanocalenie.org

Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms o treści OCALENIE na numer:

Numer 7248 - koszt sms-a	2,46 zł z VAT
Numer 7420 - koszt sms-a	4,92 zł z VAT
Numer 7928 - koszt sms-a	11,07 zł z VAT

Z góry dziękujemy za każdą pomoc!



OGŁOSZENIE 34275472



BURMISTRZ MIASTA AUGUSTOWA

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, iż w siedzibie Urzędu Miejskiego w Augustowie na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: bip.um.augustow.pl i stronie internetowej Urzędu: urzad.augustow.pl, został zamieszczony na okres od 29.09.2023 r. r. do 20.10.2023 r. wykaz nieruchomości położonych w Augustowie, przeznaczonych:

1) do oddania w dzierżawę na okres 3 lat:
- grunt o pow. 136 m kw stanowiący część działki oznaczonej Nr geodez. 4108/15, położonej przy ul. Wspólnej;

2) do sprzedaży:
- lokal mieszkalny nr 5 położony przy ul. Śródmieście 5 wraz ze sprzedażą utamkowej części gruntu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Augustowie ul. Młyńska 35, pokój Nr 303, tel. 87 643 42 23, 532 401 967.

Burmistrz Miasta Augustowa

OGŁOSZENIE 34277153

W Sądzie Rejonowym w Nowym Targu I Wydział Cywilny w sprawie pod sygn. I Ns 156/23 toczy się postępowanie z wniosku Marii Grzeszków z udziałem Bronisława Grzeszków, Józefa Bryjki, Władysława Wład o zasiedzenie nieruchomości oznaczonych w ewidencji gruntów jako działki ewid. 9165, 9196/3 i 16806 pot. w Ochotnicy Dolnej.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do wskazanych wyżej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd może stwierdzić nabycia prawa własności na rzecz Marii Grzeszków, Bronisława Grzeszków, Władysława Grzeszków i Józefa Bryjki, jeżeli zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE 34277524



Wellbeing Summit

Poznaj Algorytm Dobrostanu

Pierwsze takie wydarzenie
dla HR i managerów w Polsce!

już 10 października 2023



Dołącz do bezpłatnej konferencji online
benefitsystems.pl/wellbeing-summit



dr Ewa Hartman

**Zadbany mózg może więcej,
czyli potęga mikronawyków
we wdrażaniu brainbeingu.**



Jakub Mauricz

**Wydajność 2.0 – Jak za pomocą
żywienia i suplementacji
podnieść funkcje kognitywne?**



Mateusz Majchrzak

**Jak się wysypiać
w stresujących czasach?**



Natalia Hatałska

**Pomiar dobrostanu
nowoczesne narzędzie
w rękach pracodawców.**



Paweł Kornosz i Piotr Szostak

**Employee Experience
& Wellbeing Experience.**



Joanna Malinowska-Parzydło

**Dobrostan – kolejny modny
slogan HR czy twardy KPI
w biznesowej agendzie?**



Bartek Pucek

**AI: Partner czy Zastępca?
Eksploracja praktycznych
możliwości Sztucznej
Inteligencji.**



Paweł Habrat

**Zespoły projektowe jak drużyny
sportowe? Jak mechanizmy
psychologii sportu sprawdzają
się w pracy?**



Maja Włoszczowska

"szKOŁA ŻYCIA"

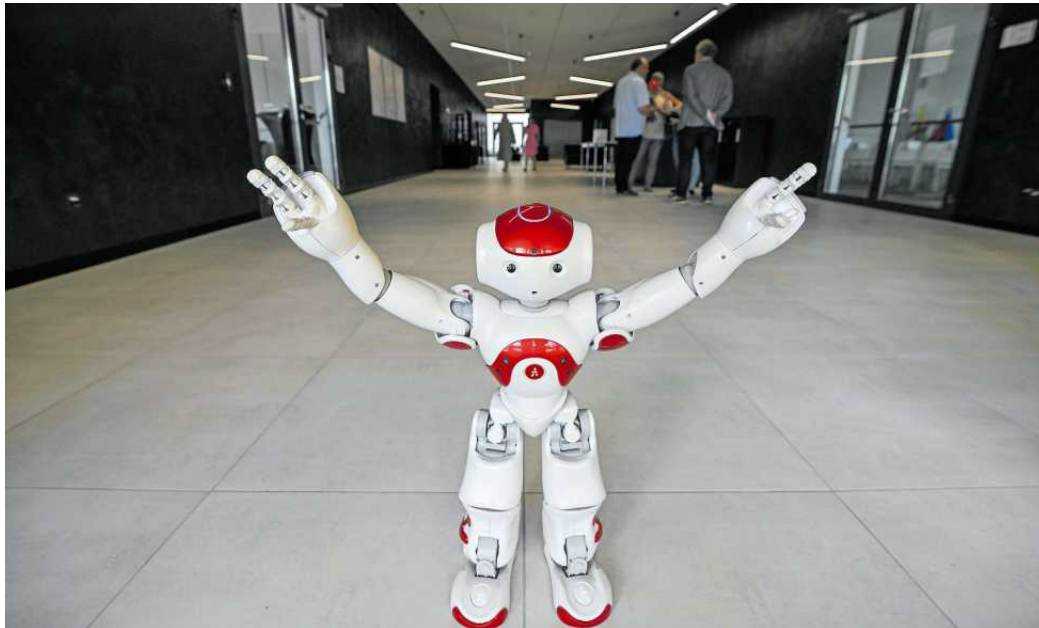
Witajcie na świecie

218

DZIECI

• przyszło na świat od lutego 2020 r. dzięki miejskiemu programowi dofinansowania in vitro we Wrocławiu

FOT. WŁADYSŁAW CZULAK / AGENCJA WYBORCZA.PL



W zielonogórskim Parku Technologii Kosmicznych zobaczymy mały basen, w którym naukowcy przeprowadzą próby zachowań satelitów w stanie nieważkości. Są także laboratoria badań wytrzymałości materiałów czy analiz sygnałów kosmicznych. Gości w holu wita mała postać. – Nazywa się Nao. To robot humanoidalny. Ma niecałe 70 cm i wygląd człowieka. Jego zadania są czysto rozrywkowe, ma po prostu bawić odwiedzających, odpowiadać na pytania i wchodzić w interakcje – opowiada Marek Grzesik z firmy KreaTech – Kreatywni Technologicznie. Park w Nowym Kisielinie to sztandarowa, warta 89 mln zł, inwestycja marszałka województwa lubuskiego w nowe technologie. Budowa jest już praktycznie zakończona, pozostaje drogie i specjalistyczne wyposażenie. ● **tuk**

Beskidy

Walec i koparka na Szyndzielni

Na zboczach i w górnych partiach Szyndzielni trwają prace związane z wykonaniem nowej nawierzchni leśnej drogi. Według Lasów Państwowych taka inwestycja jest konieczna, ale niektórzy turyści są jej przeciwni.

Marcin Czyżewski

Górująca nad Bielskiem-Białą Szyndzielnia to jeden z najpopularniejszych szczytów w Beskidach. Można na niego wjechać kolejką gondolową lub wejść jednym ze szlaków. Szyndzielnię przez cały rok odwiedza wielu turystów. Nie brakuje ich zwłaszcza jesienią.

Jednak ci, którzy na Szyndzielnię wybierają się teraz, są świadkami prowadzonej tam inwestycji. Widzą pracującą koparkę i walec, które nieco poszerzają i utwardzają istniejącą drogę. Nie wszystkim się to podoba. Nasz czytelnik, który zwrócił się do „Wyborczej” w tej sprawie, nazywa inwestycję „degradacją środowiska”.

– Na Szyndzielni trwają dość znaczące prace budowlane – od pierwszego zakrętu szlaku usunięto spychaczem kamienie aż do samej góry. Szlak jest wyrównany – przypomina drogę, na której mogłyby się swobodnie minąć dwa samochody. Od górnej stacji kolejki linowej stary, ułożony z kamieni szlak, który istnieje, odkąd pamiętam, czyli ponad 40 lat – to samo, kamienie spychaczem usunięte. Góry tłucznią czekają na rozsypanie, wygląda na to, że taka „autostrada” będzie do samego schroniska. Po co? Dewastacja środowiska naturalnego okolic Dębowca, Szyndzielni i Cybarnioka przybiera straszliwe rozmiary. Tego nie będzie się w stanie



• Prace na Szyndzielni FOT. CZYTELNIK

cofnąć przez najbliższe dziesięciolecie – napisał nasz czytelnik.

Według nadleśnictwa inwestycja była konieczna
O inwestycję na Szyndzielni zapytaliśmy w Lasach Państwowych. Tomasz Gawęda, rzecznik Nadleśnictwa Bielsko, przyznał, że Lasy prowadzą tam prace na dwóch obiektach.

– Na istniejącym szlaku z Dębowca na Szyndzielnię poprawiamy nawierzchnię z uwagi na fakt, iż po deszczach na całej szerokości woda wypłukała tu duże kamienie, co bardzo utrudnia zarówno piesze, jak i kołowe korzystanie z tego traktu. Są to zasadniczo prace konserwacyjne prowadzone w celu utrzymania właściwego stanu tech-

nicznego. Poprawiana jest również nawierzchnia przejścia pomiędzy górną stacją kolejki na Szyndzielnię a schroniskiem na Szyndzielni – wyjaśnia Gawęda.

Według rzecznika Nadleśnictwa Bielsko prace są prowadzone z uwagi na wielokrotnie sygnalizowane nadleśnictwu przez różne środowiska problemy z dostępnością tego przejścia dla osób z ograniczeniami w poruszaniu się.

– Kolej linowa na Szyndzielnię zapewnia bowiem dostęp tych osób do wyjazdu w okolicę szczytu, po czym spotykają się one często z dużym ograniczeniem w możliwości udania się do schroniska. Wychodząc naprzeciw tym potrzebom, nadleśnictwo dostosowuje nawierzchnię już istniejącego traktu po jego dawnym śladzie. Prace prowadzone są w sposób stanowiący możliwie najmniejszą niedogodność dla intensywnego o tej porze roku ruchu turystycznego. Niestety ze względów technologicznych prac tych nie da się wykonać w niesprzyjających warunkach pogodowych, stąd muszą zostać przeprowadzone właśnie w tym terminie – dodaje Gawęda. ●

Prace prowadzone są w sposób stanowiący możliwie najmniejszą niedogodność dla intensywnego o tej porze roku ruchu turystycznego

Łódź

Spór o drzewa.

– Piszą, żebym przestała się czeplić, a ja chcę tylko normalnie żyć – żali się emerytka z ul. Łanowej na osiedlu Teofilów w Łodzi. Chodzi o drzewa.

Robert Grześkowiak

Pani Wioletta (imię zmienione) mieszka w bloku przy ul. Łanowej w Łodzi. Przeszkadzają jej drzewa rosnące przed oknami. Jej zdaniem listowie jest tak gęste, że do jej mieszkania w ciągu dnia dociera niewiele światła, więc zmuszona jest korzystać ze sztucznego oświetlenia długo przed zmrokiem.

– Placę wyższe rachunki. Średnio miesięcznie dokładałam 35-40 zł do rachunku za prąd. Sporo dałoby się unormować, gdyby przyszli ludzie ze spółdzielni i laskawie przereźdźli koronę drzew. Prawnie mają pozwolenie na zmniejszenie korony o jedną trzecią. Od razu miałabym więcej światła. A tak – proszę zobaczyć: są tylko dwie niewielkie luki między liśćmi, przez które wpada do mnie słońce. Daje to łącznie w ciągu doby do 20 minut słońca – tłumaczy.

Ponadto drzewa są jej zdaniem za blisko okna. – Przepisowo powinny być w odległości 10 metrów od budynku mieszkalnego ze względów bezpieczeństwa. Tych kilka drzew nie jest. Odległość to zaledwie kilka metrów. Wiem, bo sprawdziłam. Gdyby je wycięto, mieli-

byśmy spokój na stałe – mówi pani Wioletta.

Bo, jak zaznacza, problem nie dotyczy tylko jej. – Ale w zasadzie większości mieszkań po tej stronie bloku na niższych kondygnacjach. Chodziłam i rozmawiałam z każdym sąsiadem po kolei. Tutaj w mieszkaniach jest po prostu ciemno jak w lochu – podsumowuje.

Spółdzielnia: Przerzedzenie drzew już było

Spółdzielnia mieszkaniowa twierdzi, że przerzedzanie koron drzew już się odbyło. Na naszą wiadomość odpowiedzieli Joanna Kurzyk, prezes zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Teofilów”, oraz Zbigniew Giernatowski, zastępca prezesa ds. techniczno-eksploatacyjnych. List rozpoczęli od słów: „Nie jest w naszym zwyczaju ignorowanie żadnych skarg mieszkańców. Podobnie było też w przedmiotowym przypadku. Od początku poważnie potraktowaliśmy zgłaszane problemy”.

W liście wskazują, że przerzedzanie drzew miało miejsce w 2022 i 2023 r. i było prowadzone przez samą spółdzielnię oraz firmę zewnętrzną. Oraz że prowadzący

Małopolska

Nowy fragment zakopianki

W czwartek został otwarty w obu kierunkach fragment drogi krajowej nr 47 w okolicach Rdzawki. To dobra wiadomość dla kierowców jadących do i z Zakopanego. – Ruch pojazdów na odcinku ok. 1 km został skierowany na nową, wschodnią jezdnię budowanej DK47 Rdzawka – Nowy Targ. To pierwszy udostępniony fragment tej trasy – mówi Kac-

per Michna z krakowskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. Całość ma być gotowa we wrześniu 2024 r. Koszt inwestycji to blisko miliard złotych.

– Droga jest położona w trudnym, górskim terenie – ponad 25 proc. długości 16-kilometrowej inwestycji to estakady, mosty i wiadukty, których łącznie powstaje 29 – dodaje Michna. ● **bk**

GLIWICE

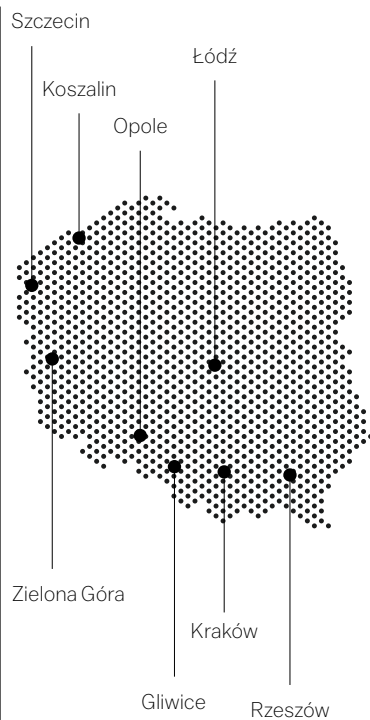
Nowe hangary na lotnisku

Na lotnisku w Gliwicach odda-no do użytku dwa nowocze-sne hangary Politechniki Ślą-skiej, z których korzystać będą wykładowcy i studenci. – Niedaleko powstaje fabryka samolotów. Mam nadzieję, że kształceni przez nas fachowcy zasilą kadrę projektantów, konstruktorów i wykonawców – mówi prof. Arkadiusz Mę-żyk, rektor uczelni. Hangary kosztowały 55 mln zł. W jed-nym przechowywane będą samoloty, w drugim znaj-dzie się warsztat dla mechaników. ●
mw

KOSZALIN

Koniec kulturalnej galerii

Jedna z pierwszych w Polsce prywatnych galerii sztuki, po 31 latach działalności, będzie zamknięta. Ostatnią z wystaw w koszalińskiej galerii Na Pię-trze przy ul. Dworcowej moż-na oglądać już tylko do końca września. – Choć w ostatnich czasach bywało, że dotowa-łam działalność z własnych środków, to bezpośrednim powodem jest to, że defini-tywnie postanowiłam przejść na emeryturę – tłumaczy Jadwiga Kabacińska-Słowik. Nie znalazła chętnych do kontynuowania dzieła. ●
dj



RZESZÓW

Zachęta dla studentów

Radni sejmiku w Rzeszowie przyjęli program „Podkarpacie wspiera lekarskie specjalizacje deficytowe”. W jego ramach studentom medycyny będą wypłacane stypendia w wyso-kości 3 tys. zł miesięcznie. Dostaną je ci, którzy zadekla-rują, że po studiach wybiorą jedną z deficytowych specjali-zacji w szpitalu prowadzonym przez samorząd wojewódz-twa. – Podpisywanie takich cyrografów to zły pomysł – ocenia Jakub Kosikowski, rzecznik Naczelnej Izby Lekarskiej. ●
ask

SZCZECIN

Podwyżki dla motorniczek

Prowadzący tramwaje w Szczecinie otrzymają od 1 października podwyżkę o 700 zł brutto. – Znacząca różnica, będę teraz zarabiał nieco ponad 5900 zł brutto – mówi nam jeden z motorni-czych. Emocje w Tramwajach Szczecińskich były w ostat-nich kilkunastu dniach ogrom-ne. Z powodu kłopotów ka-drowych doszło do znacznych cięć w rozkładzie jazdy. Pożar został ugaszony, ale jest kolej-ny problem – większych pie-niędzy oczekują też pracow-nicy zaplecza technicznego. ●
akr

„Żyję jak w lochu”



• Widok z okna mieszkanki łódzkiego osiedla Teofilów FOT. CZYTELNIK

prace starali się także uwzględnić indywidualne prośby lokatorów, a wszystko odbywało się zgodnie z obowiązującą sztuką ogrodnictwa. To nie wszystko. „Uruchomiona została, zgodnie z ustawą o ochro-nie przyrody, procedura uzyskania zgody od Urzędu Miasta Łodzi na wycięcie czterech drzew. Powyż-sza procedura przewiduje koniecz-ność przeprowadzenia konsultacji społecznych. Jednak w ich trakcie wpłynęły protesty znacznej części mieszkańców przeciwko planowa-nej wycince drzew. Spółdzielnia zmuszona była odstąpić od złoże-nia wniosku o wycięcie kasztanow-ców”. Lokatorka może jednak liczyć na kolejne przeczyszczenia w połowie

października, czyli po okresie lęgo-wym ptaków.

„Będzie jaśniej, ale goręcej”

– Mamy tu do czynienia z kłona-mi jaworami, które z natury mają gęste korony. Niestety, ale nie bar-dzo wiem, jak dałoby się je „prze-rzedzić” (pojęcie to nie obowiązu-je w słowniku dendrologicznym), aby w efekcie przepuszczały wię-cej światła pod koroną. Może jakiś ogrodnik dałby radę, ale z mojej per-spektywy sytuacja jest bez szans na powodzenie. Musielibyśmy zrobić krzywdę drzewom, żeby mieszkań-cy parteru byli zadowoleni – tłumaczy Szymon Iwanowski, społeczny

inwentaryzator w ramach Mapy Drzew Łodzi.

Jego zdaniem to sytuacja bez do-brego wyjścia. – W swojej pracy spo-tykam się niemal za każdym razem z takimi przypadkami, gdy inwenta-ryzuję drzewa przy budynkach. Sta-ram się wówczas ludziom uświada-miać, że po wycince drzew w mieszkaniach będzie, oczywiście, jaśniej, ale też goręcej – mówi Iwanowski. – Prawda jest taka, że mieszkania na parterach bloków i wieżowców są najtańsze nie bez przyczyny. Ży-cie w nich nie należy do najbardziej komfortowych: hałas, przechodnie, możliwość włamania, wandalizmu i do tego właśnie taki cień. To sytu-acja, z którymi spotykamy się od lat. ●

Opole

Szkody po koncercie

Organizatorzy koncertu TVP i festiwalu Polska od Kuchni wciąż nie zdali miastu terenu po zakończeniu wydarzenia. Sierpniowa impreza na osie-dlu AK, ku oburzeniu miesz-kańców, zakończyła się de-wastacją zieleni, według TVP, „z przyczyn niezależnych od żadnej ze stron”.

W przedostatni weekend sierpnia, w parku na osiedlu AK w Opolu odbył się koncert w ramach wa-kacyjnej trasy TVP „Roztańczona Polska”. W tym samym miejscu odbywał się też festiwal Polska od Kuchni. Organizatorzy obu wyda-rzeń, ku zaskoczeniu części miesz-kańców, parkowali samochody po-między drzewami i rozjeżdżali po-lanę przy Górcie Śmierci.

Prezydent Opola odpowiadał krótko: „Organizator ma zwrócić teren w stanie nienaruszonym. Pil-nowanie tego to jego obowiązek”. Zapytaliśmy TVP o to, dlace-go festiwal „Roztańczona Polska” zorganizowano w parku na osie-dlu AK, a nie np. na rynku lub w in-nym miejscu w Opolu. „Park na Osiedlu Armii Krajowej w Opolu został wybrany jako miejsce kon-certu »Roztańczona Polska« przez organizatora wydarzenia – którym była firma zewnętrzna – w poro-zumieniu z Urzędem Miasta Opo-le. O wyborze tego miejsca zdecy-dowały przede wszystkim względy bezpieczeństwa, co było kluczowe z uwagi na masowy charakter im-

prezy. Powierzchnia terenu zosta-ła naruszona z przyczyn niezależ-nych od żadnej ze stron, czyli nie-korzystnych warunków pogodowych. Organizator koncertu, zgod-nie z umową zawartą z Urzędem Miasta Opole, jest zobowiązany do przywrócenia terenu do pier-wotnego stanu” – odpisało „Wy-borczej” Centrum Informacji TVP.

Miasto proponowało, by im-prezy zostały zorganizowane przy centrum wystawienniczokongre-sowym, jednak organizator posta-nowił, że wszystko odbędzie się w parku na osiedlu AK. Za dzier-żawę części parku, na której odby-wała się działalność komercyjna, zapłacił 322 zł. – Pozostały teren objęty został nieodpłatną umo-wą użyczenia z uwagi na ogólnodostępny darmowy charakter im-prezy – wyjaśnia ratusz.

Po zakończeniu imprezy prze-prowadzono inwentaryzację całe-go terenu. Nie naliczono jednak kary. W umowie zapisano, że or-ganizator ma pozostawić cały te-ren w takim stanie, w jakim go przejął. – W poniedziałek odbyły się odbiory i się okazało, że teren nie został doprowadzony do stu-nu sprzed koncertu. Teraz będzie-my organizatora wzywać jeszcze raz, jeśli tym razem tego nie zro-bi jak należy, to wystawimy mu fak-turę i obciążymy kosztami. Zgod-nie z zapisami umowy – informuje Adam Leszczyński, rzecznik pra-sowy opolskiego ratusza. ●
Piotr Zapotoczny

OGŁOSZENIA

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 541/23 toczy się postępowanie z wniosku Martyny Turoń

o stwierdzenie nabycia spadku po Annie Krystynie Skrzypczyńskiej urodzonej w dn. 06/07/1945 roku w miejscowości Kielce zmarłej dnia 08/04/2023 r. w Sopocie, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Prezydent Olsztyna

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA Miejskiego Szpitala Zespołonego w Olsztynie

Szczegółowe informacje dostępne są na stronie internetowej

BIP Urzędu Miasta Olsztyna: umolsztyn.bip.gov.pl zakładka: Miejskie Jednostki Organizacyjne – Nabory

W Sądzie Rejonowym Gdańsk - Południe w Gdańsku

toczy się pod sygn. XII Ns 1279/22 postępowanie w sprawie z wniosku Jana Twarkowskiego

o stwierdzenie nabycia spadku po Konstantym Twarkowskim, zmarłym 18 maja 1981 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Radunicy oraz po Serafinie Twarkowskiej, zmarłej 6 marca 2020 roku w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Radunicy.

Sąd wzywa spadkobierców Konstantego Twarkowskiego oraz Serafiny Twarkowskiej, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Przed Sądem Rejonowym w Toruniu

toczy się z wniosku Rafała Bendykowskiego sprawa X NS 151/23

O stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Stefanie Bargiel zmarłym 10.02.2023r w Brzozówce, ostatnio stale zamieszkałym w Brzozówce synu Felicji i Zbigniewa Bargiel. Spadkodawca pozostawił testamenty. Koniecznymi uczestnikami postępowania są pozostali zstępni ojca spadkodawcy czyli Zbigniewa Bargiel.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych spadkobierców aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie. W przeciwnym wypadku Sąd orzeknie o spadkobranii z pominięciem ich stanowiska. W skład spadku wchodzi udział w dwóch nieruchomościach położonych w Brzozówce i Perlinie oraz nieruchomość lokalowa w Toruniu oraz samochód Honda i zobowiązanie w Banku Santander.

Sad Rejonowy dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie I Wydział Cywilny informuje, że pod sygnaturą akt I Ns 1061/22/N toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków o stwierdzenie nabycia spadku po Zenonie Wróblu, s. Szymona i Anieli z d. Potoczna, zmarłym w dniu 9 grudnia 2016 roku w Krakowie, ostatnio zamieszkałym w Krakowie, na os. Kazimierzowskim 8/7.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych do zgłoszenia się w tu-tejszym Sądzie i udowodnienia swoich praw do spadku w terminie trzech miesięcy od daty uka-zania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w prze-ciwnym wypadku mogą być pominięci w postę-powaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Zaskakujący rok Meloni

Giorgia Meloni zaskoczyła wielu analityków. Radykalnych przedwyborczych zapowiedzi nie dotrzymuje, a nacjonalistyczne tyrady wygłasza na marginesach poważnej polityki, u hiszpańskich sojuszników z VOX i u Orbána. Na co dzień pertraktuje z von der Leyen, Macronem i Scholzem i stoi twardo przy Ukrainie i NATO.

Bartosz Hlebowicz

25 września minął rok od wyborów, w których włoska prawica sięgnęła po władzę. Po raz pierwszy w historii Włoch premierem została kobieta. Meloni stanęła na czele rządu jako liderka zwycięskiej partii, a nie w wyniku międzypartyjnych negocjacji po wyborach czy na skutek przetasowań w środku kadencji parlamentu, miała więc bardzo silny mandat społeczny.

Giorgia Meloni obiecywała w kampanii „szybkie rozwiązanie problemu imigrantów”. Dziś przyznaje, że poniosła na tym polu porażkę. Zrozumiała, że potrzebna jest polityka bardziej dalekowzroczna.

Meloni zapowiadała, że włoska marynarka zablokuje wybrzeża Półwyspu Apenińskiego, żeby nie wpuszczać łodzi z migrantami. Proponowała, żeby zatapiać statki NGO-sów niosących pomoc rozbitkom. Oczywiście do niczego takiego nie doszło, choć liderka z wojennej retoryki tak naprawdę nigdy nie zrezygnowała. Dziś rząd często sam wzywa NGO-sy na pomoc, bo straż graniczna nie wyrabia się z podejmowaniem migrantów z morza.

Rząd Meloni zrezygnował też, po pierwszych próbach zakończonych kryzysem dyplomatycznym z Francją, z polityki odpychania statków NGO-sów, a nawet okrętów straży przybrzeżnej z migrantami, którą próbował wcześniej wcielać w życie Matteo Salvini jako szef MSW w rządzie Giuseppe Contego w latach 2018-19.

Konieczna współpraca

Meloni zrozumiała, że współpraca z Brukselą, Paryżem i Berlinem jest w kwestii migrantów konieczna. Proponuje powrót do wspólnej europejskiej misji na morzu („jeśli trzeba, z użyciem marynarki wojennej”), która miałaby powstrzymać wypłynięcia łodzi z migrantami. Zdobyła w tej kwestii poparcie szefowej Komisji Europejskiej Ursuli von der Leyen.

– Pamiętajmy, że mówimy tu o ograniczonym pragmatyzmie: słowa Meloni czytamy w kontekście jej własnych niedawnych jeszcze deklaracji. Przykładem ograniczania praw imigrantów jest tzw. dekret Cutro – ocenia w rozmowie z „Wyborczą” politolog Gianluca Piccolino ze Scuola Superiore Sant’Anna w Pizie.

Ale niektórzy chwalą Meloni. Elisabeth Braw z „Politico” uważa, że problem migrantów jest tylko ogniwem w łańcuchu problemów, z którymi Meloni próbuje poradzić sobie kompleksowo: budując bądź rozluźniając (vide zejście Włoch z chińskiego Jedwabnego Szlaku) sojusze. W tym kontekście należy zdaniem Braw umieszczać jej starania o dobre relacje z różnymi państwami afrykańskimi. Braw przytacza np. słowa Francesco Taló, byłego ambasadora Włoch przy NATO, dziś doradcy Meloni ds. zagranicznych, który twierdzi, że to także próby pozyskania nowych sojuszników dla sprawy Ukrainy: „Przecież każde państwo może być na-



• **Giorgia Meloni gości we włoskiej stolicy prezydenta Francji Emmanuel Macrona, 26 września 2023 r.** FOT. FILIPPO MONTEFORTE / AP

gle zaatakowane przez sąsiada, każde więc powinno rozumieć sytuację Ukrainy”.

– Rząd nie zrezygnował z tradycyjnego prawnicowego straszenia podmianną populacji – przypomina Piccolino – ale próbuje też działań dyplomatycznych, o czym świadczy lipcowa konferencja w Rzymie z państwami regionu śródziemnomorskiego oraz umowa z Tunezją o powstrzymywaniu imigrantów, zatwierdzona przez Komisję Europejską.

26 września Meloni zaliczyła kolejny sukces dyplomatyczny: poparcie dla forsowanego przez nią unijnego porozumienia z Tunezją obiecał jej prezydent Francji Emmanuel Macron.

Konkurencja w rozsypce

W polityce wewnętrznej rząd Meloni podjął w pierwszym roku wiele kontrowersyjnych decyzji. Zlikwidował m.in. zasiłki dla najuboższych, nie próbując zarazem stworzyć nowych miejsc pracy (środki z włoskiego budżetu na ten cel są trzy razy mniejsze niż średnia europejska). Pierwszą jego inicjatywą okazał się zaś bezużyteczny „dekret przeciwko imprezom rave”.

Polityka rządu opiera się na przymusie i zastraszaniu kar. „Budzisz się i czytasz, że wprowadzili dożywocie za wypadki drogowe albo zastrzyli kary za zabójstwo na morzu, albo za »nakłanianie do zaburzeń odżywiania«” – krytykuje Meloni Emma Bonino z włoskich radykałów, obrończyni praw człowieka i była minister spraw zagranicznych.

Mimo to Bracia Włoscy wciąż deklasują pozostałe partie w sondażach. Meloni jest silna słabością innych. Każdy z sojuszników (a zarazem rywali) w prawniczej koalicji jest pogrążony w swoich problemach: osierocona przez Silvia Berlusconiego Forza Italia nie liczy się już od paru lat, a szef Li-gi Matteo Salvini stracił zaufanie Włochów, układając się z proputinowską Marine Le Pen i opowiadając np., że Niemcy zamierzają okupować Włochy przy pomocy „nielegalnych” (czytaj: migrantów). Opozycyjne Ruch 5 Gwiazd, Partia Demokratyczna i Azione zajęte są wzajemnymi sporami, wielkie prote-

sty związków zawodowych to także we Włoszech już przeszłość.

Meloni robi więc, co chce. Obsadziła swoimi funkcjonariuszami media publiczne. Jej gabinet stał się głównym legislatorem w kraju, a parlament – maszynką do przegłosowywania rządowych dekrétów, często połączonych z wotum zaufania.

– Dzisiaj Italia jest czymś więcej niż w momencie, w którym objeśliśmy jej stery. Ma solidniejszą gospodarkę, budzi większe zaufanie w świecie, jest stabilniejsza i ma wizję do zrealizowania, uznawaną i rozpoznawalną przez wszystkich. Po latach rezygnacji we Włoszech pojawiła się nadzieja – zapewniała jednak Meloni członków swojej partii Bracia Włoscy w połowie września.

Bracia Włoscy chcą dołączyć do Europy

Po objęciu władzy Meloni rzadziej krytykuje Brukselę, a jeśli już, to „spiskujących przeciw Włochom” Josepa Borrelli i socjalistów. Próbuje dogadywać się z Paryżem i Berlinem, choć jako liderka ponadpaństwowej Partii Europejskich Konserwatystów i Reformatorów nie rezygnuje z deklaracji poparcia dla unijnych radykałów, takich jak Hiszpan Santiago Abascal z VOX, premier Węgier Viktor Orbán czy szef polskiego rządu Mateusz Morawiecki.

Wielką konserwatywną Europę Meloni widzi jednak budowaną z Manfredem Weberem i Europejską Partią Ludową (27 września Weber pochwalił Włochy za „konstruktywną politykę wobec migrantów”). Jeśli jej najbliżsi sojusznicy w EKiR będą mieć wspólnie

z EPL większość po przyszłorocznych eurowyborach, Meloni może wyrzec się „przyjaciół z PiS” i podobnych skrajnych partii. Alternatywą jest powtórka obecnej sytuacji: wielka koalicja chadeków, socjalistów i liberalistów. Wydaje się, że Meloni dzięki „przyjęciu na salony” przez von der Leyen i Webera nie musi wykluczać przystąpienia nawet do niej.

– Meloni nie zamierza zrywać z Brukselą, ponieważ chce odegrać rolę rozgrywającej w przyszłej Komisji Europejskiej. Tylko umiarkowanie, również w polityce wobec migrantów, daje jej szansę na dokonanie tej zmiany, a także swobodę w innych kwestiach, np. łaskawszej oceny włoskiego planu budżetowego – ocenia Piccolino.

Pragmatyczna zażyłość z Bidenem

Agresja Rosji na Ukrainę zrewidowała wiele zapatrywań Meloni. Przestała przedstawiać Rosję jako „obroniczyńnię naszych wartości i tożsamości chrześcijańskiej” i jednoznacznie poparła politykę prezydenta USA Joeego Bidena, któremu jeszcze w 2021 r., w książce „Io sono Giorgia” („Jestem Giorgia”), zarzucała „ideologiczną wizję rzekomych praw człowieka używanych do uderzania w nowych wrogów”, a zarazem deklarowała pielegnowanie więzi z „głęboką Ameryką” Donalda Trumpa i jego wyborców.

Teraz Meloni poucza „włoskich pacyfistów”, proponujących Ukrainie ustępstwa wobec Putina, że „mylą pokój z poddaniem się”.

Właśnie stosunek wobec Ameryki i Ukrainy jest najjaśniejszym punktem polityki Meloni – i dla niektórych najbardziej zdumiewającym.

– Meloni, będąc w koalicji z przyjaciółmi Putina, Berlusconi i Salvinim, musiała zasy-pać deficyt wiarygodności na arenie międzynarodowej i uspokoić strategicznych sojuszników Włoch – tłumaczy Piccolino. – Przyżywamy historyczny moment w stosunkach z USA, korzystny dla obu stron: USA muszą trzymać zjednoczony front państw zachodnich w kwestii Ukrainy, a Meloni robi wszystko, żeby być wiarygodnym partnerem. Śmierć sceptycznego wobec wspierania Ukrainy Berlusconiego ułatwia jej zadanie.

Stosunek wobec Ameryki i Ukrainy jest najjaśniejszym punktem polityki Meloni – i dla niektórych najbardziej zdumiewającym

Górski Karabach przestanie istnieć

Alessandro Chiaramonte, politolog z Uniwersytetu we Florencji, mówi „Wyborczej”, że „oczywiście Meloni i jej partia są dalecy od »liberalnej« orientacji amerykańskich Demokratów, w tym Bidena”, ale „Meloni jest politykiem w starym stylu i w tym sensie bardziej przypomina Bidena niż Trumpa”.

– Jej relacje z Bidenem są typowe dla stosunków między szefami rządów krajów sojusznicznych – ocenia prof. Chiaramonte.

Leonardo Puleo, włoski politolog na Uniwersytecie w Brukseli, dodaje: – Wojna w Ukrainie posłużyła wręcz do scementowania atlantyizmu Braci Włoskich. Meloni i jej partia starają się oddzielać działania rządu od budowania międzynarodowych synergii ideologicznych. W tym sensie zbieżność jej poglądów z Trumpem nie jest sprzeczna z obecnym dostosowaniem się do działań administracji Bidena.

– Przypuszczam, że pronatowskie stanowisko Meloni jest zgodne z bardziej liberalnym skrzydłem Braci Włoskich, ale może być zakwestionowane w przyszłości przez bardziej radykalnie prawicowe, „historyczne” skrzydło jego partii, tradycyjnie antyamerykańskie, tak jak neofaszystowski Włoski Ruch Socjalny, którego są spadkobiercami – przestrzega prof. Alessandro Chiaramonte.

Na razie jednak komentatorzy zachowują umiarkowany optymizm. „Wiele wskazywało, że ten rząd będzie groźny. Ale nie jest. Mógł być katastrofą. Okazał się niekatastrofą” – podsumowuje lapidarnie Claudio Cerasa, naczelny opiniotwórczego dziennika „Il Foglio”. ●

Armeńskie władze podają, że większość z ok. 120 tys. etnicznych Ormian, zamieszkujących dotąd enklawę, nad którą kontrolę przejął Azerbejdżan, uciekła już do Armenii.

Maciej Czarnecki

Według cytowanych przez agencję Reuters lokalnych władz nieuznawanej przez świat Republiki Górskiego Karabachu jej prezydent Samvel Shahranyan podpisał w czwartek dekret o rozwiązaniu z dniem 1 stycznia 2024 r. wszystkich instytucji państwowych.

Dekret wprost mówi, że wraz z tą datą republika przestanie istnieć.

Faktycznie jej żywot zakończył się już w zeszłym tygodniu, wraz z wkroczeniem do tej spornej enklawy na pograniczu Azerbejdżanu i Armenii azerskich wojsk. Dekret tylko to przypieczętował.

Miejscowi Ormianie sprawowali tu faktyczną władzę od zakończonej w 1994 r. sześciolletniej wojny, w której zginęło ok. 30 tys. osób, a setki tysięcy Azerów uciekły lub zostały wygnane. Formalnie enklawa cały czas pozostała częścią Azerbejdżanu, a społeczność międzynarodowa – w tym nawet



FOT:IRAKLI GEDENDZE / REUTERS

Azerbejdżan zapowiada, że będzie szanował prawa mieszkańców, ale ci, obawiając się pogromów, tłumnie ruszyli do Armenii

Armenia – nie uznawały jej za odrębne państwo.

W kolejnej, znacznie krótszej wojnie w 2020 r. Baku przejęło kontrolę nad częścią enklawy. Dokończyło dzieła w zeszłym tygodniu podczas błyskawicznej ofensywy. Rozmieszczonych w regionie w charakterze sił pokojowych ok. 2 tys. rosyjskich żołnierzy nie zareagowało.

Walki, w których zginęło kilkuset separatystów i kilkudziesięciu azerskich żołnierzy, zakończył rozejm, w ramach którego separatysty zgodzili się złożyć broń.

Azerbejdżan zapowiada, że będzie szanował prawa mieszkańców, ale ci, obawiając się pogromów, tłumnie ruszyli do Armenii. Umożliwił to fakt, że Baku zniosło obowiązującą od 10 miesięcy blokadę jedynej drogi prowadzącej do tego kraju.

Cytując władze w Erywanii, Reuters podał w czwartek, że do Armenii przedostało się już 65 z ok. 120 tys. dotychczasowych mieszkańców enklawy.

Ludzie podróżują w korkach góorskimi drogami, modląc się, by wystarczyło im paliwa – bowiem w enklawie bardzo trudno je dostać.auta, ciężarówki, busiki, a nawet traktory wypakowane są ich dobytkiem. Azerbejdżan generalnie ich przepuszcza, ale sprawdza, kto jest w tłumie uciekinierów.

W środę aresztował Rubena Vardanyana, bankiera i filantropa, który od listopada 2022 do lutego 2023 r. kierował rządem samodzielnego państwa.

Zapewnienie sobie kontroli nad enklawą przez Baku zmienia układ sił w regionie, w którym krzyżują się wpływy Rosji, Turcji, Iranu i Zachodu. ●

OGŁOSZENIA



Kanclerz Politechniki Warszawskiej

zaprasza do negocjacji w sprawie zawarcia umowy dzierżawy kompleksu basenu z zapleczem usytuowanego w Warszawie przy ulicy Akademickiej 5.

Przedmiotem dzierżawy będzie część budynku położonego na działce ewidencyjnej nr 65/1 z obrębem 2-02-05, w Dzielnicy Ochota przy ulicy Akademickiej 5, w piwnicy budynku DS. „Akademik” tj. basen z zapleczem o powierzchni 840 m² (dalej: Powierzchnia Dzierżawy). Dla wskazanej nieruchomości prowadzona jest księga wieczysta KW WA1M/00286433/6.

Podmioty zainteresowane złożeniem odpowiedzi na publiczne zaproszenie do negocjacji (dalej: Potencjalni Dzierżawcy) w terminie ustalonym indywidualnie z zarządcą obiektu pod tel. 22 234 4401; 22 234 4416 czynnym od pon. do piąt., w godz. 8-16, mogą dokonać oględzin Przedmiotu Dzierżawy.

Przedmiotem negocjacji z Potencjalnymi Dzierżawcami będą postanowienia umowy dzierżawy, czas trwania dzierżawy – do 6 lat, nakłady na dzierżawioną powierzchnię, w szczególności stawka czynszu dzierżawcy za m² jednak nie mniejsza niż 32,71 zł/m² zgodnie z operatem szacunkowym z dnia 26.06.2023 r.

Odpowiedź na zaproszenie do negocjacji musi zawierać:

- imię, nazwisko, adres zgłaszającego albo nazwę firmy, adres siedziby, NIP;
- dane osób uprawnionych do prowadzenia negocjacji;
- proponowaną stawkę czynszu za wynajem jednego m² oraz przewidywany okres dzierżawy, potencjalny dzierżawca ponosić będzie wszelkie koszty eksploatacyjne funkcjonowania basenu;
- opis planowanej działalności gospodarczej w przedmiocie dzierżawy wraz z podaniem przewidywanych kosztów utrzymania basenu;
- pozostałe istotne informacje, które zdaniem Potencjalnego Dzierżawcy, PW może uznać za istotne podczas oceny odpowiedzi;
- oświadczenie o niezaleganiu z opłatami podatkowymi lub aktualne zaświadczenie właściwego naczelnika urzędu skarbowego potwierdzające, że zgłaszający nie zalega z opłatami podatkowymi, lub zaświadczenie, że uzyskał przewidziane prawem zwolnienie, odroczenie lub rozłożenie na raty zaległych płatności;
- oświadczenie zgłaszającego o niezaleganiu z opłatami podatkowymi lub aktualne zaświadczenie właściwego naczelnika urzędu skarbowego potwierdzające ten fakt, lub że uzyskał przewidziane prawem zwolnienie, odroczenie lub rozłożenie na raty zaległych płatności;
- w przypadku gdy zgłaszający nie jest płatnikiem składek – stosowne oświadczenie;
- w przypadku prowadzenia działalności gospodarczej – kopię dokumentów: KRS, NIP, REGON, odpis z CIDG;
- w przypadku zgłaszania odpowiedzi przez pełnomocnika – załączenie pełnomocnictwa podpisanego przez upoważnione osoby.

Odpowiedź na zaproszenie do negocjacji należy dostarczyć w zamkniętej kopercie na adres ulicy Noakowskiego 18/20 pok. 106, I p. kl. A, 00-661 Warszawa, do dnia 17.10.2023r., do godz. 15:00, z dopiskiem na kopercie: „Odpowiedź na publiczne zaproszenie do negocjacji w sprawie zawarcia umowy dzierżawy basenu”.

Kanclerz PW zastrzega sobie prawo do żądania dodatkowych informacji i wyjaśnień od Potencjalnych Dzierżawców, którzy złożą odpowiedzi na zaproszenie do negocjacji. Kanclerz PW dokona oceny złożonych odpowiedzi Potencjalnych Dzierżawców. Potencjalni Dzierżawcy (jeden lub kilku), których odpowiedzi zostaną przez PW uznane za najbardziej korzystne zostaną poinformowani o dopuszczeniu do prowadzenia negocjacji, których celem będzie uzgodnienie wszystkich istotnych warunków koniecznych do zawarcia umowy oraz dodatkowych propozycji uczestników negocjacji.

PW zastrzega sobie w szczególności prawo do:

- odrzucenia niekompletnej lub niespełniającej wymogów formalnych odpowiedzi Potencjalnego Dzierżawcy,
- przedłużenia terminu składania odpowiedzi Potencjalnych Dzierżawców, terminu poinformowania o rozpatrzeniu tych odpowiedzi, terminu, w którym można zapoznać się z dokumentami, dotyczącymi przedmiotu dzierżawy oraz dokonać wizji lokalnej,
- wyboru jednego lub kilku Potencjalnych Dzierżawców, z którymi podejmie negocjacje,
- odstąpienia od negocjacji bez podania przyczyny,
- innej zmiany lub uzupełnienia warunków postępowania.

PW nie ponosi i nie zwraca żadnych kosztów poniesionych przez Potencjalnych Dzierżawców w związku ze złożeniem odpowiedzi Potencjalnych Dzierżawców, uczestnictwem w negocjacjach i zawarciem umowy dzierżawy.

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Oświęcimiu I Wydział Cywilny toczy się sprawa o sygnaturze akt I Ns 811/22 z wniosku Macieja Mrozika o stwierdzenie nabycia przez Ludwika Mrozika z dniem 14 lipca 2004 r. przez zasiedzenie własności nieruchomości położonej w Osieku, obręb Osiek, powiat oświęcimski, województwo małopolskie, stanowiącej działki: dz. 124 o powierzchni 0,0187 ha, dz. 125 o powierzchni 0,0237 ha, dz. 126 o powierzchni 0,0320 ha, dz. 4255 o powierzchni 0,0090 ha, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów, a które objęte były, obecnie zamkniętym, wykazem hipotecznym Lwh 25 gm. kat. Osiek, prowadzonym przez Sąd Rejonowy w Oświęcimiu VI Zamiejscowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Kętach, przy czym wymienione działki objęte są wypisem z rejestru gruntów Starosty Oświęcimskiego za numerem jednostki rejestrowej G1029, a nadto dz. 3935/1 o powierzchni 0,6148 ha, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta ani zbiór dokumentów, zaś działka objęta jest wypisem z rejestru gruntów Starosty Oświęcimskiego za numerem jednostki rejestrowej G20.

Sąd wzywa zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż jeżeli w terminie wskazanym w ogłoszeniu nikt się nie zgłosi albo zgłaszający się nie wykaze własności, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

ul. Wesota 11a m. 2

Powierzchnia lokalu	107,14 m²
Powierzchnia piwnicy	2,83 m²
Cena wywoławcza w zł	900 000,00 zł
Wadium	90 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	9 000,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 27.11.2023 r. do 29.11.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰ , po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Namysłowska 8, 50-304 Wrocław, tel. 71 333 24 12.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **13 grudnia 2023 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 6 grudnia 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 78 15.

34277570

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim X Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

o stwierdzenie nabycia spadku po Remigiuszu Kwiatkowskim, urodzonym w dniu 25 lipca 1963 r. w Gorzowie Wielkopolskim, synu Zygmunta i Urszuli, zmarłym w dniu 16 lipca 2017 r. w Gorzowie Wielkopolskim, ostatnio stale zamieszkałym w Gorzowie Wielkopolskim,

wzywa wszystkich zainteresowanych, aby **w terminie 3 miesięcy od daty tego ogłoszenia** zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku. W korespondencji proszę podawać się na numer sprawy XNs 205/22.

34277440

W Sądzie Rejonowym w Jeleniej Górze I Wydziale Cywilnym, pod sygn. Akt I Ns 786/22 toczy się sprawa z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej przy ulicy Reja 5 w Kowarach przy udziale Jana Gapińskiego, Ryszarda Gapińskiego, Renaty Wieczorek, Krzysztofa Gapińskiego, Adama Gapińskiego, Mariusza Gapińskiego, Dominiki Gapińskiej, Serafina Kamudy, Pauliny Gapińskiej

o stwierdzenie nabycia spadku po Mariannie Gapińskiej zmarłej 28.05.2019 r. w Kowarach mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Kowarach.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłej, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34277457

Obniżka cen prądu, której nie było

Orlen obniża ceny paliw, a Jacek Sasin obniża ceny prądu. Polacy dostają właśnie tysiące wiadomości o przedwyborczych obniżkach cen prądu. – To bujda. Rachunek nie zmienił mi się nawet o grosz – alarmują czytelnicy.

Ireneusz Sudak

Kampania wyborcza mogłaby trwać wiecznie. To czas, w którym rząd bardzo się gimnastykuje, by stworzyć wrażenie, że odciąża nasze portfele i zmniejsza koszty utrzymania.

Efekt jest taki, że obecnie za sprawą polityki cenowej Orlenu przeżywamy „cud” nad pompą, czyli rekordową obniżkę cen paliw – Polska jest jedynym krajem w Europie, gdzie benzyna, zamiast drożeć, to tanieje.

Drugi cud dotyczy rachunków za prąd. Jacek Sasin osobiście podjął decyzję, że prąd ma być tańszy. A gdy nie udało się przeprowadzić ustawy w tej sprawie, po prostu zaordynowano obniżki w drodze rozporządzenia. Praw ekonomii nie da się oszukać i chwilowe obniżki oznaczają, że albo wcześniej przeplacaliśmy, albo będziemy przeplacać po wyborach.

W dodatku mechanizm obniżki cen prądu jest tak skomplikowany, że ważniejsze, by się o nim mówiło, a nie żeby konsumenci odczuli ulgę w rachunkach. Świadczą o tym listy, do których wysyłki zobowiązał firmy energetyczne rząd.

Pani Marta pokazuje faktury

Napisała do nas pani Marta z woj. wielkopolskiego, która dostała właśnie na adres poczty elektronicznej wiadomość od firmy energetycznej Enea (przypisanej domyślnie do regionu wielkopolskiego).

Treść listu mówi, że pani Marcie rząd obniżył rachunki za prąd i że nic nie musi więcej robić.

„W związku z rozporządzeniem Ministra Klimatu i Środowiska (...) zastosujemy obniżkę kwoty rachunku za energię w wysokości 125,34 zł. Zastosowanie obniżki rachunku nastąpi automatycznie i nie wymaga żadnych działań”.

Pani Marta już liczyła, co sobie kupi za te 125 zł oszczędności, ale dla pewności sprawdziła dołączone do korespondencji nowe faktury prognostyczne za zużycie prądu. Tam jednak żadnej obniżki nie było. – Czyli w jednej wiadomości od firmy energetycznej dowiaduję się, że mam obniżkę, a w drugiej, że nie mam. Mimo maila się nie obniżył i nadal wynosi 297 zł – opowiada nam pani Marta.

Z informacji od firmy energetycznej wynika, że nie musi robić nic, by dostać obniżkę. Dlaczego więc jej nie dostała? Czy trzeba spełnić dodatkowe warunki? Jakie są dokładne zasady obniżki cen prądu?

Rachunek pisany sanskrytem

Interpretacja rachunku za prąd, nawet bez mrożenia, jest bardzo skomplikowana. Inna firma rozlicza nasze zużycie (obróć), inna dostarczenie po przewodach (dystrybucja), do tego jest cała gama opłat stałych, które są przeznaczone na utrzymanie sieci energetycznej.

Co do zasady ceny prądu dla gospodarstw domowych (w części za obrót i dystrybucję) w 2023 r. zostały zamrożone na tym samym poziomie co w 2022r. plus wyższy po-

datek VAT (bo w 2022 r. VAT był obniżony z 23 proc. do 5 proc.).

Ale stawki zamrożone obowiązują tylko do pewnych pułapów zużycia. Te pułapy zostały we wrześniu zwiększone i wynoszą na 2023 r.:

- dla wszystkich gospodarstw domowych – 3 tys. kWh (przeciętne gospodarstwo domowe zużywa 2-2,5 tys. kWh).
- dla osób z niepełnosprawnościami do 3600 kWh.
- dla domów z kartami dużych rodzin oraz seniorów, którzy odchowali co najmniej troje dzieci – limit do 4000 kWh.

Pytanie brzmi, a co, jeśli przekroczę ten limit? Wtedy czekają nas podwyżki – rząd wprowadził maksymalną stawkę, która wynosi ok. 1,2-1,3 zł za kWh. To dużo, bo stawka w limitach wynosi średnio 0,87 zł za kWh.

Dla jednych tani, dla innych drogi

Generalnie na tle Europy regulowane ceny prądu dla gospodarstw domowych są niskie, bo państwo z naszych podatków i kosztem zysków firm energetycznych je subsydiuje.

Ale w tym samym czasie rynkowe ceny prądu i ceny dla firm należą do najwyższych na Starym Kontynencie, co związane jest z monopolem firm energetycznych i dużym udziałem węgla w produkcji prądu. Za spalanie węgla i emisję CO₂ trzeba płacić, a stawka jest zaszyta w jednostkowej cenie prądu.

Ten system jest skomplikowany, ale w miarę zrozumiały. Rząd jednak chciał nas jeszcze bardziej uszczęśliwić i przygotował ustawę, która miała obniżyć i tak już relatywnie niskie ceny prądu o kolejne 5 proc.

Ustawa jednak przepadła, bo marszałek Sejmu Elżbieta Witek nie zwołała posiedzenia izby niższej parlamentu, niezbędnego do uchwalenia potrzebnych zmian. Rząd mówi, że to wina Senatu, który „śmiał” wprowadzać poprawki do ustawy, i że gdyby poprawek nie było, ustawa weszłaby w życie, a Polacy mieli tańszy prąd.

Przy okazji zostałaby też uchwalona ustawa o 70 mld zł gwarancji finansowych dla węglowej Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego czy o Alternatywnych Spółkach Inwestycyjnych i prawie budowlanym – wszystkie te zmiany zostały wpisane do ustawy o NABE, co urąga zasadom rzetelnej legislacji.

Rolą Senatu, z natury rzeczy, jest wprowadzanie poprawek do ustaw, a rolą Sejmu



• W Polsce jest prawie 16 mln odbiorców prądu FOT. SHUTTERSTOCK

jest ich ewentualne uchylene. Ale Sejm już się nie zebrał, bo, co nie jest tajemnicą, wielu posłów PiS jest już zdemotywowanych – nie znalazło się na listach albo dostało miejsce, które nie gwarantuje wejścia do Sejmu nowej kadencji.

Zamiast ustawy jest więc skomplikowane rozporządzenie, które obniża ceny prądu. Obniżka została ustalona dokładnie na kwotę 125,34 zł, ale odnosi się do jedynie części rachunku – tej, która dotyczy obrotu, a nie dystrybucji.

Dlaczego więc, skoro pani Marta dostała informację, że nie musi w sprawie obniżki robić nic, obniżki nie ma?

Jak rozliczyć „sasinową” obniżkę?

Zgodnie z rozporządzeniem, żeby skorzystać z obniżki, trzeba spełnić jeden z kilku warunków. Są to:

- zmniejszenie o 5 proc. zużycia w okresie co najmniej trzech następujących po sobie miesięcy w trzech pierwszych kwartałach 2023 r.,
- potwierdzenie poprawności swoich danych, które ma sprzedawca prądu;
- wyrażenie zgody na otrzymywanie korespondencji, w tym faktur VAT drogą elektroniczną;
- zgoda na otrzymywanie od sprzedawcy informacji o produktach i usługach świadczonych przez niego;
- bycie prosumentem;
- ewentualnie złożenie oświadczenia o tym, że jest się tzw. odbiorcą uprawnionym do zamrożonych cen w ramach wyższego niż podstawowy limit zużycia.

Ale, co należy wyrazić napisać – nawet jeśli nic nie zrobimy – to i tak dostaniemy obniżkę. Tak należy rozumieć maila od Enei, że obniżka jest stosowana „automatycznie”.

Wraca jednak pytanie pani Marty – gdzie zatem jest owe 125 zł?

Odpowiedź jest też w treści rozporządzenia: jeśli wykonamy którąś z wymienionych czynności, firma energetyczna ma obowiązek rozliczyć rabat „niezwłocznie, jednak najpóźniej na ostatniej fakturze za 2023 r.”.

Jeśli nie zrobimy nic, to wtedy rabat będzie rozliczany w rachunkach za 2024 rok. Rozliczenie oznacza po prostu powstanie nadpłaty na naszym koncie abonenckim na poczet kolejnych faktur. Nikt nie będzie nam wysyłał gotówki na nasze konto bankowe.

Wyjątek od reguły

Co to oznacza w praktyce? Że różni klienci będą dostawać informację o rozliczeniach rządowego rabatu w różnym czasie. Firmy energetyczne mają różne systemy billingowe.

Niektórzy (głównie klienci Energi) rozliczają się na podstawie odczytów rzeczywistych z miesiąca na miesiąc. Ale większość firm korzysta z prognoz na podstawie zużycia z poprzednich miesięcy i wysyła faktury w cyklu półrocznym (raz na pół roku dostajemy 3 faktury, a każda obejmuje zużycie prądu za 2 miesiące). Warianty są różne, można się rozliczać nawet w cyklu 12-miesięcznym.

Czyli to, kiedy firma energetyczna rozliczy nam rabat, zależy od tego, jak często i w jakim trybie płacimy za prąd. Możliwe, że rozliczenie 2023 r. nastąpi dopiero w połowie 2024 r., gdy inkasent zweryfikuje rzeczywiste zużycie energii za rok ubiegły.

Czy obniżka obejmie wszystkich klientów? W Polsce jest prawie 16 mln odbiorców prądu, a z oferty taryfowej korzysta „tylko” niecałe 10 mln. Pozostałe osoby mają ofertę niepodlegającą taryfowaniu Urzędu Regulacji Energetyki.

Rozporządzenie, które wprowadza 125-złotowy rabat, w swojej treści odnosi się do tzw. tarczy solidarnościowej (czyli ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących ochronie odbiorców energii elektrycznej w 2023 r.). „tarcza solidarnościowa” zamroziła ceny ze wszystkich umów we wszystkich firmach – nieważne, czy sprzedawca prądu jest „państwowy”, czy nie i czy cena jest w taryfie regulowanej, czy nie.

Ale to nie oznacza, że zamrożone zostały wszystkie stawki.

– Z „tarczy solidarnościowej” mogą skorzystać wszyscy odbiorcy uprawnieni posiadający umowy wolnorynkowe, w których nie ma gwarancji stałej ceny. Odbiorcy mający umowy z gwarancją stałej ceny nie skorzystają z ochrony ustawowej. Ten rodzaj umów został wyłączony ze stosowania wsparcia. Na tym polega charakter takiej umowy, że daje odbiorcy gwarancję i pewność stałej ceny, wg której będzie fakturowany – tłumaczył nam Urząd Regulacji Energetyki. Zatem jeśli ktoś podpisał umowę z tak zwaną gwarancją ceny, czyli ustaloną na określony okres (np. 1-3 lata) stawką za prąd, z obniżki o 125 zł nie skorzysta. ●

Praw ekonomii nie da się oszukać i chwilowe obniżki oznaczają, że albo wcześniej przeplacaliśmy, albo będziemy przeplacać po wyborach

Volkswagen tnie produkcję aut na prąd

Volkswagen zaczął gwałtownie ograniczać produkcję samochodów elektrycznych w Niemczech z powodu małego popytu na te pojazdy. Dodatkowo tajemnicza awaria systemów informatycznych uderzyła w fabryki i sieci handlowe koncernu na całym świecie.

Andrzej Kublik

Volkswagen postanowił zrezygnować z produkcji na trzecią zmianę aut w fabryce w Zwickau, która jest teraz głównym ośrodkiem produkcji samochodów elektrycznych koncernu – poinformowała niemiecka agencja prasowa DPA. W związku z tymi planami Volkswagen wypowie układ zbiorowy pracy obowiązujący w tych zakładach od 1991 r. Dodatkowo koncern zamierza zrezygnować z produkcji aut na trzecią zmianę w swoich zakładach w Wolfsburgu i w Emden.

Ta decyzja będzie jednak szczególnie bolesna dla Zwickau, bo oznacza dodatkowe ograniczenie produkcji w tych zakładach, w których pracuje 10,7 tys. osób. Volkswagen tłumaczy to spadkiem zamówień na samochody elektryczne produkowane w Zwickau.

Zaczęły się przestoje

Na początku tego tygodnia Volkswagen oficjalnie potwierdził, że produkcja w Zwickau zostanie wstrzymana na dwa pierwsze tygodnie

października. A dokładne plany produkcji od połowy października nie są jeszcze znane.

To oznacza zahamowanie montażu elektrycznych Volkswagenów ID.3, ID.4 i ID.5, a także modeli Audi Q4 e-tron i Cupra Born.

Zaprzestanie produkcji w Zwickau pociągnie za sobą zatrzymanie produkcji także w słynnej „szklanej fabryce” Volkswagena w Dreźnie. Ten zakład wybudowany na początku stulecia, kiedy koncernem rządził Ferdinand Piech, miał funkcjonować niczym atelier motoryzacyjnej sztuki Volkswagena, a dzięki ścianom ze szkła przechodnie mogą obserwować na żywo montaż samochodów.

Ostatnio ok. 300 pracowników fabryki w Dreźnie montowało 6,5 tys. elektrycznych aut VW ID.3 rocznie.

Według magazynu „Automobilwoche” Volkswagen rozważa zamknięcie tej fabryki w Dreźnie, starając się poprawić swoje wyniki w związku ze spadkiem popytu na samochody elektryczne, które miały w najbliższych latach zdominować ofertę koncernu.



FOT. SHUTTERSTOCK

Zaprzestanie produkcji w Zwickau pociągnie za sobą zatrzymanie produkcji także w słynnej „szklanej fabryce” Volkswagena w Dreźnie

Siadły komputery

Na domiar złego w środę nieoczekiwana awaria systemów komputerowych unieruchomiła większość fabryk Volkswagena, także w USA. – Dziś po południu stanęły taśmy montażowe na całym świecie – powiedział przedstawiciel koncernu magazynowi „Automobilwoche”.

Według dziennika „Handelsblatt” awaria uderzyła też w systemy obsługujące sprzedaż aut Volkswagena. – Cała sieć handlowa jest wyłączona – powiedział temu dziennikowi rozmówca ze struktur handlowych koncernu.

W nocy ze środy na czwartek systemy informatyczne Volkswagena znów zaczęły działać. Na razie nie wiadomo, co było powodem tej awarii – nie wyklucza się ataku hakerów.

Pod koniec sierpnia zagadkowa awaria komputerowego systemu zamówień części do produkcji aut sparałizowała na jeden dzień wszystkie fabryki Toyoty w Japonii. Koncern twierdził później, że do awarii doszło, gdyż w systemie zabrakło miejsca na gromadzenie danych. Ale także w tym przypadku spekulowano, że japoński gigant padł ofiarą cyberprzestępców. ●

OGŁOSZENIA

nowy numer



Szukaj w salonach prasowych i na Literia.pl oraz czytaj na Forbes.pl

Wybory 2023. Historyczne i najważniejsze po 1989 roku

Skutki pisowskich manipulacji

Gdyby po 1989 roku Polską trwale rządził obecny PiS, byłibyśmy drugą Białorusią

Balcerowicz

W 1989 r. Polska była jednym z najbiedniejszych krajów Europy. Licząc według PKB per capita mierzonego parytetem siły nabywczej, za nami w Europie były tylko Albania i Turcja. W 1990 r., po rozpadzie ZSRR, biedniejsza była jeszcze Białoruś. Mieliśmy gigantyczną inflację: w 1989 r. Czechosłowacja miała 1,4 proc., Węgry – 17 proc., Polska – 251 proc. Obciążał nas ogromny dług zagraniczny zaciągnięty w czasach gierkowskiej bonanzy (w latach 70.). Byliśmy bankrutem wobec zachodnich wierzycieli. Tak ekstremalnie trudnej sytuacji gospodarczej nie miał żaden kraj Europy Środkowo-Wschodniej.

We wszystkich tych krajach, włącznie z Polską, w gospodarce dominował sektor państwowy, co nieuchronnie prowadziło do gospodarczego zacofania w stosunku do Zachodu, a ponadto wykluczało demokrację i państwo prawa. Nie da się bowiem pogodzić socjalizmu (czyli dominacji własności państwowej) z tymi ustrojowymi rozwiązaniami.

Prywatyzacja gospodarki, rozumiana jako redukovanie własności państwowej, jest zatem nie tylko niezbędnym warunkiem jej rozwoju, ale i warunkiem wprowadzenia i utrzymania wolności politycznych i obywatelskich. Wystarczy popatrzeć na Białoruś, gdzie dominacji własności państwowej (według raportu CASE 70 proc. PKB wytwarza sektor państwowy) towarzyszy dyktatura. Na tym tle trzeba podkreślić ogromne znaczenie faktu, że kolejne rządy w Polsce (podobnie jak i w innych krajach posocjalistycznych) prywatyzowały gospodarkę. Mam tu na myśli nie tylko usunięcie blokad zakładania i rozwoju firm prywatnych, ale i prywatyzację odziedziczonych firm państwowych. Bez tego drugiego składnika ogromny sektor państwowy zdusiłby rozwój gospodarki i demokrację. Nie ma żadnego realnego przykładu demokratycznego socjalizmu. Wyobraźmy sobie, jak wyglądałaby Polska, gdyby po 1989 r. trwale rządził obecny PiS. Bylibyśmy drugą Białorusią.

Wprowadzenie kapitalizmu jest koniecznym, ale niewystarczającym warunkiem zainstalowania demokracji i praworządności. Wystarczy popatrzeć na Chiny i Wietnam, gdzie porzuceniu socjalizmu towarzyszy zachowanie dyktatury. W Europie Środkowo-Wschodniej wolnościowe reformy objęły na szczęście zarówno gospodarkę, jak i system polityczny.

Reformatorski ciąg został brutalnie przerwany w Polsce po 2015 r. przez rząd Kaczyńskiego, Ziobry i ich wspólników. Co gorsza, cofają oni Polskę pod względem ustrojowym. Nastąpiło upartyjnienie prokuratury oraz atak na niezależność sądów. Media publiczne i niektóre prywatne stały się narzędziami bezwstydnej, partyjnej propagandy, co drastycznie obniżyło intelektualny i moralny poziom publicznych debat. PiS popsuł kluczowe dla Polski stosunki z UE, a teraz psuje relacje z Ukrainą atakowaną przez Rosję Putina.

Pisowskie szkodnictwo nie ominęło gospodarki, którą się teraz zajmujemy. Mówiąc o niej, trzeba odróżniać wyniki gospodarcze od czynników, które je kształtują, a zwłaszcza krajową politykę gospodarczą, albowiem owa polityka wpływa na sytuację gospodarczą z du-

żym opóźnieniem, co najmniej kilku lat. A poza tym wpływ złej polityki gospodarczej może być przez jakiś czas kompensowany przez inne czynniki. Tak było w Polsce: od 2016 r. napływają do nas setki tysięcy imigrantów zarobkowych, głównie z Ukrainy. Udział legalnie zatrudnionych cudzoziemców wśród osób pracujących wzrósł w Polsce z nieco ponad 1 proc. w 2015 do 6,6 proc. w 2022 r. Bez tego nasze PKB byłoby o 5 proc. mniejsze.

Skupmy się teraz na polityce PiS oddziałującej na gospodarkę. Dotknęła ona wszystkich trzech głównych czynników jej wzrostu: zatrudnienia, stopy inwestycji i produktywności. A poza tym niekorzystnie wpłynęła na stan finansów publicznych i inflację. W sumie osłabiła systematyczne siły rozwoju gospodarki i zwiększyła jej wrażliwość na wewnętrzne i zewnętrzne wstrząsy.

Zaczniemy od zatrudnienia. Obniżenie wieku emerytalnego przez PiS, jeżeli będzie utrzymane, zmniejszy liczbę pracujących do 2050 r. o ponad 10 proc., a podniesienie wieku obowiązku szkolnego z sześciu do siedmiu lat – o kolejne 2-3 proc.

Stopa inwestycji w Polsce spadła z około 20-21 proc. w 2015 do poniżej 17 proc. w 2022 r. W tym samym czasie średnia stopa w UE wzrosła z 20,2 proc. PKB do 22,4 proc. PKB. Nastąpił więc wyraźny rozdźwięk między dynamiką inwestycji w Polsce i w UE. Trudno więc przypisywać spadek inwestycji w Polsce jakimś siłom międzynarodowym. Odpowiada za to polityka PiS, a w tym inflacja przepisów prawa i związana z nią nieefektywność wymiaru sprawiedliwości. W latach 2016-2021 średni czas postępowania sądowego w pierwszej instancji wydłużył się z czterech do siedmiu miesięcy. Szczególnie jest on długi w przypadku spraw gospodarczych. W 2021 r. przekroczył 11 miesięcy wobec dziewięciu miesięcy w 2015 r.

Sytuacja byłaby jeszcze gorsza, gdyby nie napływ zagranicznych inwestycji bezpośrednich. Napływ wzrósł z nieco ponad 3 proc. PKB w 2015 do prawie 4 proc. PKB w 2021 r., a odpływ zmniejszył się z 1 proc. PKB praktycznie do 0 proc. PKB. Napływowi zagranicznych inwestycji do Polski sprzyjało skracanie globalnych łańcuchów dostaw w następstwie pandemii oraz członkostwo w UE. Zapewnia ono zagranicznym inwestorom dostęp do wielkiego europejskiego rynku, a jednocześnie w dużym stopniu chroni ich przed niestabilnością prawa i niewydolnością wymiaru sprawiedliwości w naszym kraju. Mają oni bowiem szerokie możliwości podpisywania umów nie tylko wedle polskiego prawa i rozwiązywania sporów przed zagranicznymi sądami. Jak widać, „patriotyczne” rządy PiS bardziej zagrażają inwestorom krajowym niż zagranicznym.

Czynnikiem, który najbardziej różnicuje tempo długofalowego rozwoju gospodarki, jest dynamika tzw. ogólnej produktywności (ang. total factor productivity), na którą składa się efektywność wykorzystywania zasobów i innowacyjność. To z powodu niekorzystnych różnic tych właśnie czynników, a nie w poziomie stopy inwestycji i zatrudnienia, socjalizm przegrał z kretesem gospodarczy wyścig z kapitalizmem, tzn. z prywatną własnością i rynkową konkurencją.

Pod rządami PiS nastąpił w Polsce ustrojowy regres w kierunku własności

państwowej i państwowych monopolii. Jeżeli nie zostanie to odwrócone, to będzie obniżać wzrost produktywności naszej gospodarki.

Rosnącym balastem dla gospodarki i konsumentów stał się za rządów PiS zdominowany przez państwo sektor energetyczny. Ceny energii wzrosły i są obecnie wyższe niż w Czechach, Rumunii, na Słowacji, Węgrzech i w Hiszpanii (czyli u każdego z naszych głównych konkurentów). Polski przemysł będzie przegrywał rywalizację o produkcję przenoszoną z Chin do Europy, jeśli nie uzyska dostępu do zielonej energii po konkurencyjnym koszcie. Wzrost udziału tej energii ma też znaczenie dla środowiska i jakości życia w Polsce. Ten wzrost wynikał w części z kryzysu energetycznego wywołanego agresją Rosji na Ukrainę. Co było od nas niezależne i jest mniej znaczące niż utrzymywanie przez PiS państwowego oligopolu w energetyce. Poprzez blokowanie konkurencji w postaci prywatnej energetyki odnawialnej (zwłaszcza wiatrowej) oraz opóźnianie budowy połączeń transgranicznych PiS chroni państwowe monopole i branżowe grupy interesu kosztem ludzi, zwłaszcza biedniejszych.

Polityka PiS nie tylko osłabiła systematyczne siły wzrostu gospodarki, ale i podbiła inflację oraz zmniejszyła odporność gospodarki na wstrząsy, jednocześnie zwiększając ryzyko ich wystąpienia. Jest to kolejna szkoda, jaką wywrzaskiły Polsce rządy Kaczyńskiego i jego współpracowników.

Przez poprzednie trzy dekady nasza gospodarka należała do najbardziej stabilnych w UE. Jako jedyna w UE w latach 1992-2019 nie odnotowała ani jednego roku spadku PKB mimo rozmaitych wstrząsów wewnętrznych. Do owej stabilności przyczyniły się sprawne instytucje stabilizujące, takie jak niezależny bank centralny, progi ostrożnościowe dla długu publicznego oraz płynny kurs walutowy. W trakcie kryzysu zadłużeniowego reguły fiskalne w naszym kraju zostały uzupełnione o obostrzenia dla zadłużania się władz lokalnych oraz o stabilizującą regułę wydatkową.

Inflacja w 2018 r. wynosiła w Polsce 1,2 proc. i była nieco niższa niż w strefie euro, w której wynosiła 1,8 proc., ale w 2022 roku była już prawie dwa razy wyższa niż w owej strefie. Było to głównie skutkiem polityki pieniężnej Rady Polityki Pieniężnej, zdominowanej przez pisowskiego prominenta Adama Glapińskiego i innych pisowskich nominatów. Wiarygodność banku centralnego ma wpływ na oczekiwania inflacyjne ludzi. Drastycznie ją osłabiły długie i groteskowe tyraady prezesa NBP na tematy nie związane z jego oficjalnym mandatem. Sięgnęła ona dna, gdy – mimo nadal wysokiej inflacji – pisowska RPP dokonała przed zbliżającymi się wyborami prezydenckimi głębokiej obniżki stopy procentowej NBP.

Obciążenie ludzi i przedsiębiorstw podatkami wzrosło z 33,4 proc. PKB do 37,7 proc. PKB w latach 2015-2021, a mimo to mamy duży deficyt finansów publicznych, bo wzrosły też wydatki budżetu. Nie dlatego, że podwyższono nakłady na obronę narodową czy oświatę, ale głównie wskutek zwiększenia wydatków socjalnych. Przyczyniło się do tego obniżenie wieku emerytalnego, któ-

re w latach 2017-2021 kosztowało budżet 54 mld zł.

PiS zawiesił w manipulatorski sposób reguły dyscypliny fiskalnej. Ta manipulacja polega na tworzeniu nowych jednostek, wyłączonych z sektora finansów publicznych, a więc m.in. z obliczeń długu publicznego. W efekcie w 2021 r. dług ten obliczony według reguł Eurostatu był o 12 proc. wyższy niż jego wielkość ustalona w pisowski sposób.

Pisowskie manipulacje nie są, oczywiście, w stanie zapobiec narastaniu ryzyka kryzysów w finansach publicznych, a następnie konieczności ich sanacji.

Za rządów PiS wzrosło też ryzyko niestabilności systemu bankowego i tak obciążonego balastem kredytów frankowych i najwyższymi w Europie podatkami. Głównym tego powodem jest duży udział banków kontrolowanych przez państwo. Według KNF państwo jest właścicielem 49,7 proc. udziałów w polskich bankach. W Europie ten udział jest wyższy tylko na Białorusi (ok. 65 proc. banków jest kontrolowanych przez białoruskie państwo), a im większy jest wpływ państwa, czyli polityków, na działalność banków, tym większe jest ryzyko politycznych na nie nacisków i w efekcie kryzysów bankowych. Ponadto przedstawiciele rządu są bardzo silnie reprezentowani w nadzorze bankowym. Banki są też dużym nabywcą i posiadaczem obligacji skarbowych, bo ich nabywanie – w odróżnieniu od udzielania kredytów podmiotom niepaństwowym – jest zwolnione z wprowadzonego przez PiS podatku bankowego. Na banki przypada niemal połowa portfela obligacji skarbowych.

PiS doprowadził – poprzez własność państwową, regulację i bieżącą politykę fiskalną – do bardzo ścisłych związków między państwem a bankami. Zwiększa to łączne ryzyko dla gospodarki, bo ewentualny kryzys fiskalny musiałby uderzyć w banki, a kryzys bankowy w finansie państwa.

Od 1989 do 2016 r. Polska dokonywała przełomowych zmian ustrojowych w kierunku państwa prawa, wolnych mediów, społeczeństwa obywatelskiego oraz prywatno-rynkowej gospodarki. Dzięki temu osiągnęliśmy niespotykany w naszej historii sukces.

Od 2016 r. pod rządami PiS cofamy się we wszystkich wymienionych ustrojowych wymiarach. Najslabiej wiadać to było do niedawna w gospodarce, bo tu upływa dużo czasu między jej psuciem a jego skutkami. One są już widoczne: wskutek polityki PiS mamy dziś rekordową w Europie inflację, stagnację gospodarczą oraz podbite wydatki, podatki i deficyt budżetu – i wynikające z tego wysokie koszty obsługi długu publicznego.

Nadchodzące wybory mają więc wymiar historyczny. Zdecydują, czy pojedziemy drogą dalszego ustrojowego regresu, czy też uzyskamy szansę na wyrwanie się z tej pułapki. To będą najważniejsze wybory po 1989 r. ●

Leszek Balcerowicz

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Przy pisaniu tego artykułu wiele skorzystałem ze współpracy z prof. Andrzejem Rzońcą.



Kluczowe inwestycje rozwojowe w Porcie Gdynia

Port Gdynia jest portem uniwersalnym przeładunkowym praktycznie każdą grupę ładunkową przewożoną transportem morskim. Cecha ta umożliwia elastyczne reagowanie Portu na zmiany rynkowe, których w ostatnich latach nie brakowało.

Najważniejszym wyzwaniem ostatniego okresu jest rosyjska inwazja na Ukrainie, która doprowadziła w Porcie Gdynia do zwiększenia obsługi wybranych grup ładunkowych, takich jak m.in. węgiel, zboża i paliwa. W celu szybkiego dostosowywania się do sytuacji rynkowej, niezbędna jest infrastruktura portowa umożliwiająca obsługę szerokiego spektrum jednostek i ładunków. Prowadzone w porcie inwestycje ukierunkowane są na osiągnięcie m.in. tego celu.

Dzięki uzyskanym, po wstąpieniu do Unii Europejskiej, funduszom rozwojowym możliwa była realizacja wielu projektów inwestycyjnych wprowadzających w porcie gdyńskim znaczącą zmianę jakościową infrastruktury portowej. Procesy inwestycyjne w porcie następują w sposób ciągły. Kolejnym elementem tego procesu, odpowiadającym dynamicznemu rozwojowi rynku przewozów morskich, jest realizowane obecnie przedsięwzięcie pn. „**Pogłębianie toru podejściowego i akwenów wewnętrznych Portu Gdynia – Etapy I i III oraz przebudowa nabrzeży w Porcie Gdynia – Etapy II i III**”. Inwestycja jest realizowana w Awanporcie i Kanale Portowym na całej długości (od wejścia do portu do Nabrzeża Puckiego) i w Basenach III, IV i V. Jej realizacja umożliwi zawijanie znacznie większych statków kontenerowych i masowych, o maksymalnej długości do 400 m, szerokości do 58 m i maksymalnym zanurzeniu do – 15 m oraz wpłynie na poprawę warunków nawigacyjnych i stanu bezpieczeństwa budowli hydrotechnicznych. Następuje również przebudowa 4 km Kanału Portowego i ok. 1,5 km nabrzeży.

Projekt ZMPG S.A. o wartości niemal 560 mln zł brutto uzyskał dofinansowanie Unii Europejskiej (w 2018 roku podpisano umowę o dofinansowanie) w wysokości 273 mln zł. Wliczając zakres inwestycji realizowany przez Urząd Morski w Gdyni (pogłębienie toru podejściowego – Etap II) kwoty te osiągnęły wartości ok. 650 mln zł brutto i dofinansowania ok. 350 mln zł.

Realizacja projektu wynika z faktycznego zapotrzebowania i jest odpowiedzią na zidentyfikowane potrzeby Portu Gdynia, operatorów terminali, armatorów i firm sektora TSL (Transport-Spedycja-Logistyka) powodowane:

- systematycznym wzrostem przewozów morskich w skali światowej, europejskiej i krajowej
- wzrostem średniej pojemności (wielkości) statków morskich we wszystkich segmentach rynku transportowego
- dobrą koniunkturą w polskich portach morskich mającą odzwierciedlenie w systematycznych przyrostach przeładunków.

W ramach projektu zrealizowano powiększenie średnicy obrotnicy nr 2 – z 385 do 480 m, poszerzenie Wejścia wewnętrznego, przebudowę Ostrogi Północnej oraz Nabrzeża Portowego z wygaszaczem falowania. Przebudowano też nabrzeża położone wzdłuż Kanału (Norweskie, Słowackie, Włoskie) aby dostosować je m.in. do jego zwiększonej głębokości. Równolegle Urząd Morski w Gdyni wykonuje prace na torze podejściowym do portu. Na ukończeniu są główne prace czerpalne na wszystkich wyznaczonych akwenach i przebudowa położonych



Poszerzone wejście wewnętrzne

wzdłuż Kanału Portowego nabrzeży – realizowane dla funkcji przeładunkowych dla kontenerowców i masowców. Łączny koszt wykonanych robót wyniósł już prawie ok. 305 mln zł brutto.

Trwa realizacja kolejnych umów w ramach projektu:

- w grudniu 2022 r. podpisano umowę na wykonanie „Przebudowy Nab. Indyjskiego” (dla masowców ze zbożem i paszami), która ma się zakończyć w IV kwartale 2024 r.
- w lipcu 2023 została podpisana umowa na „Budowę wnęki dokowej oraz przestawienie doku pływającego” z planowanym terminem zakończenia IV kw. 2024 r.
- w sierpniu 2023 r. podpisano umowę na „Przebudowę Nabrzeża Helskiego” z planowanym terminem zakończenia IV kw. 2025 r.

Obecnie trwa również procedowanie dotyczące podpisania aneksu do umowy o dofinansowanie, zwiększającego całkowitą wartość projektu do kwoty ok. 900 mln zł brutto oraz przedłużającego termin rzeczowego wykonania projektu do IV kwartału 2025 r. Konieczność taka jest m.in. efektem niezależnych od ZMPG S.A. opóźnień terminowych, wzrostu kosztów oraz rozchwiania rynku logistyki materiałów budowlanych i dostępności kadr spowodowanych przez pandemię SARS-Cov2 oraz sytuację wojenną w Ukrainie.

Dotychczas zrealizowany zakres projektu umożliwia już dzisiaj zawijanie statków o długości do 366 m oraz zanurzeniu do – 13 m. Wcześniej statki te były przyjmowane tylko przy połowicznym wykorzystaniu ich pojemności.



Obrotnica



Pogłębiarka



Tor podejściowy i wejście główne do portu

Wojciech Szot

Reportaż historyczny Grzegorza Piątka, „Gdynia obiecana. Miasto, modernizm, modernizacja 1920-1939” wygrał plebiscyt czytelników i czytelniczek „Wyborczej” na książkę roku 2022 r. W niedzielę autor odbierze laury na gali w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego, podczas której dowiemy się, komu jurorzy przyznali tegoroczną nagrodę Nike. Ale wcześniej wybrałem się z autorem z Warszawy do Gdyni.

„Tu są potwory?” – pyta dziesięcioletka, kiedy pociąg przetacza się przez most w Tczewie na drugą stronę Wisły. Konstrukcja z końca XIX w. jest dzisiaj najdłuższą tego typu budowlą w Polsce. – Zawsze robię zdjęcie tego przejazdu – mówi Grzegorz Piątek, krytyk i historyk architektury, autor „Gdyni obiecanej”. – To mój most – dodaje. Ale dziś odsuwa się od okna, by dziewczynka mogła popatrzeć.

Mijamy Sopot. – Za chwilę będzie takie obniżenie terenu, prześwit, w którym widać morze – mówi Piątek. – Zawsze, gdy jeździłem z rodzicami na wakacje, czekałem na ten moment. O! Jest! No, to jesteśmy w Polsce. To znaczy w Gdyni.

A potwory to podpory. Dzieci słyszą bardziej atrakcyjnie niż dorośli.

INNA WERSJA PRL

Atrakcji w Gdyni nie brakuje. – Najlepsze wuzetki są w Delicjach – mówi Piątek. To dwukondygnacyjne połączenie cukierni z kawiarnią. – Żyjemy w czasach standaryzacji przestrzeni, gdzie knajpy są sformatowane, przez co gastronomia robi się przewidywalna. Dzisiaj są koncepty – rzemieślniczej piekarni, ramenowni, burgerowni... Co innego Delicje, to miejsce z wieloma warstwami – gierkowski luksus, przepych lat 90., do tego kicz w rodzaju kinkietów à la Księstwo Warszawskie, a na ścianach marynistyczne obrazy. I dobrze, przynajmniej nie są to widoki Nowego Jorku, jak w burgerowniach w całym kraju. W końcu jesteśmy nad morzem – dodaje.

Delicje otwarto w październiku 1979 r. Ich twórca Jan Czyżewski pracował wcześniej w renomowanych trójmiejskich cukierniach. Wzorcem dla niego była zuryska Sprüngli. Delicje odwoływały się też do najlepszych wzorców cukiernictwa oraz do polskiej gościnności – tej z Warszawy i Zakopanego. Do lat 90. cukiernia – choć prowadzona przez Czyżewskiego – należała do Społem, a oficjalnym kierownikiem mianowano byłego oficera milicji. W 1991 r. Czyżewski przejął lokal i kieruje nim do dzisiaj.

Delicje mieszczą się przy ulicy 10 Lutego. To właśnie tego dnia roku 1920 nastąpiły zaślubiny Polski z mo-

REKLAMA

Tegoroczną edycję
**Nagrody Literackiej
NIKE**
wspiera Amazon.pl



34272454



Nike Czytelników dla Grzegorza Piątka

WIATR
OD MORZA

– Robotnicza przeszłość Gdyni to wciąż wstydliva historia – mówi Grzegorz Piątek. Zobaczcie z nami Gdynię, której nie znamy z przewodników.

rzem. Ceremonia odbyła się w Pucku. Wzięli w niej udział generał Józef Haller i minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski. Również 10 lutego, ale sześć lat później, przyznano Gdyni prawa miejskie.

Piątek: Po wojnie Gdynia trochę straciła prestiż. Nagle przestała być jedynym polskim miastem nad morzem. Ale dzięki portowi, marynarstwu importowi i przemysłowi, inicjatywie prywatnej i turystyce miała aurę miasta europejskiego, zachodniego. W czasie wojny i tuż po niej nie zniszczono przedwojennego modernizmu, silne były też duchowe powiązania z sanacyjną Polską. Tutaj można było żyć w innej wersji PRL.

Zdaniem autora „Gdyni obiecanej” mit przedwojennego miasta, jako opływającego w luksusy i możliwości wzbogacenia się, utrwałił się właśnie w latach 70. Piątek: Jest taki cykl powieści Stanisławy Fleszarowej-Muskat „Tak trzymać!”, którego akcja osadzona jest w przedwojennej Gdyni. Na skrzydełku jednego z tomów można przeczytać, że w czasach, gdy Polska przeprowadza ambitne projekty, jak budowa Portu Północnego, warto poznać początki tego miasta. Mit tamtego sukcesu wpisywał się w hasło „Polak potrafi”. Była właśnie połowa lat 70. i do tej pory źle przez władze widziany Eugeniusz Kwiatkowski zaczął być fetowany przez Gierka i Jaroszewicza. W 1976 r. szumnie obchodzono 50-lecie Gdyni. Jednocześnie nadal eksponowano robotnicze korzenie miasta, które później zostały zapomniane i którym staram się przy-

wrócić odpowiednie miejsce nie tylko w gdyńskiej, ale też polskiej historii. Aha, wuzetki – pierwsza klasa.

STANISŁAW
CZAPSKI PADŁ

Trzy i pół tysiąca protestujących szło przez Gdynię.

– Krew naszą długą leją katy. Wciąż płyną ludu gorzkie łzy. Nadejdzie jednak dzień zapłaty. Sędziami wówczas będziemy my – śpiewali. Słyszało ich całe miasto.

Był czerwiec 1936 r. i gdyńscy budowlanci domagali się podwyżki. Zamiast 50 groszy złotówki za godzinę pracy. 50 groszy to wówczas: kilo mąki lub kaszy, a jeszcze więcej kiszzonej kapusty. Byli wściekli. Gdy zobaczyli łamistrajków pracujących na linii kolejowej, ruszyli na nich. Policja użyła broni.

Stanisław Czapski padł. Był gościem Towarzystwa Właścicieli Nie-ruchomości w Gdyni. „Chłopiec ten, z natury spokojny i stroniący od zbiegowisk i demonstracji, zamieszkiwał na Grabówku” – pisała jedna z gazet. Miał 16 lat. „Zgon niewinnej ofiary agtacji komunistycznej”, grzmiała „Gazeta Kaszubska”.

Po gdyńskich zamieszkach Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny wezwwała do „przeciwstawienia się wszelkim aktom gwałtu”, a 13 czerwca, w Boże Ciało, na skwerze Kościuszki – ponoć „samorzutnie” – kilkaset osób wzięło udział w wiecu „przeciw agentom komunistycznym, którzy oplacani przez naszych wrogów, nawołują rzesze bezrobotnych do ekscesów”. Wiec przerodził się w pochód, „podczas którego z szeregów padały wrogie okrzyki pod adresem komunistów i żydów”, jak pisała „Gazeta Kaszubska”.

– Wara pacholkom żydowsko-komunistycznym od polskiego robotnika! – krzyczał tłum. Robotników

oskarżono o użycie broni, wszczęto śledztwo i aresztowano kilkudziesięciu „prowodyrów”. Komunistyczno-żydowskich podżegaczy nigdy nie wykryto. Gdy tłum skandował przeciwko nim, na cmentarzu Witomińskim słychać było płacz i „wieczne odpoczywanie”.

W 1936 r. władza strzelała do robotników w Krakowie, we Lwowie. Protestujący ginęli w Częstochowie i Toruniu. – Historia tłumienia przez policję buntów robotniczych jest dzisiaj zupełnie zapomniana – mówi Piątek. – Po 1989 r. nastąpiła gloryfikacja przedwojennej Polski, a przecież w tych wydarzeniach ginęło rocznie ponad sto osób. Niezwykła była brutalność policji i ówczesnego życia w ogóle. To też palenie cerkwi czy getto ławkowe, które ostatnio opisała Natalia Judzińska, zauważając, że jego twórcami nie był żaden „motloch”, lecz inteligencja. Musimy opowiadać te historie nie tylko jako oskarżenie, ale też jak ostrzeżenie, żebyśmy uważali na to, jak układamy życie publiczne teraz.

Cmentarz Witomiński jest niemalże rówieśnikiem miasta. Otwarto go w 1929 r., bo cmentarz w Oksywiu nie mógł przyjąć rosnącej liczby zmarłych, a budowa portu oddaliła go od miasta.

Szukamy nagrobka Józefa Czapskiego. Odnajduje się w jednej z najstarszych kwater. Prosty napis z lat 60. Stanisław Czapski, ofiara zająć z 1936 r., spoczywa w grobie razem z Józefem Czapskim (1888-1966), zapewne ojcem. Dwa groby dalej też Czapskie – Agnieszka i Władysław. Czy to rodzina? Raczej tak. Trzy rzędy w dół położonego na zboczu cmentarza spore wrażenie robią na nas wielkie groby gdyńskich rodzin. „Grobowiec rodziny Tutkowskich” to kilka połączonych ze sobą płyt nagrobnych z polerowanego czarnego kamienia. Biję od niego dostojność. I pieniądze.

Piątek: W tej części leżą miejscowe rodziny, które dorobiły się na sprze-



FOT. BARTOSZ BANIK / AGENCIA WYBORCZA.PL

daży ziemi w Gdyni. Niektórzy są w indeksie mojej książki. O, tu został pochowany Józef Vogt.

Jest też nagrobek rodziny Skwierczów. To do ich karczmy władze zaprosiły miejscowych gospodarzy, by oznaczyć, że po urzędowych cenach będą skupować jedynie grunty potrzebne pod budowę portu. Pozostałe parcele właściciele mogli sprzedać po rynkowych stawkach, które natychmiast poszybowały w górę, kiedy ruszyła budowa portu, a do Gdyni zaczęły ciągnąć tysiące osadników. Jest też grób rodziny Scheibe, których kamienicę nazwano „drapaczem chmur”. Przez jakiś czas była najwyższa w Gdyni.

Grzegorz Piątek



Gdynia obiecana. Miasto, modernizm, modernizacja 1920-1939

W.A.B.
Warszawa

– To jest taka kaszubska „Sukcesja” – mówi Piątek. – W książce tylko o nich napomykam, bo to historia uprzywilejowanej elity, a niemal cała oficjalna wersja historii tego miasta dotyczy właśnie jej. Gdy pracowałem nad książką o Gdyni, ta nierównowaga była dla mnie bardzo dotkliwa, a efekt jest swego rodzaju buntem przeciwko ustalonej narracji. Dziś trudno sobie uzmysłwić, jak żyła większość, bo znikły dowody dawnej nędzy.

Z CHIN DO WITOMINA

W poszukiwaniu dowodów dawnej nędzy jedziemy do Witomina. Terenem tym władze Gdyni zainteresowały się w 1926 r. Wieś na zachód od rozbudowującego się miasta wydawała się idealnym miejscem na robotnicze osiedla. Już pod koniec lat 20. powstały tam prowizoryczne baraki i szalasy, do których czasem trzeba było się wspinać po drabinie. Takie prowizorki, jak relacjonował jeden z cytowanych przez Piątkę urzędników, stopniowo „zaczynały nabierać cech stałości”. Na początku lat 30. w witomińskich barakach mieszkało ponad 180 rodzin. Przesiedlono tam ludzi z wyburzanej Chińskiej Dzielnicy, która usadowiła się w samej Gdyni, pomiędzy śródmieściem i portem. Były też Budapeszt i Meksyk. Ostatnia nazwa przeszła na oficjalne mapy. – To były fawele – Piątek nie owija w bawelnę.

Mówi dalej: – Robotnicza przeszłość Gdyni to wciąż wstydliva historia. Od niedawna piszemy „ludowe historie”, ale myślę, że wciąż istnieje problem z opowiadaniem bez upiększeń. Mit przedwojennego sukcesu

Gala Nagrody Nike

- Oprócz „Gdyni obiecanej” Grzegorza Piątki (W.A.B.) w finale tegorocznej nagrody Nike znalazły się: „Przechodząc przez próg, zagwiżdżę” Wiktorii Biezuńskiej (Cyranka) „Cena. W poszukiwaniu żydowskich dzieci po wojnie” Anny Bikont (Czarne), „Trash story” Mateusza Górniaka (Ha! art), „Ten się śmieje, kto ma zęby” Zyty Rudzkiej (W.A.B.), „Lata praktyki” Piotra Sommera (wyd. WBPiCAK), „Migot. Z krańca Grenlandii” Ilony Wiśniewskiej (Czarne).
- Transmisja gali od godz. 20 na Wyborcza.pl oraz w TVN 24BiS, a o godz. 23 retransmisja na TVN 24.

Mit przedwojennego sukcesu doskonale wpisuje się w to, jak Gdynia chce się widzieć dzisiaj, czym chce być – miejscem bogatym, nowoczesnym, otwartym na świat

doskonale wpisuje się w to, jak Gdynia chce się widzieć dzisiaj, czym chce być – miejscem bogatym, nowoczesnym, otwartym na świat. A przecież ludzie, którzy mają tu korzenie, wciąż pamiętają o potwornej biedzie.

Piątek pisze, że „w biednych dzielnicach zieleni musiała pracować na dwie zmiany”. W Witominie każdy wolny splachetek ziemi zamieniany był na ogródek.

Na początku lat 30. postanowiono zbudować w Witominie nowe osiedla. Mieli tam zamieszkać najbardziej potrzebujący. Towarzystwo Budowy Osiedli zbudowało m.in. Osiedle Kwiatowe w kwartale ulic, którym nadano odpowiednie nazwy: Tulipanowa, Szarotka, Storczykowa i Kwiatowa. Są tam do dzisiaj.

Domki na Witominie sprzedawano na raty. Niby tanio – po 30 zł miesięcznie, a po jakimś czasie szczęśliwcy mogli płacić 20 zł. Co z tego, gdy pierwsza wpłata wynosiła 1000 zł, a domy oddawano bez wyposażenia. W efekcie – jak pisze Piątek – „robotnicy stanowili więc niewiele ponad połowę mieszkańców”.

– Zdecydowałem się poświęcić książkę głównie budownictwu mieszkaniowemu i „zwykłym” ludziom, bo wbrew pozorom dzisiaj mamy w polskich miastach do czynienia z podobnymi zjawiskami, z osobami spoza radaru. To służące z podmiejskich oaz luksusu czy imigranci skoszarowani po kilkunastu w domkach jednorodzinnych gdzieś za miejską obwodnicą. Jednym z problemów, który wrócił po niemal stu latach, są luksusowe pustostany. W centrum Gdyni stoją kamienice, w których wiele mieszkań jest pustych, bo właścicielom „nie opłaca się” ich wynająć. Traktują je jako uśpioną lokatę kapitału. Jedni ha-

rują od świtu do nocy i nie mają żadnych widoków na poprawę warunków. Inni, czasami dzięki czystemu szczęściu, siedzą na iluś mieszkaniach i one pracują na nich – mówi Piątek.

I dodaje: – Gdynia od wszystkich epok historycznych dostała to, co najlepsze. Wielki modernizacyjny zryw przedwojenny dał port i modernistyczne centrum, PRL zbudował bloki, a ludzie w końcu zamieszkali w ludzkich warunkach. Kapitalizm dał szansę na rozwój prywatnych biznesów, miasto korzystało ze środków unijnych, bogaciło się. Paradoxem jest to, że nawet z okupacji Gdynia wyniosła coś, czym szczyli się do dzisiaj, a mianowicie trolejbusy.

OKO ODPOCZYWA

Gdy wracamy do centrum, zatrzymujemy się pod kamienicą na rogu ulic Świętojańskiej oraz Żwirki i Wigury. Wzniesiona w 1936 r. wyróżnia się skalą. Piątek: Gdyńskie kamienice z rzadka są arcydziełami. Powstawały szybko, według podobnych szablonów. Ta ma w sobie jednak ducha innego świata. Została zbudowana przez Albina i Mariannę Orłowskich, którzy dorobili się w Stanach Zjednoczonych. Mieli nawet amerykańskie obywatelstwo. To doskonale pasuje do gdyńskiej historii, miasta właśnie amerykańskiego z założenia, pełnego tempa i nowoczesności, nieogłądającego się na przeszłość.

Sama kamienica też jest trochę amerykańska, bo są w niej okna typu „sash windows”, czyli otwierane na osi góra-dół. Niektóre wciąż się zachowały. – Kamienica Orłowskich była licowana kamieniem, co jest rzadkie, bo to podwyższało koszty. Kamień trzeba było sprowadzać z daleka. Robiono to tylko dla najbardziej luksusowych projektów. Poza tym to typowy gdyński modernizm, zdecydowanie podreźniony: okrągły narożnik, płaskie dachy, dynamiczna forma – opowiada Piątek.

Sam w Gdyni mieszkał kilka miesięcy. W Trójmieście ponad trzy lata. Dziś mówi: – Polskie miasta przyzwyczaiły nas do chaosu, a tu jest ład, spokój. To miasto, w którym – wydaje się – można żyć po miejsku, ale w harmonii z przyrodą, sobą samym. Kamienice nie przekrzykują się, tworzą spójną przestrzeń. W Gdyni oko odpoczywa. ●

OGŁOSZENIA

POSŁUCHAJ, ABY WYBRAĆ

Słuchaj na tokfm.pl/wybory lub w aplikacji mobilnej TOK FM

RADIO I PODCASTY

SONDAŻE DEBATY WYBORY

WYBORY 2023

WYBORY 2023

ANALIZY PUBLICYSTYKA

Kryminalna jesień

Przez te książki zarwaliśmy noc

ODPOWIEDZI ZMROŻĄ
KREW W ŻYŁACH

FOT. SHUTTERSTOCK

Mordercza staruszka, śmierć w bibliotece czy pociąg śmierci? Oto siedem kryminałów, które pomogą nam przetrwać jesień.

Marta Górna

Trudno dziś o dobry kryminał. Taki, który przykuje do siebie nie tyle makabryczną zbrodnią, co wspaniale skonstruowaną zagadką. I pozostawi czytelnika w stanie szoku, że tak bardzo dał się autorowi wywieść w pole.

Poprzeczkę wysoko zawiesili Arthur Conan Doyle i Agatha Christie, a po nich zrobili to też mistrzowie kryminału skandynawskiego.

Na szczęście kryminał wciąż się rozwija. I ma się świetnie. W tych książkach cała nasza nadzieja, kiedy dni robią się krótsze, wiatr bardziej porywisty, a deszcz będzie bił o szyby. Oto kryminały i thrillery, które pomogą nam przetrwać jesień.

STARSZA PANI MORDUJE

Riley Sager



Tylko ona została

Mova

„Gdy Lenora Hope siedemnastkę skończyła, na kawałku sznura siostrę powiesiła. Ojca nożem zadgała, matce życie odebrała”.

Przez ostatnich kilkadziesiąt lat była tylko lokalną legendą, postacią z dziecięcego wierszyka. Staruszką morderczynią, która mieszka w starym, sypiącym się domu na klifach. Miejscową Lizzie Borden: jedną z najsłynniejszych morderczyń w historii USA, dziewczyną, która zamordowała całą swoją rodzinę.

Kit, główna bohaterka powieści **„Tylko ona została”**, najnowszej książki **Rileya Sagera**, dowie się, ile prawdy jest w prostej rymowance od dziesięcioleci wyśpiewywanej przez dzieciaki z sąsiedztwa. Jest opiekunką dla starszych, schorowanych osób. I właśnie wraca do pracy po kilkumiesięcznej przerwie. Jedną z podopiecznych zmarła pod opieką Kit. Śledztwo niczego nie wykazało, ale za Kit, podobnie jak za Lenorą, ciągnie się zła sława. Kit przyjmuje więc zlecenie opieki nad osławioną morderczynią i tak zaczyna się stylizowana na gotycką powieść grozy historia, którą Sager po raz kolejny udowadnia, że jest jednym z najmocniejszych graczy na rynku kryminału.

Sager w swojej twórczości czerpie z klasyki kina i literatury. W inspirowanym filmami Alfreda Hitchcocka **„Tylko przetrwaj noc”** opowiedział hi-

storie studentki podróżującej amerykańskimi bezdrożami do domu z człowiekiem, który może być seryjnym zabójcą, w **„Zamknij wszystkie drzwi”** błyskotliwie nawiązywał do **„Dziecka Rosemary”**. A w **„Tylko ona została”** słyhać echa XIX-wiecznych szlagierów: **„Dziwnych losów Jane Eyre”** czy powieści grozy Sheridana Le Fanu, a także późniejszej **„Rebeki”** Daphne du Maurier.

To książka, którą czyta się z potem płynącym po skroniach, z niedowierzaniem i zachwytem. Wielką satysfakcję daje również odczytywanie nawiązań do klasyki, które Sager rozrzuca na stronach jak okruszki. Podobnie szafuje też zwrotami akcji, które sprawiają, że **„Tylko ona została”** to powieść bardzo satysfakcjonująca. Jedną z tych, które zaczyna się czytać na własną odpowiedzialność. Bo po kilku stronach trudno ją już odłożyć.

WRZASK W BIBLIOTECE

Sulari Gentill



Kobieta z biblioteki

Mova

Nieodkładalna jest też **„Kobieta z biblioteki”** Sulari Gentill. To krymi-

nał szkatułkowy, w którym kryją się aż trzy opowieści. Australijska autorka bestsellerów Hannah pisze powieść o Australijce, Freddie, na stypendium w Bostonie. Freddie też pracuje nad powieścią: kiedy wgapia się w sufit bostońskiej biblioteki, szukając natchnienia, ciszę – mimo wymuszonego przez bibliotekarkę nabożnego milczenia – rozdziera rozpaczliwy krzyk.

W bibliotece zamordowano kobietę i teraz Freddie, wraz z trójką nieznajomych, którzy siedzą przy stole czytelnicy, próbuje rozwiązać zagadkę. Jednocześnie Hannah (pamiętacie o niej jeszcze?) wysyła fragmenty kolejnych rozdziałów swojemu przyjacielowi Leo. Ten komentuje je życzliwie i podpowiada Hannah fabularne rozwiązania. Ale z każdym kolejnym listem staje się bardziej natarczywy. I niebezpieczny.

„Kobieta z biblioteki” to doskonały kryminał, w którym bohaterowie sporo dyskutują o pisaniu i literaturze. Jeden z nich stawia śmiałą tezę, że każdy pisarz – nieważne, czy pisze powieść kryminalną, historyczną, czy stawiającą brawurowe pytania egzystencjalne – tak naprawdę zawsze pracuje nad romansem.

W **„Kobiecie z biblioteki”** iskry syją się pomiędzy Freddie a ponurym (i niezwykle przystojnym) Cainem, którego imię jest równie znaczące, jak tematyka jego debiutanckiej powieści. Bo i on jest pisarzem. Czy Freddie poznała zabójcę przy stole czytelników? Kim jest Leo i czego chce od Hannah? Odpowiedzi na te pytania zmrożą wam krew w żyłach.

Kryminalna jesień

STACJA: MORDERSTWO

Alexandra Benedict



**Morderstwo
w świątecznym
ekspresie**

Wydawnictwo
Kobiece

Nieco bardziej klasyczną historię przedstawia „**Morderstwo w świątecznym ekspresie**”. Wszelkie skojarzenia z „Morderstwem w Orient Expressie” Agathy Christie są bardzo mile widziane. **Alexandra Benedict** (autorka „Świątecznej morderczej gry”) świadomie wykorzystuje tropy znane z klasycznych kryminałów, a wręcz zaprasza swoich czytelników do zabawy w ich rozpoznawanie.

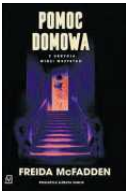
„Morderstwo w świątecznym ekspresie” to modelowy przykład tzw. zagadki zamkniętego pokoju. W mknącym do Szkocji nocnym pociągu zamordowana zostaje antypatyczna influencerka, instagramowa królowa, której życie dalekie jest od perfekcji prezentowanej przez nią na zdjęciach. Głównym podejrzanym z miejsca staje się jej przemocowy chłopak, celebryta, Grant. Problem w tym, że też zostaje zamordowany. A potem już trupów jest więcej niż stacji na trasie pociągu.

Rozwiązanie zagadki spadnie na jadącą tym pechowym ekspresem Roz: emerytowaną policjantkę, która spieszy się do Szkocji na poród swej jedynej córki. Przy okazji próbuje skupić się na lektorze poradnika o tym, jak być idealną babcią. I nie zakochać się w nieco wymiętym Craigu, seksownym prokuratorze, który też jest na pokładzie.

Uwaga! Choć „Morderstwo w świątecznym ekspresie” wydaje się lekturą lekką, porusza poważne tematy, jak przemoc domowa, molestowanie seksualne i gwałt. Benedict między wierszami komentuje też obsesję współczesnego świata na punkcie celebrytów i mediów społecznościowych. To wszystko sprawia, że jej opowieść o zabójstwie w pociągu nabiera głębi.

GOSPOSIA
Z PRZESZŁOŚCIĄ

Freida McFadden



Pomoc domowa

Czwarta
Strona

O poważnych problemach, choć pod płaszczykiem thrillera, mówi też

„**Pomoc domowa**” **Freidy McFadden**. To opowieść o Millie, która właśnie wyszła po 10 latach z więzienia i dzięki kilku nieszkodliwym kłamstwom dostaje pracę jako gospośia w domu rodziny Winchesterów. Przystojny włoski ogrodnik już pierwszego dnia cedi dramatycznym szeptem słowo „niebezpieczeństwo”, a drzwi jej sypialni na poddaszu zamykają się od zewnątrz. Ale Millie naprawdę potrzebuje tej roboty. I wiele jest w stanie zignorować, by nie wrócić za kratki.

Jej nowa pracodawczyni to kobieta nieprzewidywalna, wybuchowa i złośliwa. Z kolei jej mąż... to najprzystojniejszy mężczyzna, jakiego Millie widziała.

W „Pomocy domowej”, której tytuł nie bez przyczyny kojarzy się z „przemocą domową”, nic nie jest jednak oczywiste. McFadden, autorka ponad 20 bestsellerów, przyzwyczaiła już swoich czytelników do psychologicznych gier i fabularnych przewrotek.

W „Pomocy domowej” trochę bawi się naszym kosztem, choć przede wszystkim, jak przystało na autorkę rasowych thrillerów, wywołuje niepokój. Dodaje też szczyptę siostrzeństwa i kilka pytań moralnych, na które po lekturze możecie nie znaleźć odpowiedzi. „Pomoc domowa” to pierwszy tom serii o Millie.

RODZINA PRZEDE
WSZYSTKIM

Deepti Kapoor



Wiek zła

Albatros

Niepokój, choć zupełnie innego rodzaju, budzi „**Wiek zła**”, druga powieść **Deepti Kapoor**, hinduskiej dziennikarki, która kilka lat temu zadebiutowała jako pisarka. Prawa do ekranizacji „Wiek zła” zostały już kupione przez stację FX i ten pośpiech wcale nie dziwi.

„Wiek zła” to książka o półświatku. I zepsuciu, a także o więziach rodzinnych, które bardziej przypominają więzy. Udany mariaż thrilleru oraz historii rodzinnej przypominającej nieco hinduską wersję „Sukcesji”. „Wiek zła” zaczyna się od tragicznego wypadku, w którym ginie m.in. młoda dziewczyna w ciąży. Za kierownicą mercedesa siedzi przystojny młodzieniec w stroju służącego. Od pierwszej chwili jasne jest, że wziął na siebie winę ko-

goś ważniejszego od siebie. Dla kogo jednak gotów jest pójść do więzienia? Czy robi to z lojalności, czy ze strachu?

„Wiek zła” to krwawa saga o rodzinie Wadia: familii, która od wieków pociąga w Delhi za sznurki. Ale przede wszystkim jest monumentalnym freskiem o Indiach, szalejącej w tym kraju korupcji i wszechobecnym ubóstwie. Przemoc jest tu na porządku dziennym, tylko nieliczni pławią się w luksusie. Kapoor pisze o nim jednak tak, że przepych wydaje się w „Wiek zła” brudniejszy od piszącej biedy.

Proza Kapoor jest surowa, zdania urwane: czasami obcesowe, a czasami poetyckie. To jedna z lepszych powieści gatunkowych tego roku i dowód na to, że pod płaszczykiem thrillera i opowieści o przestępcach można naprawdę opowiedzieć coś istotnego.

STARUSZKOWIE
NA TROPIE ZBRODNI

Richard Osman



**Czwartkowy
Klub Zbrodni**

Agora

To może coś mniej przyciągającego? Na przykład seria **Richarda Osmana** „**Czwartkowy Klub Zbrodni**”? Morderstwa są tu raczej bezkrwawe, bo Osman uroczo, z inteligentnym humorem reprezentuje nurt „cosy crime”, w którym najważniejsza jest starannie utkana zagadka kryminalna.

Tutaj na trop zbrodni nieustannie wpadają mieszkańcy luksusowego osiedla Coopers Chase dla seniorów. Znużeni stagnacją i czekaniem na odwiedzin bliskich postanawiają skupić się na rozwiązywaniu starych policyjnych spraw. Dostęp do akt mają dzięki zagadkowej przeszłości hersztki Klubu, rzutkiej

Elizabeth. Kiedy w okolicy zostaje popełnione morderstwo, staruszkowie nie posiadają się z radości. Oto mogą wreszcie rozwiązać prawdziwą zagadkę.

W pierwszym tomie zamordowany zostaje śliski przedsiębiorca, który zbudował Coopers Chase i naraził się wielu szemranym osobnikom, w tymie drugim („Człowiek, który umarł dwa razy”) członkowie Czwartkowego Klubu Zbrodni rzucają się w wir intrygi, w której gra toczy się o diamenty warte 20 mln funtów, a w trzecim („Kula, która chybiła”) wciąż pełni werwy seniorzy zabierają się za zagadkę śmierci pewnej młodej dziennikarki i wkraczają do świata telewizyjnego blichtru.

Hollywood już zabrało się za ekranizację „Czwartkowego Klubu Zbrodni”, jak to ma w zwyczaju, kiedy w grę wchodzi miliony (w przypadku tej serii 10 milionów) zadowolonych czytelników na całym świecie.

NAWIEDZONY SZPITAL
WOJSKOWY

Graham Masterton



Szpital Filomeny

Albatros

Podobnie jak Stephen King **Graham Masterton** wydaje nawet kilka książek rocznie. I podobnie jak amerykański król powieściowej grozy Brytyjczyk też przoduje w bezlitosnym straszaniu swoich czytelników. W swojej najnowszej powieści „**Szpital Filomeny**”, zabiera ich na przerażającą wycieczkę do zrujnowanego szpitala, w którym niegdyś dochodzili do siebie weterani wojny w Afganistanie.

Opustoszały szpital wojskowy ma zostać zrewitalizowany, ale w ponurych korytarzach czai się coś demonicznego. Jaki związek ma z cierpieniem żołnierzy?

„Szpital Filomeny” to klasyczna powieść grozy, która spodoba się fanom „Lśnienia” Stephena Kinga i opowieści o duchach. Masterton, jak to on, buduje niemal nieznośne napięcie już od pierwszej strony i kilkakrotnie tu czytelników zaskoczy.

Przy okazji pokaże, że nie bez powodu uznawany jest za jednego z najzręczniejszych autorów dreszczowców i książkowych horrorów na świecie. I wywoła chwilę refleksji: „Szpital Filomeny” to klasyczna opowieść o zjawach, ale też historia ran – tych widocznych i niewidzialnych – jakie wywołuje wojna. ●

OGŁOSZENIA

01 Festiwal
Moniuszki

Organizatorzy Teatrów

Mecenas Teatrów

14 X 2023, GODZ. 19:00

GALA
OTWARCIA
SCENY

dyrygent JACEK KASPSZYK

Gwiazda
wieczoru
ARTUR
RUCIŃSKI

1 RP REKLAMA 34277721

eprasa.pl b7ee4116ac

Kryminalna jesień



Kryminał, jakiego jeszcze nie oglądaliście

Kto zabił odpychającego pisarza?

Dwa morderstwa, jedna książka. „Magpie Murders” mogliby napisać Agatha Christie do spółki z Arthurem Conan Doyle’em. Gdyby żyli. I znali się na komputerach.

Marta Górna

Bestsellerowy autor kryminałów Alan Conway zostaje zamordowany. Kto życzył mu śmierci? Łatwiej zapytać, kto mu jej nie życzył. Conway za życia był odpychającym typem: złośliwym i aroganckim. Tych, którzy mu podpadli, karał, tworząc w swoich powieściach ich przerysowane karykatury.

Tuż przed śmiercią oddał wydawcy najnowsze dzieło: dziewięć tomów przygód detektywa Atticusa Pünda, Niemca, który II wojnę światową spędził w obozie za krytykowanie faszystów, a po wojnie stał się najsłynniejszym detektywem na świecie.

Kłopot w tym, że w maszynopisie Conwaya brakuje ostatniego rozdziału. Nie wiadomo, kto zabił

angielskiego arystokratę i jego gosposię. Na poszukiwanie brakujących stron wyrusza do hrabstwa Suffolk znenawidzona przez Conwaya redaktorka: Susan Ryeland.

OKRUTNY FIGIEL

„Magpie Murders” to liczący sześć odcinków serial kryminalny, który przeszedł u nas niezauważony. Ten oparty na powieści Anthony’ego Horowitza (scenarzysty m.in. „Morderstw w Midsomer”) telewizyjny kryminał to jednak jedna z lepszych rzeczy, jakie wydarzyły się w ubiegłym roku w brytyjskiej telewizji.

Oprócz dwóch biegnących równolegle zagadek – śmierci Conwaya i książkowego śledztwa Pünda – pozwala widzom zajrzeć za kuliszy branży wydawni-

• „Magpie Murders” liczy sześć odcinków FOT. MATERIAŁY PRASOWE

czej. A przy okazji pobawić się w odgadywanie nawiązań do klasyki literatury kryminalnej. Conway, podobnie jak Arthur Conan Doyle, nienawidzi np. swojego detektywa. Pragnie być drugim Salmanem Rushdiem, pisać książki o marności i upadkach imperiów.

Problem w tym, że czytelnicy chcą kolejnych przygód Pünda, nie pretensjonalnych i zagmatwanych opowieści o minionej potędze. Zgorzkniały i wiecznie wkurzony Conway postanawia więc spłatać odbiorcom swojej twórczości okrutnego figla. Czy dlatego właśnie został zamordowany? A może jego śmierć ma związek z coming outem, którego dokonał lata wcześniej, rozbijając swoją rodziną?

MORDERSTWO JAKO UCIECZKA

Susan Ryeland przejrzy grę mordercy wspierana przez Atticusa Pünda, z którym prowadzi długie, wyimaginowane rozmowy. Początkowo zainteresowana jedynie brakującym rozdziałem, szybko odkryje w sobie żylkę detektywistyczną, która sprawi, że nie spocznie, póki nie złapie mordercy.

Czy to dla niej ucieczka od poważnych decyzji, które musi podjąć w życiu prywatnym? Niewykluczone. Jej chłopak, nauczyciel starożytnej greki, Andreas, namawia ukochaną, by przeprowadziła się z nim na Kretę. W dodatku ojciec, od którego się odcięła, umiera właśnie w szpitalu, a wydawnictwo nalega, by podjęła wreszcie decyzję: chce być jego dyrektorem generalnym, czy nie? Można się z nią utożsamiać. Przecież wielu z nas, tak jak Susan, uprawia eskapizm, zanurzając się w intrygi z trupem w tle.

Rzadko kiedy w serialu kryminalnym główną rolę gra kobieta zbliżająca się do lat 70. A jeśli już, to zwykle jest nonszalancka i zaniedbana – jak np. komisarz Vera Stanhope z książkowej serii „Vera” zekranizowanej też jako popularny serial.

Susan ma twarz i figurę 67-letniej dziś, nominowanej do Oscara za rolę w „Nici widmie” Lesley Manville. Jej detektywka amatorka to seksowna, świetnie ubrana kobieta z ambicjami, która ani myśli o emeryturze, a zastanawia się raczej nad kolejnymi wyzwaniem zawodowymi.

COŚ WIĘCEJ NIŻ TRUP

Podobnie jak najlepsze kryminały Agathy Christie „Magpie Murders” też podszyte jest sporą dawką mroku. Tajemnice z przeszłości, losy Pünda w obozie koncentracyjnym (Susan kazała je wyciąć Conwayowi z książki, „bo czytelnik nie musi oglądać swojego bohatera w jego najgorszym momencie”) czy wreszcie temat nieuchronnej śmierci – to wszystko sprawia, że „Magpie Murders” staje się czymś więcej niż tylko klasyczną historią o zbrodni i karze.

Anthony Horowitz wspaniale wzoruje się na klasykach. Oprócz powieści o Susan stworzył też cykl o byłym policjancie Danielu Hawthronie, a także dwie doskonałe książki o Sherlocku Holmesie. W kryminale czuje się jak ryba w wodzie, jego zagadki są oryginalne i zaskakują rozwiązaniem.

POKŁON DLA GATUNKU

Fabulę książki wymyślił jeszcze w latach 90., podczas pracy nad pierwszym sezonem „Morderstw w Midsomer”, serialowego whodunit z akcją osadzoną na morderczej i sielskiej jednocześnie angielskiej prowincji. Już wtedy wiedział, że „Magpie Murders” będzie pokłonem dla gatunku.

Zapytany o to, co składa się na idealny kryminał, odpowiedział: – Formuła whodunit daje czytelnikowi prawdę. I satysfakcję, jakiej nie gwarantuje w finale żaden inny rodzaj książki. ● W Polsce od tego roku można „Magpie Murders” obejrzeć w serwisie Viaplay. Książki Horowitza wydaje u nas wyd. Rebis

Serialowe kryminalne nowości jesieni

Mrok będzie bardziej ponury

Tajemnicze zgony, problematyczne śledztwa. Dziewięć filmów i seriali kryminalnych, które spędzą nam sen z powiek jesienią.

„Justified: Miasto strachu”

– osiem odcinków, Disney+

Raylan Givens (Timothy Olyphant) wraca po ośmiu latach przerwy w nowym sezonie kultowego serialu neowesternowego. Tym razem z wiejskich okolic Kentucky przenosi się do dużego miasta i ściga przestępców w Detroit. Jak zawsze z wdziękiem i bezwzględnością. Na jego drodze staje Clement Mansell, psychopata zwany Dzikusem z Oklahomy.

„Justified” to jeden z najlepiej napisanych seriali w historii. Nic dziwnego, bo materiał źródłowy jest świetny. To ekranizacja prozy uwielbianego przez Quentina Tarantina Elmore’a Leonarda.

„Poker Face”

– na razie trzy odcinki, SkyShowtime

To była jedna z bardziej wyczekiwanych serialowych premier tej jesieni. W USA serial „Poker Face” już zachwycał, teraz zachwyca u nas. Główną bohaterką tej współczesnej wersji „Columbo” jest Charlie: kiedyś kelnerka, pokerzystka, a teraz detektywka

amatorka. Gra ją doskonała Natasha Lyonne, znana m.in. z serialu „Orange Is the New Black”, a za sterami tej zwirowanej produkcji stoi sam Rian Johnson: ten od „Na noże” i „Glass Onion”. Podobnie jak w jego poprzednich dziełach i tu obsada robi wrażenie. Oprócz Lyonne grają w „Poker Face” m.in. Adrien Brody, Chloë Sevigny i Benjamin Bratt.

„Gad”

– premiera 29 września, Netflix

Agent nieruchomości Will (Justin Timberlake) znajduje w domu, który ma zamiar sprzedać, zwłoki swojej dziewczyny. Detektyw Tom Nichols (laureat Oscara Benicio del Toro) zaczyna śledztwo, które wpłynie na jego życie.

Wyprodukowany przez serwis Netflix thriller kryminalny „Gad” premierę miał na festiwalu filmowym w Toronto. Oprócz Timberlake’a i del Toro w filmie zagrała Alicia Silverstone, Michael Pitt oraz francuska gwiazda Matilda Lutz.

„Zaproszenie na morderstwo”

– premiera 6 października, Netflix

Ekranizacja kryminału autorstwa Carmen Posadas. Klasyczna zagadka w stylu Agathy Chri-

stie: główna bohaterka, Agatha (wielbicielka powieści detektywistycznych), przyjmuje zaproszenie swojej siostry, pięciokrotnie rozwódki Olivii, która planuje dla swoich przyjaciół wakacje na jachcie. Kiedy zostaje zamordowana, wszyscy goście stają się podejrzanymi. A Agatha zastanawia się, czy Olivia czasami nie ukartowała zbrodni...

„Balerina”

– premiera 6 października, Netflix

Południowokoreański thriller kryminalny. Była biegła w sztukach walki ochroniarka postanawia pomścić śmierć bestialsko zamordowanej przyjaciółki, baleriny. Nie może ufać nikomu, tylko sobie. A i to może okazać się ryzykowne. O „Balerinie” na razie nie wiadomo wiele więcej. W rolach głównych występują tu znani z koreańskiej wersji „Domu z papieru” Jong Seo i Kim Ji Hoon.

„Zagłada domu Usherów”

– osiem odcinków, premiera 12 października, Netflix

Kolejna po „Nawiedzonym domu w Bly”, „Nawiedzonym domu na wzgórzu” i „Nocnej mszy” zabawa Mike’a Flanagana w przepisywanie klasyki. Tym razem zabrał się za prozę Edgara Allana Poe, ame-

rykańskiego króla gotyckiej grozy, a do projektu zaprosił swoich stałych współpracowników: Carlę Gugino, Henry’ego Thomasa i Kate Siegel.

Produkcje sygnowane przez Flanagana to murowany sukces. Dał się poznać nie tylko jako doskonały twórca kina grozy, ale też zekranizował z powodzeniem kilka dzieł Stephena Kinga (m.in. „Doktor Sen”).

„Ciała”

– osiem odcinków, premiera 19 października, Netflix

Ten liczący osiem odcinków brytyjski serial może być jedną z najciekawszych produkcji tej jesieni. „Ciała” oparte są na komiksie ze stajni DC, a opowiadają o czwórcy detektywów, którzy pracują nad rozwikłaniem zagadki tego samego morderstwa. Nie brzmi intrygująco? To dodamy, że każdy ze śledczych żyje w innych czasach.

„Ciała” to więc miks thriller, kryminału i s.f., a stawką w tej intrydze kryminalnej jest przyszłość całej Wielkiej Brytanii. W rolach głównych występują tu m.in. znany z filmów „Przekręt” i serialu „Line of Duty: Wydział wewnętrzny” Stephen Graham, a także laureatka statuetki Emmy Gre-

ta Scacchi i znany z serialu „Pol-dark” Kyle Soller.

„Zabójca”

– premiera kinowa 27 października, w serwisie Netflix od 10 listopada

Nowy film Davida Finchera z Michaelem Fassbenderem w roli zabójcy na zlecenie, którego zaczyna ruszać sumienie.

„Zabójca” premierę miał na tegorocznym festiwalu filmowym w Wenecji i zebrał entuzjastyczne recenzje. O realizacji „Zabójcy” Fincher marzył od 20 lat, odkąd przeczytał powieść graficzną Alexisa „Matza” Nolenta, na której oparł scenariusz „Zabójcy”. Oprócz Fassbendera w filmie wystąpili również Tilda Swinton i Charles Parnell.

„Uznany za niewinnego”

– osiem odcinków, premiera w tym roku, Apple TV

Król seriali prawniczych, David E. Kelley, zekranizował popularną powieść z lat 80. i w głównej roli obsadził Jake’a Gyllenhaala. „Uznany za niewinnego” to historia prokuratora, który zostaje oskarżony o bestialskie morderstwo koleżanki, z którą miał romans. Premiera zapowiedziana jest na jesień tego roku, ale konkretnej daty wciąż brak. ●

Marta Górna

Karnet kulturalny



• **Wystawa „Matejko. Malarz i historia”** FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **„Włodzimierz Tetmajer. Siła barw i temperamentu”**
FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **Artur Nacht-Samborski, Portret z bukietem** FOT. SPADKOBIERCY
ARTURA NACHTA-SAMBORSKIEGO I MUZEUM SZTUKI W ŁODZI

Wystawy w Krakowie i Łodzi

Znani artyści w nowym świetle

Co robić w jesienne dni, w które akurat nie świeci słońce?

Marta Gruszecka

O dwiedzie wystawy pokazujące doskonale znanych artystów w całym nowym świetle.

MALARZ POKOLEŃ

Muzeum Narodowe w Krakowie zaprasza do obejrzenia ekspozycji „Matejko. Malarz i historia”. – Jego obrazy towarzyszą kolejnym pokoleniom Polek i Polaków, przynajmniej od rozpoczęcia przez nich edukacji historycznej. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że twórczość Matejki ukształtowała wyobrażenia o najsłynniejszych wydarzeniach z historii narodu polskiego. „Bitwa pod Grunwaldem” tego artysty jest najmocniej wpisany we wspólną świadomość polskim obrazem – podkreśla prof. UAM dr hab. Michał Haake, kurator wystawy „Matejko. Malarz i historia”.

– Wystawa przybliża fascynujące oblicze sztuki krakowskiego artysty, prezentując zarówno obrazy wielkiego cyklu historycznego, jak i dziesiątki prac mniejszych formatem, ale doniosłych treścią, a także szkice i rekwizyty wykorzystywane w procesie twórczym – zdradzają Magdalena Paleczny, która zaaranżowała wystawę, oraz Olga Pawlak, jej koordynatorka.

Wystawę można oglądać do 7 stycznia 2024 roku w Gmachu Głównym Muzeum Narodowego w Krakowie (al. 3 Maja 1) od wtorku do niedzieli w godz. 10-18.

SIŁA TETMAJERA

Rok 2023 Senat poświęcił Włodzimierzowi Tetmajerowi w związku z setną rocznicą jego urodzin.

Muzeum Krakowa zaprasza na monograficzną wystawę „Włodzimierz Tetmajer. Siła barw i temperamentu”. Tak dużej wystawy poświęconej twórczości jednego z najważniejszych przedstawicieli malarstwa Młodej Polski, a przy okazji polityka i działacza niepodległościowego, nie zorganizowało dotychczas żadne polskie muzeum. Prezentuje malarstwo sztalugowe i monumentalne, obrazy olejne, szkice do obrazów, projekty do polichromii i ilustracji. – Wydzieliliśmy aneksy tematyczne poświęcone odpowiednio tematom: wątek biograficzny, działalność na polu etnograficznym, działalność ilustratorska, działalność polityczna – mówi Marta Marek, kuratorka ekspozycji.

Wystawę „Włodzimierz Tetmajer. Siła barw i temperamentu” można oglądać do 12 listopada w Pałacu Krzysztofory (Rynek Główny 35). Bilety na stronie muzeumkrakowa.pl.

MASKI NACHTA-SAMBORSKIEGO

W Muzeum Sztuki w Łodzi (ul. Gdańska 43) do 18 lutego trwa wystawa „Artur Nacht-Samborski. Maski czasu”. Artur Tanikowski, kurator, skupił się nie na koloryzmie, ale na ekspresjonistycznej powojennej twórczości artysty: pozbawionych twarzy główach i maskach.

Życiorys Artura Nachta-Samborskiego (1898-1974) wyraźnie przedzielony jest cezurą II wojny światowej. Bon vivant międzywojnia podróżujący po Europie, dbający o tężyznę fizyczną bokser, w trakcie wojny musiał zmienić nazwisko (stąd Samborski). Z pomocą przyjaciół wydobyl z lwowskiego getta członków rodziny, potem na aryjskich papierach mieszkał w Warszawie.

– Po wojnie Nacht jakby wycofał się w cień – mówi Tanikowski, którego najbardziej interesuje interpretacja późnych przedstawień

głów i półpostaci Nachta. – Nie można ich zamknąć w słowie „portret” – wyjaśnia. – Są wizyjne, czasem przerażające, nierzadko groteskowe, zatracają indywidualizm osoby. W mojej interpretacji nasycone są emocjami, które wzmocniły wydarzenia Marca 1968.

Muzeum Sztuki w Łodzi pokazuje też archiwalia – fałszywe legitymacje wojenne wystawione na nazwisko Stefan Samborski i inne dokumenty będące źródłem informacji biograficznych. A także szkielety i zdjęcia. W sali lustrzanej odtworzona została pracownia artysty: palety, kasety z farbami i inne malarskie utensylia, sztaluga z jego pracowni.

W Muzeum Kultury Kurpiowskiej w Ostrołęce do 30 listopada trwa wystawa „Artur Nacht-Samborski. Wejrzenia” (kuratorka – Barbara Kalinowska). Prace z całego okresu twórczości pochodzą ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu i rodziny artysty. ●

Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki

Wraca poznańska opera

Po ponaddwuletnim remoncie poznański Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki zaprasza publiczność do swoich odmienionych wnętrz. Przez cały październik będą w nim rozbrzmiewać utwory autora „Halki”.

Marta Kaźmierska

Gala otwarcia – w sobotę, 14 października (godz. 19) – będzie jedną z odsłon kilkudniowego festiwalu Moniuszki. Na dużej scenie zaprezentują się laureaci najważniejszego polskiego konkursu wokalnego imienia Moniuszki: Rusłana Kowal, Piotr Kalina, Szymon Mechliński i Wołodimir Tyszkow. Gwiazdą wieczoru będzie Artur Ruciński. Bilety w cenach premierowych (80-170 zł).

W niedzielę, 15 października, wystąpi Leszek Możdżer. Jazzyman jest twórcą poznańskie-



• **Leszek Możdżer**
FOT. KUBA ATYS / AGENCJA WYBORCZA.PL

go Enea Enter Festivalu. I to właśnie podczas 12. edycji imprezy, w 2022 r., zaprzemiał po raz pierwszy utwór „MONIUSZKO ALT_SHIFT_1 ESCAPE”. Kompozycja inspirowana jest uwerturą fantastyczną „Bajka”. Tym razem Możdżer przypomni ją w towarzystwie Orkiestry Teatru Wielkiego.

Bilety 10-150 zł.
Na inwestycję, po której Teatr Wielki wraca do grania, Poznań czekał trzy dekady. Modernizacja sceny głównej – m.in. naprawa i zabezpieczenia przeciwpożarowe dachu, wymiana konstrukcji, napę-

dów (w tym zapadni), modernizacja instalacji elektrycznej i wentylacyjnej, urządzeń scenicznych czy wymiana desek na scenie – kosztowała ponad 38 mln zł. Z czego dotacja samorządu województwa wielkopolskiego, któremu podlega teatr, to prawie 18 mln zł.

Remont ma poszerzyć możliwości wykorzystania nowoczesnej przestrzeni i umożliwić zespołowi realizację przedsięwzięć na najwyższym światowym poziomie. Poprawi się też dostępność kulturalnej oferty: w ramach przeprowadzonych prac zainstalowana została winda, dzięki której osoby poruszające się na wózkach inwalidzkich będą mogły wjechać na foyer pierwszego piętra. – Teatr, który nadąża za współczesnymi czasami pod względem rozwiązań technologicznych, ma większą szansę na to, żeby skomunikować się ze współczesnym widzem – podkreśla marszałek Marek Woźniak. ●

Centrum Kultury w Lublinie

Konfrontacje teatralne

„Wnętrze opowieści” to hasło 28. Konfrontacji Teatralnych w Lublinie.

Marta Kaźmierska

Festiwal rozpocznie 9 października czytanie „Dawnych mistrzów” Thomasa Bernharda. Tekst przeczyta Andrzej Seweryn, a wyreżyseruje Janusz Opryński.

Swoją obecność we współczesnym teatrze zaakcentują mocniej polskie twórczynie. Julia Wyszyńska przyjedzie do Lublina ze spektaklem „Fizyka kwantowa. Czyli rozmowy nigdy nieprzeprowadzone”. Propozycją dla pełnoletnich widzów będzie performatywne czytanie sztuki „Konam, bo nie umarłam jeszcze. Podwójne życie Teresy”. Bohaterką dramatu jest św. Teresa

z Ávili, która rodzi się po raz kolejny po 500 latach i rusza w podróż po odmienionym świecie.

O własnym życiu opowie Karolina Hamer (spektakl „Hamer”), pływaczka, aktywistka i jedna z liderek protestu osób z niepełnosprawnościami, która dokonała pierwszego w polskim sporcie coming outu. Warto posłuchać też historii matki zamordowanego przez MO Grzegorza Przemyka. Spektakl „W maju się nie umiera. Historia Barbary Sadowskiej” przedstawi Agnieszka Przepiórska.

Teatr Provisorium przygotował premierę „Sali nr 6” Czesława w reż. Janusza Opryńskiego.

Konfrontacje Teatralne w dniach 9-30 października w Centrum Kultury w Lublinie. Pełen program i informacje o biletach na stronie ck.lublin.pl. ●



Sposób, który może pomóc w walce ze zmianami klimatu

AMAZOŃSKI CZARNOZIEM

FOT. CHRISTOPHE GATEAU/AP

O aspar de Carvajal, jeden z pierwszych Europejczyków, który opisał Amazonię, zanotował, że przez 300 km jego podróży rzeką przy dzisiejszej granicy Brazylii i Peru nie sposób było znaleźć dwóch wiosek odległych od siebie bardziej niż strzał z kuszy. Gęstość zaludnienia zrobiła tak duże wrażenie na Hiszpanach, że duchowny Bartolomé de Las Casas w 1542 r. stwierdził, że Nowy Świat wygląda, jakby Bóg umieścił tam jeśli nie całą, to większość rasy ludzkiej.

Współczesna nieprzebyta dżungla to produkt uboczny katastrofy demograficznej spowodowanej przez przywleczone z Europy patogeny.

Mimo że wielkość i złożoność rdzennych społeczeństw sprzed europejskiego ludobójstwa wciąż stanowi przedmiot dyskusji, to William M. Denevan, pionier obalania mitu o bezludnej Amazonii, szacuje, że zamieszkiwało ją ok. 50 mln ludzi (w tym czasie populacja Hiszpanii wynosiła ok. 8,5 mln). Naukowcy odkryli w Amazonii dziesiątki wiosek i miasteczek, które setki lat temu tworzyły zdumiewająco dobrze zorganizowaną sieć.

Jednym z centralnych punktów debaty na temat życia w Amazonii jest terra preta, rodzaj „tropikalnego czarnoziem” – niezwykle żyznej gleby.

Nowe światło na powstanie „amazońskiego czarnoziem” rzuca praca opublikowana przez międzynarodowy zespół na łamach „Science”.

Terra preta była celowo wytwarzana przez rdzennych mieszkańców Amazonii.

JAK UPRAWIAĆ ZIEMNIAKI W DŻUNGLI?

Aby wykazać, że czarna ziemia była wytwarzana celowo, eksperci posłużyli się wynikami analiz gleby, obserwacjami etnograficznymi oraz wywiadami ze współczesnymi rdzennymi społecznościami.

– Jeśli chcesz zakładać duże osady, potrzebujesz dużo żywności. Jednak gleba

Mimo że dorzecze Amazonki słynie z lasów tropikalnych, to gleby są tam zaskakująco nieurodzajne. Aby wyżywić znaczną populację, rdzenni mieszkańcy wzbogacali ziemię, tworząc terra preta, co po portugalsku oznacza czarną ziemię.

Kasper Kalinowski

w Amazonii jest w znacznym stopniu wypłukana ze składników odżywczych i naturalnie niezdatna do uprawy większości roślin. Twierdzimy, że ludzie odegrali rolę w tworzeniu czarnej ziemi i celowo zmodyfikowali starożytne środowisko, aby uczynić je lepszym miejscem dla populacji ludzkich – zauważa Taylor Perron, jeden z autorów pracy.

Ciemna ziemia zawiera olbrzymie ilości zmagazynowanego węgla. W miarę jak kolejne pokolenia uprawiały glebę, na przykład wzbogacając ją resztkami jedzenia, węglem drzewnym i odpadami, ta gromadziła bogaty w węgiel detrytus (martwą materię organiczną) i przechowywała przez tysiące lat.

– Starożytni mieszkańcy Amazonii umieścili dużo węgla w glebie, a wiele z niego znajduje się tam do dziś – dodaje współautor pracy Samuel Goldberg. – To dokładnie to, czego oczekujemy od współczesnych wysiłków na rzecz łagodzenia

„Amazoński czarnoziem” to nie tylko dowód na zaawansowany rozwój rdzennych społeczności, ale również przykład, z którego możemy korzystać współcześnie, praktykując zrównoważone rolnictwo

zmian klimatu. Jego zdaniem „być może moglibyśmy zaadaptować niektóre z tych rdzennych strategii na większą skalę, aby zatrzymać węgiel w glebie w sposób, o którym już wiemy, że zatrzymuje go tam przez długi czas”.

W ramach najnowszych badań prowadzono również obserwacje współczesnych praktyk Kuikuro (społeczności zamieszkującej region Mato Grosso w Brazylii). Członkowie społeczności tworzą złożone stosy odpadów i resztek jedzenia, podobnych do kompostu, które są utrzymywane w określonych miejscach wokół centrum wioski.

Po pewnym czasie te stosy odpadów rozkładają się i mieszają z glebą, tworząc ciemną i żyzną ziemię, którą mieszkańcy następnie wykorzystują do sadzenia roślin. Wywiady ujawniły, że rolnicy celowo rozsypują popiół i odpady organiczne na dalsze pola, aby użyźnić glebę i stworzyć czarną ziemię, którą nazywają eegepe, do późniejszej uprawy.

Jak wskazuje jeden z mieszkańców wioski Kuikuro, Kanu, „zamiatamy i zbieramy węgiel drzewny i popiół, a następnie rzucamy tam, gdzie będziemy sadzić, aby zamienić je w piękne eegepe. Tam możemy sadzić słodkie ziemniaki. Kiedy sadzisz tam, gdzie nie ma eegepe, gleba jest słaba. Dlatego wyrzucamy popiół, obierki i miazgę z manioku”.

OSTATNIE CHWILE AMAZONII

„Amazoński czarnoziem” to nie tylko dowód na zaawansowany rozwój rdzennych społeczności, ale również przykład, z które-

go możemy korzystać współcześnie, praktykując zrównoważone rolnictwo.

Niewiele innych miejsc ma świecie mówi równie dużo o destrukcyjnym wpływie człowieka na środowisko.

Od lat 80. ubiegłego wieku puszcza amazońska straciła 17 proc. powierzchni, z czego zdecydowana większość została przekształcona w tereny rolnicze. Mowa o obszarze liczącym w milionach kilometrów kwadratowych – dla porównania: Polska zajmuje ok. 320 tys. km kw.

Co nam grozi w przypadku śmierci Amazonii?

Obecnie, choć zajmuje ona ledwie blisko procent powierzchni Ziemi, żyje w niej przeszło 10 proc. znanych gatunków roślin i kręgowców.

Amazonia odpowiada też za 16 proc. produkcji energii pierwotnej (w wyniku fotosyntezy) na łądach – mocno wpływając na obieg węgla i wody w przyrodzie. Globalne ocieplenie najbardziej zagraża lasom deszczowym Amazonii. Według niektórych ekspertów 40 proc. puszczy amazońskiej, przede wszystkim jej południowe rejony, nie potrafiłoby się odrodzić, gdyby zmiany klimatyczne zmieniły je w step. Innymi słowy – ta część Amazonii jest skazana na śmierć, jeśli globalne ocieplenie będzie nadal postępować.

Ostatnim rdzennym Indianom również grozi całkowita zagłada. Jeśli nic się nie zmieni, wyginą, zanim poznamy ich unikatowe kultury i sposoby myślenia.

Jak podaje organizacja Survival International – „Brazylia jest domem dla większej liczby społeczności, które nie miały kontaktu z cywilizacją, niż jakiegokolwiek obszar na planecie. Obecnie uważa się, że w Amazonii żyje ponad sto takich grup. Niektóre z nich liczą kilkadziesiąt osób i żyją w odległych obszarach przygranicznych w stanie Acre oraz na terenach chronionych, takich jak Vale do Javari, na granicy z Peru. Inne to rozproszone grupy, ocalali z plemion praktycznie wymazanych w okresie boomu kauczukowego i rozwijającego się rolnictwa w ubiegłym wieku.

Wielu z nich, jak na przykład koczowniczy Kawahiva, których jest kilkudziesięciu, ucieka przed drwalami i ranczerami najeżdżającymi ich ziemie. ●

Istnieje zjawisko optyczne w atmosferze, dzięki któremu możemy czasem zaobserwować świetlne plamy przypominające jedno lub dwa „dodatkowe” słońca.

Krzysztof Drozdowski

Zjawisko to nazywane jest słońcem pobocznym albo z greki – parhelion (gr. para – obok, helios – słońce). Mniej lub bardziej jasne plamy świetlne mogą występować po jednej albo po obu stronach Słońca.

Słońca poboczne są zawsze położone na linii poziomej przechodzącej przez Słońce, tak, że obserwator widzi je pod kątem 22 stopni od niego.

Przyczyną powstawania tego zjawiska jest obecność w atmosferze kryształków lodu uformowanych w regularne sześciokątne płytki.

Tego typu kryształy występują w chmurach pierzastych cirrus, jeśli te tworzą się w wyniku spokojnej resublimacji pary wodnej (zamiany pary bezpośrednio w lód). Chmury cirrus występują o każdej porze roku, więc to zjawisko także możemy zaobserwować niezależnie od pory roku. Najczęściej widzimy słońce (lub słońca) poboczne, kiedy słońce jest nisko nad horyzontem, bowiem wtedy większość promieni wchodzi do kryształów lodu przez ściany boczne i nie przyćmiewa ono tego zjawiska.

Sześciokątne kryształy lodu mogą odbijać światło słoneczne od swoich płaskich ścianek – wte-

Gdy na niebie jest więcej niż jedno słońce

Słońce poboczne



FOT. LASSE JOHANSSON/SHUTTERSTOCK

Przyczyną powstawania zjawiska jest obecność w atmosferze kryształków lodu uformowanych w regularne sześciokątne płytki

dy powstaje zjawisko zwane słupem świetlnym. Światło może jednak padać na ściankę boczną. Wtedy wnika do kryształu i ulega załamaniu. Wychodząc z kryształu, ulega załamaniu po raz drugi, co w sumie daje odchylenie o mniej więcej 22 stopnie.

Kryształy lodu załamują światło w różnych kierunkach, obserwator widzi jednak tylko te promienie, które dochodzą do niego z miejsc położonych pod kątem

22 stopni od Słońca. Ten zbiorowy obraz złożony z odbić od bardzo wielu kryształków daje złudzenie jasnej plamy.

Aby można było zaobserwować słońce poboczne, kryształy lodu muszą być uporządkowane. Większość z nich powinna znajdować się w pozycji poziomej. Wówczas szczególnie mocne załamanie obserwujemy w linii poziomej po obu stronach Słońca. W innym wypadku – kiedy kryształy są zorientowane w różnych kierunkach albo pomieszane z kryształami w kształcie sześciokątnych słupków, światło załamywane jest nie tylko po bokach Słońca, ale dookoła niego, także pod kątem 22 stopni.

Obserwujemy wówczas jasny krąg zwany halo 22 stopni.

Może dojść i często dochodzi do sytuacji pośredniej – kiedy uporządkowanie jest częściowe. Widzimy wówczas oba zjawiska naraz: halo 22 stopni i słońca poboczne.

Występowanie licznych dobrze wykształconych kryształków lodu w kształcie płaskich sześciokątnych płytek oraz ich uporządkowanie w pozycji poziomej sprzyja również innemu zjawisku: słupowi słonecznemu. Dlatego można go często obserwować razem ze słońcem pobocznym.

Jednak do wystąpienia słupa słonecznego potrzeba grubej warstwy chmur cirrus. Aby zaobserwować słońce poboczne, wystarczy ich cienka warstwa. Dlatego oba zjawiska zwykle obserwujemy osobno.

Poza wysokimi chmurami cirrus sześciokątne kryształy lodu występują także w czasie bardzo mroźnej pogody w niższych warstwach troposfery.

Znane są pod nazwą diamentowego pyłu.

Także i one mogą powodować, że wystąpi zjawisko słońca pobocznego. Wówczas możemy je zaobserwować nawet przy zupełnie bezchmurnym niebie.

Jak już wspomniano, słońce poboczne jest wynikiem załamania światła w kryształkach lodu. Różne barwy światła załamują się pod różnym kątem. Dlatego też dochodzi do rozdzielenia różnych barw i zjawisku parhelionu towarzyszą efekty barwne. Nie obserwujemy tego przy zjawiskach związanych z odbiciem (na przykład słup słoneczny).

Najsilniej odchylane są promienie fioletowe i niebieskie, a najsłabiej czerwone.

Dlatego słońce poboczne od strony wewnętrznej jest czerwone, a od zewnętrznej lekko niebieskie. Uporządkowanie kryształów nigdy nie jest idealne, dlatego dochodzi do częściowego mieszania barw i nie są one tak czyste i wyraźne jak w tęczy.

Do podobnego zjawiska dochodzi czasem, kiedy obserwujemy Księżyc. Nazywamy to wówczas księżcem pobocznym. ●

OGŁOSZENIA

JUTRO W „WYBORCZEJ”



80. urodziny Lecha Wałęsy

Jeszcze się trzymam,
ale coraz bardziej widać, że w końcu będą mnie ciąć.
Kawałek po kawałku.



Plakat na marsz

Weź ze sobą, powieś w oknie,
pokaż solidarność

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. Anna Bachleda-Curuś*

...łuszczycy z paleniem
papierosów i nabiałem

Niezdrowy styl życia może nasilać procesy zapalne, a w konsekwencji pogarszać przebieg kliniczny łuszczycy i wpływać na skuteczność wdrożonego leczenia. Produkty żywnościowe, których spożywanie może przyczyniać się do nasilenia procesów zapalnych w organizmie, to np. mięso, nabiał, żywność wysoko przetworzona i cukry rafinowane.

Z kolei przeciwzapalnie działają takie produkty jak tłuste ryby morskie (śledź, makrela, losoś, sardynka), olej lniany, oliwa, nasiona dyni, orzechy włoskie (roślinne źródła kwasów omega-3), a także warzywa i owoce, a w szczególności: marchew, szpinak, dynia, jarmuż, brokuły, jagody, truskawki, mango. Podobnie jak w przypadku większości schorzeń o charakterze przewlekłym dieta w łuszczycy powinna być oparta na zasadach racjonalnego żywienia, właściwie zbilansowana i przede wszystkim dopasowana indywidualnie do każdego pacjenta oraz współistniejących jednostek chorobowych. Bezwarunkowo natomiast należy wystrzegać się palenia tytoniu oraz najlepiej także spożywania alkoholu, gdyż używki nasilają zmiany skórne i mogą zaostrzać przebieg choroby. ● **Not. ET**
*dermatolożka z krakowskiej kliniki SCM Estetic

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka

Z powodu braku zęba
może boleć głowa?

Utrata zęba może powodować ból głowy. Mechanizm prowadzący do tego jest złożony i ujawnia się po kilku miesiącach od usunięcia zęba. W skład narządu żucia wchodzi parzyste stawy skroniowo-żuchwowe. Łączą one żuchwę z czaszką i umożliwiają jej ruch, a więc mowę, jedzenie, śmiech czy ziewanie. Jest to precyzyjny mechanizm, w którym działają dość duże siły. – Brak jednego czy kilku zębów sprawia, że ta równowaga zostaje zachwiana, a inne zęby, stawy oraz mięśnie przyjmują większe obciążenie niż dotychczas. Zaczynają nas więc boleć przeciążone stawy oraz mięśnie. Dolegliwości umiejscawiają się w okolicach skroni, potylicy, obręczy barkowej, a nawet towarzyszą temu napięciowe bóle głowy – wyjaśnia lek. dent. Marta Siewert z Medicovera.

Mało kto za dokuczliwe bóle głowy obwinia właśnie brakujący ząb, jednak jest to jedna z pierwszych rzeczy, na którą zwróci uwagę doświadczony dentysta.

Na swojej liście wizyt konsultacyjnych będziemy musieli dopisać wtedy fizjoterapeutę stomatologicznego, który pomoże w usunięciu nadmiernego napięcia mięśni żucia. ●

Liczba

172

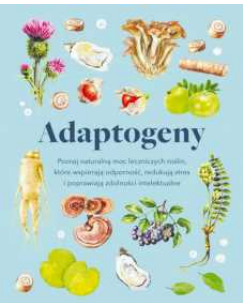
MLN ZŁ

• Tyle wynosi zadłużenie prywatnej branży medycznej, głównie to niezapłacone raty leasingowe i kredytowe – wynika z danych Krajowego Rejestru Długów BIG SA

Przewodnik

• **MOC LECZNICZYCH ROŚLIN.** Wspierają odporność, redukują stres i poprawiają intelekt. 50 najpopularniejszych adaptogenów, czyli roślin mających wyjątkowy wpływ na ludzkie ciało i umysł, oraz przepisy na potrawy z roślin znajdziemy w poradniku, który wkrótce trafi do księgarni.

Melissa Petitto „Adaptogeny”, wydawnictwo Buchmann



Zdrowa głowa

Nawyki, które

Spanie od siedmiu do dziewięciu godzin na dobę zmniejsza ryzyko depresji o 22 proc.

A częste kontakty społeczne najskuteczniej chronią przed nawrotami choroby – wynika z nowych badań.

Katarzyna Staszak

W Polsce na depresję cierpi 1,5 mln osób. Na całym świecie choruje co 20. dorosła osoba. Przyczyny choroby są złożone. Czy można zapanować nad mechanizmami stojącymi za tą chorobą? Postanowił to sprawdzić międzynarodowy zespół naukowców. Przyjrzeni się genetyce, stylowi życia, strukturom w mózgu, odporności i metabolizmowi badanych osób. Przeanalizowali dane od prawie 290 tys. ludzi zgromadzone w brytyjskim Biobanku. To baza zbierająca zanonimizowane informacje zdrowotne osób, które zgodziły się być źródłem wiedzy dla badaczy. Obserwacje dotyczące depresji obejmowały dziewięć lat życia badanych osób. W tym czasie w analizowanej grupie depresji doświadczyło 13 tys. osób.

Wyniki tej dużej analizy opublikowało czasopismo „Nature Mental Health”.

CO DOBREGO
ROBISZ DLA SIEBIE?

Zespół badaczy ustalił siedem czynników zdrowego stylu życia powiązanych z niższym ryzykiem depresji:

1. Umiarkowane picie alkoholu;
2. Zdrowa dieta;
3. Regularna aktywność fizyczna;
4. Dobry sen;
5. Niepalenie papierosów (od zawsze);
6. Unikanie siedzącego trybu życia;
7. Częste kontakty społeczne.

Naukowcy podzielili uczestników badania na trzy kategorie – w zależności od tego, ilu czynników zdrowego stylu życia ktoś przestrzegał. Można było zakwalifikować się do grupy niekorzystnej, pośredniej i korzystnej. Okazało się, że osoby z grupy pośredniej były o 41 proc. mniej narażone na depresję niż osoby z grupy niekorzystnej. A w grupie korzystnej ryzyko wystąpienia depresji było o 57 proc. mniejsze.

W swojej analizie badacze uwzględnili warianty genetyczne, o których wiadomo, że są powiązane z ryzykiem depresji. Ustalili, że zdrowy styl życia zmniejsza ryzyko zachorowania nawet w przypadku osób z wysokim genetycznym ryzykiem. Za najważniejszy z siedmiu czynników zdrowego stylu życia naukowcy uznali sen. Stwierdzili, że spanie od siedmiu do dziewięciu godzin na dobę zmniejsza ryzyko depresji, także tej odpornej na leczenie, o 22 proc.



Z kolei częste kontakty społeczne są – według naukowców – najskuteczniejsze w ochronie przed nawracającymi zaburzeniami depresyjnymi. Zmniejszają ogólne ryzyko depresji o 18 proc. Niepalenie zmniejsza to ryzyko o 20 proc., regularna aktywność fizyczna o 14 proc., unikanie siedzącego trybu życia o 13 proc., umiarkowane spożycie alkoholu o 11 proc., a zdrowa dieta o 6 proc.

JAK DIETA ŁĄCZY
SIĘ Z GŁOWĄ

Badacze przeanalizowali obrazy mózgu wykonane rezonansem magnetycznym u niemal 33 tys. osób. Z wielu wcześniejszych badań wynika, że zdrowy styl życia oznacza więcej neuronów i połączeń między nimi.

Naukowcy sprawdzali też wyniki analizy krwi uczestników badania. Szukali markerów wskazujących na problemy z układem odpornościowym lub metabolizmem, czyli procesem przetwarzania jedzenia w energię. Oceniali m.in. poziom białka C-reaktywnego (CPR), który rośnie przy stanach zapalnych, oraz trójglicerydy, jedną z form tłuszczu, którą organizm wykorzystuje do przechowywania energii na później.

Jak takie wskaźniki łączą się z depresją i stylem życia?

Badacze tłumaczą to na przykładzie stresu. Stres przekłada się na to, jak nasz organizm reguluje poziom cukru we krwi. Zwiększa ryzyko insulinooporności. Długotrwały stres może prowadzić do pogorszenia odporności i przyspieszyć starzenie się organizmu. Stres może sprawiać, że unikamy aktywności fizycznej i mamy problem ze snem. A to osłabia zdolność organizmu do reagowania

TYLKO ZDROWIE

chronią przed depresją



MÓZG ODŚWIEŻA SIĘ W RUCHU

W ostatnich latach dużo dowiedzieliśmy się o połączeniu jelit z mózgiem. Mikrobiota, czyli drobnoustroje żyjące w naszym brzuchu, ma wpływ na odporność i samopoczucie. – Nasz organizm do prawidłowego działania potrzebuje dobrego paliwa. Na diecie bez składników odżywczych, tłustej, przetworzonej, pełnej prostych cukrów, pracuje gorzej. Widać to na poziomie komórek. Tak samo działa brak ruchu. Potrzebujemy codziennie jakiejś aktywności, może być na poziomie rekreacyjnym jak spacer. Regularność jest ważniejsza niż wspinanie się raz w roku na Rysy. Pod wpływem ruchu wydzielają się beta-endorfyny, tzw. hormony szczęścia, ale także czynnik wzrostu śródbłonka naczyń (VEGF) oraz neurotroficzny czynnik pochodzenia mózgowego (BDNF). To białka dbające o wzrost i kondycję komórek mózgu. Ruch chroni też naczynia mózgowe – opisuje prof. Rymaszewska.

Przypomina, że zdrowym stylem życia możemy wpływać również na wydzielanie serotoniny, której zawdzięczamy dobry nastrój. – Naukowcy dowiedli, że zdrowe nawyki przekładają się na obraz mózgu w rezonansie magnetycznym. Chronią struktury mózgu, które związane są m.in. z nastrojem: gałkę bładą, wzgórze, ciało migdałowate i hipokamp oraz korę przedczołową – podkreśla psychiatra.

W komórkach naszego organizmu, także w neuronach, działają mitochondria, „fabryki” produkujące energię do życia. Przetworzone, mało wartościowe jedzenie zaburza pracę mitochondriów, czyli osłabia działanie każdej komórki w naszym organizmie.

Lekarka i naukowczyni zwraca uwagę na połączenie depresji z układem odpornościowym. – W depresji odporność spada, uaktywniają się czynniki prozapalne. Jeśli chcemy zmniejszyć ryzyko depresji, musimy dbać o odporność i unikać stanu zapalnego. W tym pomagają – znowu – dieta, ruch, relacje społeczne. Udowodniono naukowo znaczenie zdrowia społecznego dla pracy mózgu – podkreśla prof. Rymaszewska.

SEN I PRZYJACIELE NA LEPSZE ŻYCIE

Jak wyglądałaby doba, w której chcielibyśmy zadbać o wszystkie czynniki obniżające ryzyko depresji? Te, na które mamy wpływ. Poszlibyśmy spać przed północą, żeby wstać o podobnej godzinie co każdego in-

nego dnia. Spalibyśmy od siedmiu do dziewięciu godzin. – Ważne, żeby dbać o prawidłowy rytm okołodobowy. Korzystać z naturalnego światła. Zaburzenia tego rytmu to jeden z patomechanizmów rozwoju depresji. Nasz wewnętrzny zegar biologiczny lubi działać regularnie, przestrzegać godzin snu i czuwania. Ten zegar steruje wydzielaniem hormonów i metabolizmem, co oznacza, że znowu wszystko się łączy – mówi prof. Rymaszewska.

W ciągu dnia zjedlibyśmy posiłki, których podstawą byłyby rośliny. Warzywa, szczególnie zielone, oraz owoce, zwłaszcza jagodowe. Do tego rośliny strączkowe, orzechy, złożone węglowodany (razowy chleb, kasza, pełnoziarnisty makaron) oraz zdrowe tłuszcze, jak oliwa i olej rzepakowy, poza tym jajka i ryby. Najlepsza dla mózgu jest dieta przeciwzapalna. Może być śródziemnomorska albo DASH, którą promuje NFZ. Na portalu Diety.nfz.gov.pl można znaleźć przepisy w różnych wariantach – klasycznym, wegetariańskim, dla osób z cukrzycą, na nadwagę i otyłość. Dieta DASH dostarcza dużo wapnia, magnezu, potasu i błonnika. – Można też jeść według diety MIND (z ang. umysł), która jest połączeniem diety śródziemnomorskiej i DASH oraz ma szczególnie dobry wpływ na mózg – podpowiada prof. Rymaszewska.

W idealnym dniu nie pracowalibyśmy więcej niż osiem godzin. Nie spędzilibyśmy tego czasu tylko przy biurku. A nawet jeśli, to w każdej godzinie wstawalibyśmy, żeby się poruszać, choćby przejść do toalety czy po wodę, popatrzeć na zieleń za oknem, porozmawiać z innymi ludźmi. Z badań wynika, że pięć minut ruchu co godzinę działa tak samo jak jeden zaplanowany trening.

Po pracy też unikałobyśmy długiego siedzenia na kanapie. Nie zajmowałobyśmy się pracą w czasie wolnym. Zaplanowalibyśmy wtedy spacer, basen lub wycieczkę rowerową z bliskimi osobami. Kolację zjedlibyśmy co najmniej trzy godziny przed snem. Przez ostatnie godziny nie patrzylibyśmy w ekran telefonu czy komputera. Przed zaśnięciem poczytalibyśmy książkę. A najpóźniej o godz. 23 zgasilibyśmy światło.

– Chociaż nasze DNA może zwiększać ryzyko depresji, pokazaliśmy, że zdrowy tryb życia jest potencjalnie ważniejszy. Nad niektórymi czynnikami stylu życia w pewnym stopniu mamy kontrolę. Próba znalezienia sposobów na ich poprawę – np. dbanie o dobry sen i spotkanie się z przyjaciółmi – może naprawdę zmienić życie ludzi – podsumowuje prof. Barbara Sahakian z wydziału psychiatrii Uniwersytetu w Cambridge, współautorka badania. ●

na stres, czyli jego skutki będą jeszcze bardziej odczuwalne.

Z kolei samotność i brak wsparcia społecznego zwiększają ryzyko infekcji i osłabiają odporność.

– Zdrowy styl życia jest ważny dla naszego zdrowia fizycznego, ale jest tak samo ważny dla naszego zdrowia psychicznego. Jeśli coś jest dobre dla odporności, dobrze wpływa na metabolizm, to jest też dobre dla naszego mózgu – mówi prof. Joanna Rymaszewska, psychiatra z Katedry Neuronauki Klinicznej Politechniki Wrocławskiej.

W DNA mamy zapisane predyspozycje do chorób, ale na ekspresję genów wpływa wszystko, co robimy. Gen może pozostać wyciszony lub włączyć się, np. pod wpływem palenia papierosów czy diety. – Oznacza to, że zawartością talerza, ruchem lub unikaniem ruchu cały czas wpływamy na odczytywanie zapisu DNA. Tego, co w nim dobre, i tego, co dla nas niekorzystne – tłumaczy prof. Rymaszewska.

Czy to depresja?

Najczęstsze objawy depresji to:

- obniżony nastrój, stałe odczuwanie smutku i przygnębienia,
- utrata zainteresowań, zobojętnienie,
- niemożność odczuwania przyjemności,
- brak wiary w siebie,
- problemy ze snem,
- poczucie bezsilności, bezsensu życia,
- problemy z pamięcią i koncentracją,
- myśli rezygnacyjne i samobójcze.

OGŁOSZENIA



Fundacja Pomocy Osobom Niepełnosprawnym „Avalon” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Ewy Anklewicz, która od urodzenia jest osobą prawie całkiem niewidomą, niekorekcyjnie ma zaledwie 5% wzroku, choruje na padaczkę lekooporną z częstymi atakami toniczno klonicznymi. Ma także chory kręgosłup, zapalenie jelita, depresję, chorobę autoimmunologiczną, która upośledza jej układ odpornościowy, obecnie wykryto nowotwór kości udowej. Jest samotna. Mimo to walczy o każdy dzień życia. Niestety, częste wizyty u lekarzy, badania, kupno leków i leczenie Ewy przekraczają jej możliwości finansowe. Ma całkowitą niezdolność do pracy a jej dochód to mała renta. Dlatego zwracamy się do Państwa z prośbą o wsparcie. Ewa, żeby w miarę spokojnie żyć i funkcjonować potrzebuje pomocy.

Fundacja Avalon – Bezpośrednia Pomoc Niepełnosprawnym

62 1600 1286 0003 0031 8642 6001

Tytuł wpłaty: Anklewicz 11129 na ochronę zdrowia

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl; 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
rekлама@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





Treść ogłoszenia w języku polskim znajduje się na stronie www.ksse.com.pl.

Katowicka Specjalna Strefa Ekonomiczna Spółka Akcyjna w Katowicach

40-026 Katowice, ul. Wojewódzka 42
tel. (+48 32) 2510-736, fax (+48 32) 2513-766

jako zarządzający Specjalną Strefą Ekonomiczną
ogłasza zaproszenie do przetargu pisemnego nieograniczonego
mającego na celu:

- wyłonienie podmiotu, który nabędzie prawo własności nieruchomości opisanej poniżej.

Przedmiotem przetargu jest prawo własności niezabudowanej nieruchomości o powierzchni 1,0423 ha, położonej na terenie objętym statusem Specjalnej Strefy Ekonomicznej w Prudniku przy ul. Przemysłowej, stanowiącej działkę o numerze ewidencyjnym:

- 3065/3061, obręb Prudnik, KW – OP1P/00036116/3.

Przedmiotowa nieruchomość stanowi własność Gminy Prudnik.

Nieruchomość jest wolna od obciążeń i zobowiązań. Działy III i IV księgi wieczystej nr OP1P/00036116/3 są wolne od wpisów.

Nieruchomość położona jest przy ul. Przemysłowej w Prudniku. Posiada kształt trapezu prostokątnego, teren nieruchomości jest płaski. Bezpośrednie sąsiedztwo stanowią tereny inwestycyjne, częściowo zagospodarowane i zabudowane obiektami kubaturowymi.

Przeznaczenie Nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego uchwalonym przez Radę Miejską w Prudniku, uchwałą Nr XXVI/276/2004 z dnia 23 lipca 2004 r., (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 62 z dnia 20 września 2004 r., poz. 1689), zmienionym uchwałą Nr XXII/224/2008 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 28 lutego 2008 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 29 z dnia 28 kwietnia 2008 r., poz. 1002), zmienionym uchwałą Nr XLIII/651/2009 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 27 sierpnia 2009 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 85 z dnia 22 października 2009 r., poz. 1266), zmienionym uchwałą Nr LIII/849/2010 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 31 marca 2010 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. Nr 52 z dnia 18 maja 2010 r., poz. 697) oraz zmienionym uchwałą Nr XXV/432/2012 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 5 czerwca 2012 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 17 lipca 2012 r., poz. 1017), zmienionym uchwałą Nr VIII/109/2015 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 30 kwietnia 2015 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 22 maja 2015 r., poz. 1262), zmienionym uchwałą Nr III/17/2018 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 06 grudnia 2018 r. (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 31 grudnia 2018 r., poz. 3770), zmienionym uchwałą XXXIX/662/2021 Rady Miejskiej w Prudniku z dnia 31 marca 2021 r., (Dz. Urz. Woj. Opol. z dnia 4 maja 2021 r., poz. 1233)

przedmiotowa działka jest położona na terenie oznaczonym symbolem UP2 – co oznacza tereny zabudowy usługowo-produkcyjnej.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **604 540,00 zł (słownie: sześćset cztery tysiące pięćset czterdzieści złotych 00/100), w tym podatek VAT wg stawki 23%.**

Proponowana cena nabycia nieruchomości musi być wyższa od ceny wywoławczej o co najmniej 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Oferent zobowiązany jest do wpłaty wadium w wysokości **60 454,00 zł (słownie: sześćdziesiąt tysięcy czterysta pięćdziesiąt cztery złote 00/100)** na rachunek bankowy gminy Prudnik Nr 46 8905 0000 2001 0000 0215 0108 Bank Spółdzielczy w Prudniku w terminie do dnia 30.11.2023 r.

Przetarg odbędzie się w dniu 04.12.2023 r. o godz. 10.00 w siedzibie Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach przy ul. Wojewódzkiej 42.

Warunkiem udziału w przetargu jest wykupienie „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, wpłacenie wadium w wyżej podanym terminie oraz złożenie pisemnej oferty wraz z wymaganymi dokumentami w terminie do dnia **30.11.2023 r. do godz. 16:00**, w siedzibie organizatora przetargu.

Dodatkowe warunki przetargu, kryteria oceny oferty pod kątem przedsięwzięcia gospodarczego planowanego na terenie Strefy, szczegółowy opis nieruchomości oraz informacje o infrastrukturze zawarto w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”, którą należy nabyć w siedzibie organizatora przetargu w godz. 9.00 – 16.00, od poniedziałku do piątku. Cena specyfikacji wynosi 10.000 zł + 23 %VAT (słownie: dziesięć tysięcy złotych 00/100 + 23% VAT), płatna na rachunek Katowickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. w Katowicach (nr 09 1910 1048 2501 9911 2936 0001 Santander Bank Polska S.A.).

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny sprzedaży.

W przypadku uchylenia się przez podmiot wyłoniony w drodze przetargu od zawarcia umowy sprzedaży nieruchomości wpłacone wadium ulega przepadkowi na zasadach określonych w „Specyfikacji istotnych warunków przetargu”.

Zarządzający zastrzega sobie prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert.

34277099.n

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości CERAMIKA PILCH” sp. z o.o. Sp.K. w upadłości z siedzibą Jasienica 357, 43-385 Jasienica ogłasza aukcję na sprzedaż:

zorganizowanej części przedsiębiorstwa
CERAMIKA PILCH” sp. z o.o. Sp.K obejmującej :

- prawo własności nieruchomości obj. KW/BB1B/00061836/1 o pow. 12a 74 m²
- prawo własności nieruchomości obj. KW/BB1B/00086791/4 o pow. 60a 03 m²
- prawo własności nieruchomości obj. KW/BB1B/00007943/8 o pow. 22a 69 m²
- prawo własności nieruchomości obj. KW/BB1B/00021467/1 o pow. 39a 75 m²
- prawo własności nieruchomości obj. KW/BB1B/00046651/9, KW BB1B/00064167/1, KW/BB1B/00077708/0 o pow. 3 ha 46a 60m², zabudowanej budynkami o pow. 15 278,35 m²,

Minimalna łączna cena wywoławcza sprzedaży w/w nieruchomości wynosi 13.500.000,00 zł (trzyście milionów pięćset tysięcy złotych)

Warunkiem przystąpienia do aukcji jest:

- wpłata **wadium** w wysokości **10 %** ceny wywoławczej przedmiotu aukcji --na rachunek bankowy upadłego: **SANTANDER BANK: 62 1090 1740 0000 0001 4769 6057**
- oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem faktycznym i stanem prawnym przedmiotuprzetargu i nie wnosi do niego zastrzeżeń oraz wyraża zgodę na wyłączenie rękojmi za wady fizyczne i prawne na zasadzie art. 558 § 1 kodeksu cywilnego.
- zobowiązanie się nabywcy do pokrycia wszelkich kosztów i ciężarów /podatki, opłaty/związane z zawarciem umowy sprzedaży oraz z przeniesieniem praw,
- złożenie oświadczenia, że oferent zapoznał się z warunkami i regulaminem aukcji.

W przypadku ewentualnego zaistnienia obowiązku podatkowego, do cen sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT.

Aukcja odbędzie się w dniu **16 października 2023 r.** godzina **11.00** w siedzibie Sądu Rejonowego Wydział VI Gospodarczy w Bielsku-Białej, ul. Bogusławskiego 24, sala nr **56**.

Wpłata wadium musi być zaksięgowana na rachunku bankowym masy upadłości najpóźniej w dniu **13 października 2023 r.**

Syndyk zastrzega sobie możliwość zmiany warunków sprzedaży oraz odwołania aukcji w każdym czasie bez jakichkolwiek roszczeń wobec masy upadłości.

Regulamin aukcji oraz informacje dotyczące nieruchomości można uzyskać pod nr telefonu 604 097 702, 509 165 047 oraz pocztą elektroniczną: syndyk.piotr@gmail.com.

34277422.n

OGŁOSZENIE KONKURSU OFERT

Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 12 października 2001 r. w sprawie szczegółowych zasad i trybu kierowania przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych na rehabilitację leczniczą oraz udzielania zamówień na usługi rehabilitacyjne (Dz.U. z 2019 r. poz. 277)

ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH (ZUS), ul. Szamocka 3, 5, 01-748 Warszawa, ogłasza konkursy ofert na świadczenie usług rehabilitacyjnych dla ośrodków rehabilitacyjnych oferujących obiekty, w których będzie prowadzona rehabilitacja lecznicza.

Przedmiotem konkursów ofert jest prowadzenie rehabilitacji leczniczej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej:

- w schorzeniach narządu ruchu w systemie stacjonarnym, zrealizowanie:**
w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów, w 2026 r. 14 turnusów, łączna liczba miejsc w profilu: 54 600, w tym w 2024 r. – 18 200 miejsc, w 2025 r. – 18 200 miejsc, w 2026 r. – 18 200 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 210 PLN;
- w schorzeniach układu krążenia w systemie stacjonarnym, zrealizowanie:**
w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów, w 2026 r. 14 turnusów, łączna liczba miejsc w profilu: 2 100, w 2024 r. – 700 miejsc, w 2025 r. – 700 miejsc, w 2026 r. – 700 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 250 PLN;
- w schorzeniach psychosomatycznych w systemie stacjonarnym, zrealizowanie:**
w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów, w 2026 r. 14 turnusów, łączna liczba miejsc w profilu: 3 276, w 2024 r. – 1 092 miejsca, w 2025 r. – 1 092 miejsca, w 2026 r. – 1 092 miejsca. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 250 PLN;
- w schorzeniach układu oddechowego w systemie stacjonarnym, zrealizowanie:**
w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów, w 2026 r. 14 turnusów, łączna liczba miejsc w profilu: 4 200, w 2024 r. – 1 400 miejsc, w 2025 r. – 1 400 miejsc, w 2026 r. – 1 400 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 250 PLN;
- w schorzeniach narządu głosu w systemie stacjonarnym, zrealizowanie:**
w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów, w 2026 r. 14 turnusów, łączna liczba miejsc w profilu 4 200, w tym: w 2024 r. – 1 400 miejsc, w 2025 r. – 1 400 miejsc, w 2026 r. – 1 400 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 280 PLN;
- w schorzeniach onkologicznych po leczeniu nowotworu gruczołu piersiowego w systemie stacjonarnym, zrealizowanie:**
w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów, w 2026 r. 14 turnusów, łączna liczba miejsc w profilu 1 680, w tym: w 2024 r. – 560 miejsc, w 2025 r. – 560 miejsc, w 2026 r. – 560 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 250 PLN;
- w schorzeniach narządu ruchu w systemie ambulatoryjnym, zrealizowanie:**
w 2024 r. 12 turnusów, w 2025 r. 12 turnusów, w 2026 r. 12 turnusów, **na terenie miasta: Chorzów/Katowice, Dąbrowa Górnicza/Sosnowiec, Gorzów Wlkp., Łódź, Płock, Rybnik, Siedlce, Słupsk, Toruń, Wałbrzych, Zabrze**, łączna liczba miejsc w profilu 7 200, w 2024 r. – 2 400 miejsc, w 2025 r. – 2 400 miejsc, w 2026 r. – 2 400 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 130 PLN;
- na prowadzenie wczesnej rehabilitacji powypadkowej dla osób, które podczas wypadku doznały urazu narządu ruchu w systemie stacjonarnym, zrealizowanie:**
w 2024 r. 14 turnusów, w 2025 r. 14 turnusów, w 2026 r. 14 turnusów, łączna liczba miejsc w profilu: 1 260, w tym w 2024 r. – 420 miejsc, w 2025 r. – 420 miejsc, w 2026 r. – 420 miejsc. Cena za jeden dzień pobytu oferowana przez ośrodek w postępowaniu konkursowym nie może przekraczać kwoty 410 PLN.

Ofertę należy złożyć do ZUS, ul. Szamocka 3, 5, 01-748 Warszawa, w nieprzekraczalnym terminie **do 16 października 2023 r. do godz. 9:00**. Otwarcie ofert nastąpi **16 października 2023 r. o godz. 9:30** w siedzibie ZUS w Warszawie, ul. Szamocka 3, 5.

Regulamin Konkursów wraz z załącznikami zawierający szczegółowe informacje, zostanie zamieszczony na stronie internetowej ZUS: www.zus.pl **29 września 2023 r.** W terminie do **11 października 2023 r.** Oferent może zwrócić się do ZUS o wyjaśnienie w kwestiach dotyczących konkursu, wyłącznie na wskazany adres e-mail: SekretariatDPIR@zus.pl w temacie wiadomości wpisując: „Konkurs ofert”.

ZUS zastrzega sobie prawo do przesunięcia terminu składania ofert.

34277310.n

Przed Sądem Rejonowym dla Krakowa-Krowodrzy w Krakowie, I Wydział Cywilny, do sygnatury akt I Ns 136/23/K toczy się postępowanie z wniosku Agaty Bogackiej-Prus przy uczestnictwie Michała Prusa o stwierdzenie nabycia spadku po Bronisławie Chowaniec, córce Andrzeja i Marii, urodzonej 12 czerwca 1890 roku, zmarłej 24 października 1952 roku, ostatnio zamieszkałej w Krakowie.

Sąd wzywa spadkobierców Bronisławy Chowaniec, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34277819.n

W Sądzie Rejonowym w Elblągu, w Wydziale IX Cywilnym toczy się postępowanie spadkowe sygnatura akt **IX Ns 457/21** z wniosku Gminy Miasto Elbląg

o stwierdzenie nabycia spadku po Wandzie Irenie Mickko, zmarłej 17 marca 2021 roku w Elblągu, ostatnio mającej stałe miejsce pobytu w Elblągu. W skład spadku wchodzi lokal mieszkalny położony w Elblągu przy ulicy Wyspiańskiego 14/4.

Wzywa się, aby spadkobiercy w **ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia** zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, podając swoje adresy, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34277356.n

Sygn. akt I Ns 495/20 OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie I Wydział Cywilny w sprawie o sygnaturze akt I Ns 495/20, postanowieniem z dnia 7 czerwca 2022 roku zezwolił Województwu Mazowieckiemu, w imieniu którego działa Dyrektor Mazowieckiego Zarządu Dróg Wojewódzkich, na złożenie do depozytu sądowego na okres 10 lat kwoty 6.659,00 zł (sześć tysięcy sześćset pięćdziesiąt dziewięć złotych) tytułem odszkodowania przyznanego na podstawie ostatecznej decyzji Wojewody Mazowieckiego nr 3127/2018 z dnia 26 lipca 2018 roku za nieruchomość przejętą na rzecz Województwa Mazowieckiego na podstawie ostatecznej decyzji Wojewody Mazowieckiego nr 462/11/2015 z dnia 13 listopada 2015 roku stanowiącą działkę nr 140/1, z obrębu 0021 Makówka, położoną w gminie Grodzisk Mazowiecki, powiecie grodziskim, o powierzchni 0,0239 ha (dwieście trzydzieści dziewięć metrów kwadratowych), zastrzegając, że depozyt ma być wypłacony osobie, która przedstawi dokumenty, iż na dzień w którym decyzja Wojewody Mazowieckiego z dnia 13 listopada 2015 roku, nr 462/11/2015 stała się ostateczna, przysługiwał jej bądź poprzelnikowi prawnemu tytuł prawny do nieruchomości, z której wydzielona została w/w działka.

34277534.n

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 609/23 toczy się postępowanie z wniosku Mirosława Krejner

o stwierdzenie nabycia spadku po Leokadii Bartosiak, zmarłej w dniu 28 lutego 2012 r. w Ożarowie Mazowieckim, ostatnio zamieszkałej w miejscowości Strzykuły przy ul. Sochaczewskiej 160 /2, Gmina Ożarów Mazowiecki.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie I Wydział Cywilny, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34277776.n

I Ns 85/23 OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Sławomira Baldy przy udziale Wiesława Machowskiego, Renaty Materni, Marioli Baldy, Emilia Strukao zasiedzenie działki ewidencyjnej nr 2125/3 o powierzchni 0,0830 ha położonej w Rzeszowie, powiat Rzeszów, obręb 0221 221 Rzeszów — Słocina pod sygn. I Ns 85/23.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, a w szczególności następców prawnych właściciela przedmiotowej działki - Maryanny z Kąkolów Osikowej o zgłoszenie się do tutejszego Sądu w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia i wykazania interesu prawnego we wzięciu udziału w postępowaniu. W przeciwnym bowiem razie postępowanie może zakończyć się bez ich udziału w sprawie.

34277801

Przed Sądem Rejonowym w Kwidzynie Wydział I Cywilny, sygn. akt I **Ns 337/23** zagr., z wniosku Heleny Bereda toczy się postępowanie

o stwierdzenie zasiedzenia udziału po zmarłym Czesławie Bereda w prawie własności nieruchomości położonej w Kwidzynie przy ul. Żeromskiego 81 składającej się z zabudowanych działek nr 119/2 i 119/3 o powierzchni łącznej 0,0448 ha,

dla której Sąd Rejonowy w Kwidzynie V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą GD11/00002797/2. Sąd wzywa wszystkich właścicieli, współwłaścicieli, ich następców prawnych lub inne osoby, które mają tytuł prawny do wyżej opisanej nieruchomości, a w szczególności spadkobierców po Bronisławie Bereda, aby w terminie **3 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Kwidzynie i udowodnili swe Prawa - o ile w tym terminie nikt się nie zgłosi, albo praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, o ile zostanie ono wykazane.

34277190

W Sądzie Rejonowym w Chrzanowie pod sygn. akt I **Ns 360/23** toczy się postępowanie z wniosku Gminy Chrzanów o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Staniszewskim, Wawrzyńca i Zofii, zmarłym dnia 18 listopada 2020 roku w Chrzanowie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Chrzanowie. Sąd wzywa spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się przedmiotowego ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34277146



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA GMINY KONSTANCIN-JEZIORNA

Burmistrz Gminy Konstancin-Jeziorna Ogłasza I przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej położonej w Konstancinie-Jeziornie, przy ul. Wilanowskiej, oznaczonej jako działka ewidencyjna nr 6/10 z obrębó 03-23, stanowiącej własność Gminy Konstancin-Jeziorna

Oznaczenie nieruchomości: Działka ewidencyjna nr 6/10 o pow. 4,6209 ha z obrębó 03-23.
Położenie: Konstancin-Jeziorna, ul. Wilanowska.
Numer KW: WA5M/00292979/8.
Cena wywoławcza: 25.000.000,00 zł*
Wysokość wadium: 1.250.000,00 zł
**Do ceny sprzedaży nieruchomości, która zostanie ustalona w wyniku przetargu, należy doliczyć obowiązującą stawkę podatku VAT, która obecnie wynosi 23%.*
Opis nieruchomości: Nieruchomość położona jest w Konstancinie-Jeziornie przy ul. Wilanowskiej, na osiedlu Cegielnia Oborska. Ulica Wilanowska jest drogą wojewódzką nr 724. W zasięgu nieruchomości jest pełna infrastruktura techniczna terenu. Przedmiotowa nieruchomość sąsiaduje od strony północnej z osiedlem zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej ELSAM, od strony wschodniej przylega do ul. Wilanowskiej, od strony południowej z osiedlem zabudowy mieszkaniowej, od strony zachodniej z Lasami Państwowymi – Rezerwatem Obory. Nieruchomość ma kształt prostokątny, jest niezabudowana. Na działce znajdują się pozostałości infrastruktury technicznej (w tym linia napowietrzna) po rozebranych budynkach, przeznaczonej do rozbiórki.
Przeznaczenie w planie zagospodarowania przestrzennego: Działka ewidencyjna numer 6/10 leży na obszarze objętym ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie z Uchwałą nr 285/VIII/21/2020 Rady Miejskiej Konstancin-Jeziorna z dnia 28.10.2020 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla działki o nr ew. 6/3 z obrębó 03-23 w Konstancinie-Jeziornie, nieruchomość znajduje się na terenie oznaczonym na rysunku planu symbolem MN-1 – zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna.
W dziale III Księgi Wieczystej Nr WA5M/00292979/8 ujawnione zostało ograniczone prawo rzeczowe na rzecz spółki pod firmą Orange Polska Spółka Akcyjna z siedzibą w Warszawie w postaci służebność przesyłu w działce ewidencyjnej nr 5/1.
W dziale IV Księgi Wieczystej Nr WA5M/00292979/8 brak jest wpisów. W stosunku do nieruchomości nie toczy się postępowanie administracyjne dotyczące prawdziwości jej nabycia przez gminę. Nieruchomość nie jest przedmiotem roszczeń osób trzecich.
Przetarg odbędzie się w dniu 04.12.2023 roku o godzinie 11:00 w sali konferencyjnej nr 7 Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna przy ul. Piaseczyńskiej 77.
Warunkiem przystąpienia w przetargu jest wpłacenie wadium w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28.11.2023 roku (data uznania rachunku bankowego Gminy) na rachunek bankowy Gminy Konstancin-Jeziorna Nr 15 8002 0004 0200 1111 2002 0067 prowadzony przez Bank Spółdzielczy w Piasecznie O/Konstancin-Jeziorna.
Dodatkowych informacji na temat warunków przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna, tel. 22 48 42 385.
Ogłoszenie znajduje się na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy Konstancin-Jeziorna oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Konstancin-Jeziorna: bip.konstancinjeziorna.pl.

www.infopublikator.pl

34277574



WGM.6840.01.0026.2022.AW
D2023.09.00776

Wyciąg z ogłoszenia o drugim przetargu

Prezydent Miasta Kalisza informuje, że

na stronach internetowych Urzędu Miasta Kalisza /www.kalisz.pl/, w Biuletynie Informacji Publicznej /www.bip.kalisz.pl/ w zakładce ogłoszenia sprzedaż, dzierżawa nieruchomości/ oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, wywieszono ogłoszenie o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa własności nieruchomości niezabudowanej, położonej w Kaliszu przy ulicy Skarszewskiej 61, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków Miasta Kalisza w obrębie ewidencyjnym 013 Chmielnik numerem działki 28/1 o powierzchni 2760 m², zapisanej w księdze wieczystej KW KZ1A/00010062/3 stanowiącej własność Miasta Kalisza.

Nieruchomość gruntowa w kształcie zbliżonym do prostokąta o proporcjach 16m x ca 168m. Posiada płaskie ukształtowanie terenu. Jest niewykorzystywana i niezagospodarowana, porośnięta dziko rosnącą roślinnością krzewiastą i trawiastą. Działka posiada bezpośredni dostęp do drogi publicznej ulicy Skarszewskiej. Od strony południowo – wschodniej graniczy z działką nr 28/2, na której zlokalizowany jest rów melioracyjny, sąsiadujący z nieutwardzoną drogą – ulicą Dębową.

Nieruchomość zgodnie z *miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Chmielnik” część południowa* zatwierdzonym Uchwałą Nr XI/136/2003 z dnia 25 września 2003 roku została przeznaczona pod tereny zabudowy mieszkaniowej częściowo zainwestowane.

Wyłączenie gruntu z produkcji rolniczej reguluje ustawa z dnia 3 lutego 1995 roku o ochronie gruntów rolnych i leśnych (Dz. U. z 2022r. poz. 2409 z późn.zm.).

Przetarg odbędzie się w Urzędzie Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, Sala nr 36, I piętro w dniu 29 listopada 2023 roku o godz. 10⁰⁰.

Cena wywoławcza: 541.200,00 złotych
(słownie złotych: pięćset czterdzieści jeden tysięcy dwieście 00/100), w tym 23% VAT.

Wadium w wysokości: 55.000,00 złotych
(słownie złotych: pięćdziesiąt pięć tysięcy 00/100).

Wadium należy wnieść na rachunek bankowy Urzędu Miasta Kalisza Główny Rynek 20 nr: SANTANDER BANK S.A. 39 1090 1128 0000 0001 5108 9160, w terminie do dnia 23 listopada 2023 roku.

Wszelkich informacji o przetargu udziela się w Wydziale Gospodarowania Mieniem Urzędu Miasta Kalisza, Główny Rynek 20, Ratusz, III piętro, pokój nr 71, tel. 62/7654-376, 723 183 002

34277654

„Ci, których kochamy, nie umierają nigdy, bo miłość to nieśmiertelność”
Emily Dickinson

Z wielkim żalem i poczuciem straty przyjęliśmy wiadomość o śmierci
byłego Rektora naszej Uczelni.

Odszedł wielce zasłużony Człowiek, wielokrotnie odznaczany
i nagradzany za wybitne osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne


prof. dr hab. inż.
Józef Szala
dr h.c. multi

Rodzinie i Najbliższym

wyrazy głębokiego współczucia

składają

*Rektor, Senat i Społeczność Akademicka
Politechniki Bydgoskiej im. Jana i Jędrzeja Śniadeckich*

Msza Św. pogrzebowa zostanie odprawiona w kościele pw. Św. Antoniego z Padwy
w dniu 30 września 2023 roku (sobota) o godz. 12.00, a bezpośrednio po niej
odbędzie się ostatnie pożegnanie na cmentarzu przy ul. Chojnickiej w Bydgoszczy.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34277278

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim X Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Polskich Kolei Państwowych SA w Warszawie

o stwierdzenie nabycia spadku po Bogumile Kupczyńskim, urodzonym w dniu 28 grudnia 1953 r. w Rybakowie, synu Ignacego i Gertrudy, zmarłym w dniu 25 czerwca 2019 r. w Kostrzynie nad Odrą, ostatnio stale zamieszkałym w Witnicy,

wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie **3 miesięcy od daty tego ogłoszenia** zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku. W korespondencji proszę powołać się na numer sprawy XNs 796/22.

34277449



OGŁOSZENIE SĄDOWE

Sąd Rejonowy dla Łodzi — Śródmieścia w Łodzi, III Wydział Cywilny, zawiadamia o postępowaniu w sprawie o sygnaturze akt III NS 31/21 z wniosku Miasta Łodzi przy udziale Iwony Trzinki, Aleksandry Trzinki, Anny Włodarczyk i Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Jarosławie Trzince, synu Jana i Marii z domu Smarzek, zmarłym w dniu 27 maja 2020 roku w Łodzi, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi, oraz wzywa spadkobierców wyżej wymienionej osoby, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do sądu, w którym toczy się postępowanie (Łódź, Al. Kościuszki 107/109) i udowodnili swoje prawo do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34277181

Przed Sądem Rejonowym w Radziejowie – I Wydziałem Cywilnym toczy się postępowanie z wniosku Polskich Kolei Państwowych Spółki akcyjnej w Warszawie pod sygnaturą akt I **Ns 90/23**

o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Kitowskim, zmarłym 03 sierpnia 2020 roku w Radziejowie, w powiecie radziejowskim, województwie kujawsko-pomorskim, w swoim ostatnim miejscu zwykłego pobytu.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili swój udział w niej i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku i Sąd stwierdzi nabycie spadku przez spadkobierców, których prawa zostały ustalone.

34277613



Informacja Burmistrza Miasta Kłodzka

o sprostowaniu wyciągu z ogłoszenia opublikowanego w wydaniu 221, Piątek 22 września 2023 r.

Burmistrz Miasta Kłodzka informuje, iż w wyciągu z ogłoszenia o I przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Gminy Miejskiej Kłodzko, położonej w Kłodzku oznaczonej geodezyjnie jako dz. nr 5/4 (AM-18), obręb Ustronie o powierzchni 0,5158 ha, ujawnionej w księdze wieczystej nr SW1K/00085928/9 (sklasyfikowana w ewidencji gruntów i budynków jako: grunt orny – R11a) – **prostuje się oczywistą omyłkę pisarską w punkcie 3 warunków przetargu** dotyczącą kwoty wadium zapisanej słownie: było „słownie: piętnaście tysięcy złotych” **winno być „słownie: osiemdziesiąt siedem tysięcy trzysta złotych”**. Szczegółowych informacji dotyczących przetargu udzielają pracownicy Wydziału Gospodarki Mieniem Komunalnym i Planowania Przestrzennego Urzędu Miasta w Kłodzku – telefon nr 74 865 46 30.

34277655

Wyrazy współczucia i głębokiego żalu
z powodu śmierci

Ojca

Panu

Olgierdowi Geblewiczowi

Marszałkowi Województwa Zachodniopomorskiego

składa

Sobiesław Zasada

www.nekrologi.wyborcza.pl/34277603

Panu

Olgierdowi Geblewiczowi

Marszałkowi Województwa Zachodniopomorskiego

składamy wielkie wyrazy współczucia z powodu śmierci

Taty

dyrekcja Opery na Zamku w Szczecinie wraz z zespołem

„Można odejść na zawsze, by na stałe być blisko”
ks. Jan Twardowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34277416

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

profesora

Andrzeja Kuczmierczyka

psychologa, psychoterapeuty i poety.
Kochał życie, ludzi i tak szczerze dzielił się wiedzą.


Bliskim

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia

*koleżanki i koledzy ze Szkoły Psychoterapii Poznawczo-Behawioralnej
oraz Kliniki Terapii Poznawczo-Behawioralnej
Uniwersytetu SWPS*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34277362

W Sądzie Rejonowym w Olsztynie I Wydziale Cywilnym za sygnaturą akt I **Ns 551/22** toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Janie Dąbrowskim synu Kazimierza i Marianny, zmarłym w dniu 18 marca 2021 roku w Olsztynie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Olsztynie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34277540

Sąd Rejonowy w Gorzowie Wielkopolskim X Wydział Cywilny w sprawie z wniosku Banku Spółdzielczego we Wschowie

o stwierdzenie nabycia spadku po Bohdanie Bednarskim, urodzonym 22 stycznia 1947 r. w Gorzowie Wlkp., synu Wacława i Marii, zmarłym w dniu 28 marca 2021 r. w Gorzowie Wielkopolskim, ostatnio stale zamieszkałym w Gorzowie Wielkopolskim,

wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty tego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i wykazali swe prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu stwierdzającym nabycie spadku. W korespondencji proszę powołać się na numer sprawy XNs 568/21.

34277435

Wspomnij bliskich
w wyjątkowy sposób

Stwórz miejsce pamięci na


ODESZLI.PL



34277905

Reinhold Messner, legendarny włoski wspinacz, nie wszedł na prawdziwy wierzchołek Annapurny (bez dodatkowego tlenu, wraz z partnerem Hansem Kammerlanderem w 1985 r.). Brytyjscy autorzy książki powołali się na raport kronikarza gór i kartografa Eberharda Jurgalskiego.

Dziewięć rekordów Messnera

Jest to najważniejszy spośród dziewięciu rekordów Messnera w księdze Guinnessa z serii „bycia pierwszym człowiekiem na...”. Twórcy książki wykreślili też jego wyczyn bycia pierwszym człowiekiem na szczytach ośmiotysięczników bez korzystania z dodatkowego tlenu. Pozostałe siedem rekordów Tyrolczyka w księdze Guinnessa zostały.

Od teraz pierwszym człowiekiem na wszystkich ośmiotysięcznikach jest w niej Amerykanin Ed Viesturs (do tej pory na liście dopiero... 12!), który bez pomocy tlenu z butli zdobywał je od 1989 do 2005 r. To też wynik raportu Jurgalskiego.

– [Jurgalski] Nie ma pojęcia, o czym mówi. Nie jest ekspertem. Pomyliło mu się. Oczywiście, że byliśmy na szczycie [Annapurny] – powiedział 76-letni Messner i dodał: – Nie obchodzi mnie, czy moje nazwisko jest w księdze Guinnessa czy nie.

Zgadza się, jest ona ciekawym wydawnictwem i projektem, ale jednak nie Biblią, a zwłaszcza nie Biblią wyznawców gór. Mimo to sprawa nie jest aż tak prosta, jak to się wydaje ze słów legendarnego himalaisty. Jurgalski ma swoje argumenty, tak jak twórcy książki Guinnessa, którzy tłumaczą: „w ten sam sposób wymagamy, żeby maratończyk przebiegł 42,195 km [i ani metra mniej]”.

W obszernym wywiadzie, jaki Jurgalski udzielił „Wyborczej” w lipcu 2022 r., Niemiec mówił między innymi, że „Messner był 65 metrów od szczytu Annapurny, a nie na prawdziwym wierzchołku. Był w miejscu zwanym Annapurna Ridge Junction”. Mało tego, Jurgalski twierdził, że nie tylko Messner nie wszedł na wszystkie 14 prawdziwych wierzchołków ośmiotysięczników, ale również Jerzy Kukuczka, Krzysztof Wielicki i Piotr Pustelnik. Kukuczka i Pustelnik nie osiągnęli faktycznego szczytu Manaslu, Wielicki – Annapurny. Nie zdobyli deklarowanych szczytów m.in. Denis Urubko, Erhard Loretan, Gerlinde Kaltenbrunner, żeby wymienić tylko najbardziej znanych.

Wszyscy żyjący wspinacze twierdzą, że Jurgalski nie ma racji, i kwestionują wyniki jego badań. Czy z Baden Lorrach w południowych Niemczech, gdzie mieszka Jurgalski, można sprawdzać, czy ktoś zdobył szczyt w Karakorum?

Jurgalski wyjaśnia przypadek Kukuczki

Niemiec w swoich raportach opiera się na zdjęciach, jakie robią wspinacze (i publikują lub przysyłają mu, a on porównuje je z innymi zdjęciami), na pozycjach GPS, jakie udostępniają wspinacze, oraz sporadycznie na wywiadach ze wspinaczami. Jurgalski jest bardzo rzetelnym badaczem. Nikt nie przylapał go na błędzie. Jest też surowym sędzią. Nie można mu



Dwa rekordy mniej

Nowym numerem jeden – według twórców Księgi rekordów Guinnessa – wcale nie został jednak Jerzy Kukuczka, który zdobył 14 ośmiotysięczników jako drugi.

Radosław Leniarski

jednak odmówić logiki rozumowania, gdy pyta, dlaczego środowisko górskie nie zalicza wejścia wspinaczowi, który wycofał się 50 m od szczytu, aby ratować partnera, a uznaje je himalaistę, który zawrócił 90 m od szczytu.

Jurgalski twierdzi, że bardzo dużo przypadków niedotarcia do szczytu jest spowodowanych pomyłką wspinacza, błędem, nieprzygotowaniem, trudnymi warunkami atmosferycznymi. Według niego niewiele jest przypadków świadomej decyzji wspinacza o zawróceniu przed szczytem i twierdzenia, że się do niego dotarło. Ale są i takie.

– Przypadek Kukuczki był rozdzierający serce – mówił Jurgalski o największym polskim himalaistę. – Wiele lat temu w książce Kukuczki przeczytaliśmy [Jurgalski ma dwóch, trzech współpracowników], że na szczycie Manaslu to jedyny błąd na jego 14 ośmiotysięcznikach, zrobił tylko jedno zdjęcie i aparat wysiadł. Już wtedy skontaktowaliśmy się z rodziną Kukuczki i prosiłiśmy, że-

by poszukali tego jednego zdjęcia i nam je przysłali. Mieliśmy nadzieję, że ono udowodni, że nasze ustalenia co do tego, że w rzeczywistości zawrócił przed prawdziwym szczytem, wypracowane na podstawie innych zdjęć, a także filmów, okazały się błędne. I uwaga, dostaliśmy nie jedno, ale cztery zdjęcia ze szczytu na początku lata zeszłego roku. Jakiś tydzień przed publikacją raportu.

– Kukuczka w miejscu, które uznał za szczyt, robi zdjęcia partnerowi poniżej, Arturowi Hajzerowi – kontynuuje w wywiadzie dla „Wyborczej” Jurgalski. – Ewidentnie ma kłopoty z kadrowaniem. Niestety, zdjęcia pokazują, że Kukuczka był w złym miejscu, jak wielu innych. Hajzer jest tam, gdzie zatrzymują się często wyprawy na Manaslu, na tzw. Półce. Kukuczka dwa, trzy metry wyżej. Nie na szczycie, ale poniżej przedwierzchołka C2 na długiej grani szczytowej. 35-40 metrów od szczytu, ok. 12 metrów w pionie. Do szczytu musiałby wejść na przedwierzchołki C2 i C3, a następnie pokonać siodło – za nim jest dopiero prawdziwy wierzchołek. I dopiero on powinien być końcem drogi każde-

go wspinacza na Manaslu. Za wierzchołkiem już jest niemal pionowa południowo-wschodnia ściana. Ale Kukuczka, stojąc pod przedwierzchołkiem C2, nie widział, że do prawdziwego szczytu jeszcze daleko, jakieś 15 minut marszu pod górę. Wzrost ograniczał mu właśnie C2.

Jurgalski wysłał rodzinie polskiego wspinacza plik PDF z wynikami dociekań jego zespołu.

Kto wszedł na prawdziwe wierzchołki

Według Niemca Pustelnik był znacznie dalej od szczytu Manaslu niż Kukuczka, bo 90 metrów. Jurgalski twierdzi też – choć powtarza, że nie ma na to niezbitych dowodów – że Pustelnik nie osiągnął również Kanczendzongi, bo był o 140 metrów od niego.

Kukuczka był drugim po Reinholdzie Messnerze wspinaczem, który zdobył wszystkie 14 ośmiotysięczników w Himalajach i Karakorum. Messner – według Jurgalskiego – też nie osiągnął szczytu Annapurny, a więc nie ma kompletu. Wielicki był piątym człowiekiem na świecie, któremu to się udało. Pustelnik na tej liście zajmuje 20. miejsce.

Jurgalski nie kwestionuje osiągnięcia Viestursa, Fina Veikki Gustafssona (bez dodatkowego tlenu, 1993-2009) oraz Nepalczyka Nimsa Purji (ale uwaga – w latach 2016-21, czyli nie wszystkie szczyty z jego legendarnej wyprawy w rekordowym czasie 186 dni zostały przez Jurgalskiego zaliczone). ●

▲ Reinhold Messner we wrześniu 2005 roku

FOT. PETER KNEFFEL

Wszyscy żyjący wspinacze twierdzą, że Jurgalski nie ma racji, i kwestionują wyniki jego badań

OGŁOSZENIA

Syndyk Masy Upadłości
Elizy Łukawskiej, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej
ZAPRASZA DO SKŁADANIA OFERT NA ZAKUP:

– prawa własnościni nieruchomości składającej się z niezabudowanej działki gruntu o nr ewidencyjnym 773/1, położonej w obrębie Zawichost, powiat sandomierski o powierzchni 9 436,00 m², dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Sandomierzu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW Nr K11S/00090900/9
– cena wywołania 125 310,00 złotych brutto

Oferty zgodne z Regulaminem postępowania – z dopiskiem na kopercie „OFERTA Eliza Łukawska – nieruchomości” należy składać do 12 października 2022 r. do godz. 12.00 do Kancelarii Syndyka, przy ul. Krakowskie Przedmieście 60/5, 20-002 Lublin.

Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr 607 067 848 oraz w Kancelarii Syndyka, gdzie można zapoznać się z Regulaminem postępowania oraz oszacowaniem nieruchomości.

OGŁOSZENIE 34277711

Syndyk Masy Upadłości
Andrzeja Araszkiewicza, osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej zaprasza do składania ofert na zakup:

- udziału w wysokości ½ w prawie własności nieruchomości składającej się z zabudowanej działki gruntu o nr ewidencyjnym 563, położonej w obrębie Garbów Stary, powiat sandomierski o powierzchni 2 200,00 m², dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Sandomierzu V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą KW Nr K11S/00051932/7

- cena wywołania 35 044,00 złotych brutto

Oferty zgodne z Regulaminem postępowania – z dopiskiem na kopercie „OFERTA Andrzej Araszkiewicz - nieruchomości” należy składać do 12 października 2022 r. do godz. 12.00 do Kancelarii Syndyka, przy ul. Krakowskie Przedmieście 60/5, 20-002 Lublin. Dodatkowe informacje można uzyskać pod nr 607 067 848 oraz w Kancelarii Syndyka, gdzie można zapoznać się z Regulaminem postępowania oraz oszacowaniem nieruchomości.

34277684

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym Poznań Nowe Miasto i Wilda w Poznaniu – Wydział V Cywilny (Al. Marcinkowskiego 32, 61-745 Poznań, woj. wielkopolskie), toczy się postępowanie (sygnatura akt V Ns 553/22) z wniosku Anieli Held,

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie udziałów wynoszących 34/48 w prawie własności nieruchomości, położonej w Poznaniu, przy ul. Świętego Antoniego 45, dla której Sąd Rejonowy Poznań Stare Miasto w Poznaniu, prowadzi księgę wieczystą nr P01P/00032697/9.

Tabularnymi właścicielami w/w nieruchomości są: Aniela Held, Antoni Włoch, Henryk Włoch, Jadwiga Pollinger, Maksymilian Nickel, Fryderyk Nickel, Aleksander Sobkowiak, Antoni Sobkowiak, Alfons Grzesiak, Brunon Grzesiak i Karol Grzesiak.

Wzywa się wszystkich uprawnionych, aby w terminie sześciu miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do udziału w sprawie, pod rygorem stwierdzenia zasiedzenia.

34277545

1 RP